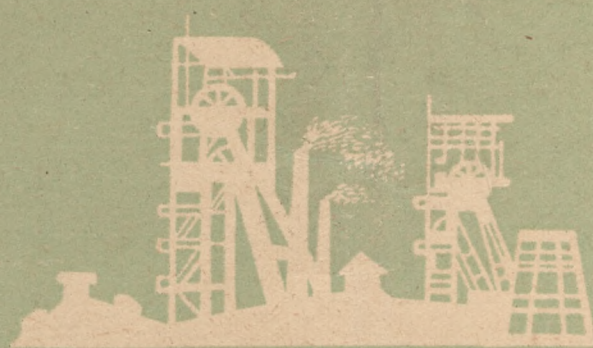
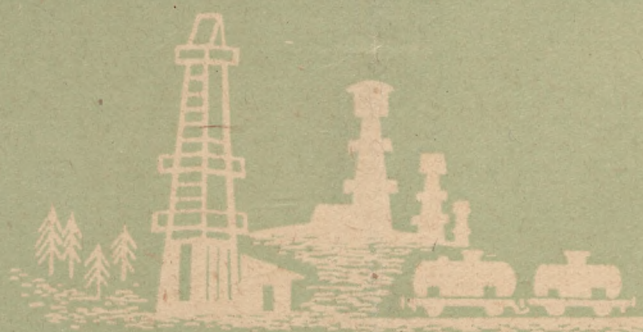




GOSPODARKA



GÓRNICICTWA



Nr 2

WARSZAWA

1951



TREŚĆ NUMERU:

mgr. JOACHIM PIĄTEK

Zagadnienie kosztów budowy nowych kopalń 1

inż. ZDZISŁAW PELC

Szybkościowe prowadzenie przekopów 7

inż. OSKAR FELDMAN

Wytyczne rozwoju „Gazobudowy” 9

WACŁAW BUGAJSKI

**Rola Centrali Zaopatrzenia Materiałowego PW w nowej organizacji
służby zaopatrzenia 14**

dr JAN HOZER

Medycyna przemysłowa w służbie mas 17

MICHAŁ HAŁGAS

Nowa polska klasyfikacja węgla kamiennych 22

inż. JAN DRZEWIECKI

Wzrost zużycia gazu w przemyśle i warunki zbytu 26

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

E. MINDELI Wiceminister Przemysłu Węglowego ZSRR

Obniżyć koszty budownictwa w przemyśle węglowym 32

KRONIKA KRAJOWA

KRONIKA ZAGRANICZNA

GOSPODARKA

GÓRNICHTWA

CZASOPISMO GOSPODARCZE MINISTERSTWA GÓRNICHTWA
Miesięcznik

NR 2

LUTY 1951

ROK 1

Mgr JOACHIM PIĄTEK

Zagadnienie kosztów budowy nowych kopalń

I. Budownictwo i rachunkowość w świetle Planu Sześcioletniego

WYKONANIE Planu Sześcioletniego na odcinku wydobywania węgla zależy w znacznym stopniu od terminowego uruchomienia nowych kopalń i nowych poziomów.

Na 100 milionów ton wydobywania, zaplanowanego na 1955 rok, przypada na budowanych:

11 nowych kopalń	— 9 mil. ton
36 nowych poziomów	— 14,5 mil. ton
razem:	23,5 mil. ton

czyli 23,5% wydobywania 1955 r. Jeśli zaś porównamy przytoczone cyfry z wydobywaniem 1949 roku, okaże się, że wydobywanie z nowych kopalń i z nowych poziomów stanowić będzie blisko 32% w stosunku do wydobywania z 1949 r. wobec 35% ogółem zaplanowanego wzrostu wydobywania w Planie Sześcioletnim.

Powyższe cyfry potwierdzają kluczowe znaczenie budownictwa węglowego. Z tego też powodu coraz więcej uwagi zwraca się na nasze budownictwo węglowe, stanowiące bardzo specyficzny i młody jeszcze odcinek naszego budownictwa.

Wiemy o tym, że również w Związku Radzieckim podstawową rolę w realizacji pięcioletek odgrywa budownictwo kopalń oraz walka o przyspieszenie budowy i terminu oddania do eksploatacji nowych kopalń¹⁾. Z uwagi na napięte plany i zadania budownictwa węglowego w ZSRR tylko przy maksymalnym wysiłku wykonuje plan, który z roku na rok wzrasta progresywnie:

1948—1949	— 24,5%
1949—1950	— 29,0% ²⁾

Jeśli cyfry te porównamy z cyframi Planu Sześcioletniego, stwierdzimy, że nasze budownictwo w sześcioleciu rozwijać się będzie w bardzo

szybkim tempie, niemal że dorównującym budownictwu radzieckiemu.

Stosowanie coraz wyższych i doskonalszych metod budownictwa, stosowanie metod szybkościowych ma nie tylko znaczenie z punktu widzenia wcześniejszego rozpoczęcia produkcji; skrócenie terminów ukończenia poszczególnych obiektów jest również bardzo istotne z punktu widzenia zwiększenia wydajności pracy, lepszego wykorzystania środków trwałych, szybszego obiegu środków obrotowych, z punktu widzenia obniżki kosztów własnych i uzyskania dodatkowej akumulacji, od której zależy socjalistyczne tempo budownictwa i wzrostu dobrobytu.

Powyższe zobrazują najlepiej konkretne cyfry Planu Sześcioletniego, który ustala dla budownictwa:

wzrost wydajności o	86%,
obniżkę kosztów własnych o	26%.

Jeśli do tego dodamy, że akumulacja, uzyskana z obniżki kosztów własnych, ma stanowić około 50% całości zaplanowanych nakładów inwestycyjnych, przewidzianych w Planie Sześcioletnim, dochodzimy do wniosku, że budować musimy nie tylko szybciej i lepiej ale i t a n i e j.

Wiadomo zaś, że dotychczas w budownictwie zasady te nie zawsze były stosowane, przy czym najgorzej przedstawia się sprawa planowej i systematycznej realizacji obniżki kosztów własnych.

Ustawa o Planie Sześcioletnim z dnia 21. 7. 1950 r. (rozdz. II. art. 34) wskazuje na następujące środki realizacji obniżki kosztów, wyznaczanej naszemu budownictwu:

- celowe i oszczędne programowanie, kosztorysowanie i projektowanie,
- eliminowanie zbędnych robót,
- sprawniejsza organizacja i praca przedsiębiorstw, a mianowicie:
 - lepsza organizacja placu budowy,
 - oszczędna gospodarka materiałowa,

¹⁾ Inż. J. Olszewski: „Typowe projekty organizacji budowy nowych kopalń” — „Węgiel” Nr 7—8/1950.

²⁾ D. G. Onika: O zadaniach budowniczych kopalń — Ugol Nr 3/1950.

- lepsze wykorzystanie sprzętu i transportu,
- wydatne zmniejszenie kosztów ogólnych i nadzoru,
- wzrost wydajności pracy.

W tymże artykule czytamy, że „wykonanie planu obniżki kosztów . . . stanowi niezbędny warunek pełnej realizacji zadań planu w zakresie inwestycji”.

Realizacja zadań wymienionych pod a) i b) zależy przede wszystkim od dokumentacji technicznej, a więc od sprawnej pracy biur projektowych. Pełna realizacja tych zadań zależy również od inicjatywy zespołów wykonawczych, od murarzy i górników, od inżynierów i sztygarów, którzy niejednokrotnie mogą i powinni wykrywać błędy i nieoszczędne rozwiązania projektowe, przyczyniając się do korektury projektów i kosztorysów.

Realizacja zadań wymienionych w punkcie c) również zależy w znacznej mierze od terminowej dostawy pełnej dokumentacji technicznej, zawierającej również organizację placu budowy. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że ten odcinek walki o planową obniżkę kosztów przypada przede wszystkim zespołom i zakładom wykonawczym. Ważnym, operatywnym narzędziem w systematycznej walce o obniżkę kosztów winna się stać statystyka, a w najmniejszym stopniu właściwie zorganizowana sprawozdawczość kosztów własnych, sprawozdawczość bilansowa wraz z operatywną analizą działalności gospodarczej.

Rachunkowość w gospodarce socjalistycznej spełnia bardzo ważną rolę, o czym była już niejednokrotnie mowa na łamach czasopism fachowych. Ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że na odcinku budownictwa rachunkowość reprezentuje jeszcze dość niski, prymitywny poziom, co wynikało ze stosunkowo późnego „uspołecznienia” budownictwa, z żywiołowego rozwoju jednostek budowlanych, z zacofania organizacyjnego i ze zbyt powolnego wzrostu kadr wyspecjalizowanych księgowych.

Najlepiej obrazuje obecny stan rzeczy fakt, że w roku 1950 obowiązywał w budownictwie jeszcze Jednolity Plan Kont, odpowiadający przemysłowemu JPK z 1946 roku, a nowy JPK (obowiązujący w innych branżach już w 1950 roku) wprowadzony został dopiero z dniem 1 stycznia 1951 roku.

Technika rozrachunku kosztów była dotychczas bardzo prymitywna, ograniczająca się do operowania kosztami bezpośrednimi i scalonymi generaliami, które obejmowały koszty pracy sprzętu, transportu, koszty ogólne budowy oraz koszty administracyjne rejonów, zakładów i przedsiębiorstw.

Wprawdzie w niektórych jednostkach budownictwa węglowego stosowano bardziej dokładne formy kalkulacji, ale poziom i tam pozostawał daleko w tyle za rachunkowością zakładów przemysłowych.

CHARAKTERYSTYKA BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO

RACHUNKOWOŚĆ w socjalistycznej gospodarce planowej jest ściśle związana z technologią procesu produkcyjnego. Dotyczy to w szczególności rozrachunku kosztów, który musi w pełni uwzględnić potrzeby i możliwości, wynikające z przebiegu i organizacji produkcji. Budownictwo nowych kopalń obejmuje cały wachlarz różnorodnych rodzajów budownictwa, które można by ująć w następujące grupy rodzajowe:

- 1) budowa szybów,
- 2) pędzenie innych wyrobisk górniczych,
- 3) budownictwo na powierzchni — specjalne,
- 4) budownictwo ogólne,
- 5) roboty montażowe.

Do tego dochodzą koszty ogólne i administracyjne, występujące przy wszystkich robotach budowlanych oraz specyficzne dla budownictwa węglowego roboty i nakłady, związane z utrzymaniem wyrobisk górniczych, z poziomym i pionowym transportem na dole, z wstępnymi robotami eksploatacyjnymi (przed osiągnięciem 25% planowanego wydobywania).

Charakterystyczny dla budownictwa nowych kopalń jest wąski, ograniczony front budowy przy robotach szybowych i przekopowych. Jednym słowem „wąskim gardłem”, limitującym czas budowy, są roboty górnicze, podczas gdy roboty na powierzchni mogą być ukończone w krótszym czasie. Przy obecnym stanie techniki liczy się jako przeciętny czas dla wybudowania nowej kopalni okres 4—5 lat, z czego mniej więcej połowa czasu przypada na budowę szybów. Skrócenie okresu budowy jest zatem możliwe tylko drogą skrócenia robót szybowych i górniczych.

W świetle tych danych słuszną i niezbędną jest realizacja hasła jak największego przyspieszenia, a więc usprawnienia i zmechanizowania inwestycyjnych robót górniczych.

Zmechanizowanie i przyspieszenie robót górniczych oraz skrócenie terminu budowy nowej kopalni jest również bardzo ważne pod kątem widzenia kosztów budowy.

Im krótszy okres budowy, tym mniejsze obciążenie poszczególnych metrów przekopu czy szybu narzutami na koszty ogólne i administracyjne.

Wprawdzie budownictwo na powierzchni z reguły nie ma bezpośredniego wpływu na skrócenie terminu oddania kopalni, jednak wybudowanie i ukończenie odpowiednich obiektów we właściwym czasie pośrednio wpływa na przyspieszenie budowy (wypożyczenie szybu, urządzenia energetyczne, drogi kopalniane itp.). Z drugiej strony niewskazane jest przedwczesne wybudowanie obiektów, które na danym etapie budowy stanowią mogą niepotrzebne koszty (amortyzacja, utrzymanie). Przedwczesne wykonanie takich robót wiąże środki inwestycyjne, które w tym momencie na odcinku naszej gospodarki mogą dać bezpośredni efekt przez uruchomienie nowego zespołu produkcyjnego.

WAŻNA jeszcze jest specyfika górnicza wpływająca na koszt budowy, na koszt poszczególnych asortymentów robót, na odchylenia od przeciętnych warunków, przyjętych w kosztorysie. Ważne jest, w jakiej skale pędzi się wyrobisko, jakie jest ciśnienie, jaki przyływ wody itp. Warunki górniczo-geologiczne wpływają na koszt drogą wyższych kosztów robocizny (niższych norm — przy trudniejszych warunkach) oraz drogą stosowania zmienionych metod (droższa odbudowa, inne wymiary wyrobiska, dodatkowe roboty itd.). Do tego dochodzą jeszcze wypadki górnicze i przeszkody ruchowe wstrzymujące roboty (zawały, kurzawka, woda, gaz itp.).

Charakterystyczne jest wreszcie kryterium dla ustalenia momentu, w którym kopalnia wzgl. poziom przestaje być inwestycją w toku, a zaczyna być kopalnią względnie poziomem czynnym. Miarodajne jest wydobycie węgla z robót odbudowy, które z chwilą przekroczenia 25% całego projektowanego z tego poziomu wydobywania decyduje o tym, że dany poziom uważa się za czynny, oddany do eksploatacji. Jest to więc kryterium do pewnego stopnia elastyczne, gdyż pozwala zarówno na przedwczesne oddanie poziomu jak i na pewne zwleknięcie z formalnym ukończeniem robót inwestycyjnych. Obecne kryteria utrudniają więc precyzyjne rozgraniczenie robót inwestycyjnych i ruchowych. Trzeba jednak przyznać, że wszelkie kryteria odnośnie robót dołowych w praktyce okazują się niedostateczne.

Warto tu przypomnieć, że te trudności w rozgraniczeniu nakładów ruchowych w stosunku do inwestycyjnych wykorzystywali i wykorzystują właściciele kopalń w państwach kapitalistycznych; np. według przyjętych i uznanych przez władze skarbowe państwa kapitalistycznego zasad zalicza się do kosztów wszystkie maszyny i urządzenia o wartości jednostkowej do 1.000 zł, podczas gdy odnośnie maszyn i urządzeń do 25.000 zł. Rozpiętość granicznych wartości odpowiada relacji 1 : 25.

Inwestycyjne roboty górnicze poziome w wielu wypadkach nie różnią się technologicznie od robót eksploatacyjnych, a szczególnie od robót przygotowawczych, tym bardziej, że transport i służby pomocnicze przy robotach inwestycyjnych na ogół nie różnią się od tych służb przy robotach eksploatacyjnych. W pozostałym budownictwie specjalnym chyba nie znajdziemy analogii.

Wreszcie należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że w trakcie pędzenia wyrobisk oraz w początko-

wej (inwestycyjnej) fazie odbudowy górniczej uzyskujemy węgiel jako produkt uboczny, w pewnym sensie odpadowy (z punktu widzenia budownictwa) — węgiel, który ma podstawowe znaczenie dla kopalni czynnej; zresztą wystąpić mogą jeszcze łupki cngiotrwałe lub inne minerały użytkowe. Realizacja, a więc kwoty uzyskane ze sprzedaży tego węgla z robót inwestycyjnych, zmniejsza koszty inwestycji. Nie prowadzi się rozbięcia i wyodrębnienia kosztów własnych, co odnośnie węgla z zasadniczej odbudowy — przed przekroczeniem 25% projektowanego wydobywania — jest nawet możliwe.

Podczas gdy na nowych kopalniach w budowie cały transport oraz utrzymanie dołu i powierzchni obciąża roboty inwestycyjne (realizacja węgla — zmniejszenie kosztów inwestycyjnych) na nowych poziomach wzgl. na ruchowych robotach przekopowych itd. wszystkie koszty transportu (szyb i powierzchnia) oraz koszty utrzymania dołu i powierzchni (z wyjątkiem kosztów odnoszących się wyłącznie do danych robót) obciążają koszty ruchu (węgla). O tyle mamy dotychczas niższe koszty własne robót, prowadzonych na czynnych kopalniach.

ROZRACHUNEK KOSZTÓW — STAN OBECNY

PRZECHODZĄC do omówienia stanu obecnego rozrachunku kosztów nowych kopalń, należałoby stwierdzić, że w okresie międzywojennym nie budowano nowych zakładów. Warto w tym miejscu przypomnieć następujące cyfry Małego Rocznika Statystycznego 1938 roku:

	ilość czynnych kopalń	ilość zatrudn. robotn. w tys.	wydobycie w tys. ton
1929	98	134,2	46.236
1937	64	79,5	36.218

W roku 1945 przemysł węglowy zastał na terenie Górnego Śląska 3 zakłady górnicze w budowie, którą rozpoczął okupant, prowadząc budownictwo wg założeń programowych, wynikających z potrzeb monopolistycznego kapitału niemieckiego. Budowę dwóch kopalń rozpoczęto dopiero w drugiej połowie wojny (1943), a do budowy 3 kopalni przystąpiono właściwie dopiero po Wyzwoleniu, tak że odnośnie tej kopalni bilans otwarcia 1945 r. nie wykazywał żadnych nakładów inwestycyjnych.

Nakłady tych kopalń, według wyceny przyjętej do pierwszego bilansu otwarcia, wykazują następującą strukturę, której przeciwstawimy strukturę nakładów wg stanu na koniec listopada 1950:

	A		B		C
	1945	1950	1945	1950	1950
1. Wyrobiska górnicze	31,1%	32,1%	32,1%	41,5%	77,3%
2. Maszyny górnicze i urz. doł.	24,8%	17,6%	12,3%	8,8%	0,5%
3. Maszyny i urz. oraz budynki kopalniane	20,1%	15,3%	—	5,3%	5,5%
4. Maszyny i urządzenia oraz budynki — przeróbka mech.	—	7,4%	19,8%	13,1%	—
5. Pozostałe maszyny i urz. oraz budynki przemysłowe i administracyjne	24,0%	27,6%	35,8%	31,3%	16,7%

Charakterystyczne jest też tempo narastania nakładów inwestycyjnych, które przedstawia się odnośnie 3 kopalń, jak następuje:

po okupancie	45,0%
1945 — 1948	19,3%
1949	16,0%

1.1. — 30.XI.50

19,7%.

Podane cyfry, mimo niewspółmierności wyceny wg pierwszego bilansu otwarcia (wg przewalutowanych marek niemieckich) względnie wg wartości złotychkowych z pierwszych lat powojennych, pozwalają na pewne wnioski natury ogólnej. Cyfry te potwierdzają np. słuszność krytyki, dotyczącej zaniedbania robót budowlanych na powierzchni kop. C¹⁾.

Wyżej podane cyfry potwierdzają wreszcie fakt, że budownictwu nowych kopalń poświęcono w pierwszych latach powojennych zbyt mało uwagi. Zaniedbanie tego ważnego odcinka inwestycyjnego wynikało między innymi z niewłaściwego organizacyjnego ustawienia tych zagadnień. Obciążenie zjednoczeń produkcyjnych funkcją inwestora i głównego wykonawcy musiało się ujemnie odbić na tempie robót inwestycyjnych. Naprawienie tego błędu nastąpiło z początkiem 1949 roku, kiedy funkcje inwestora i głównego wykonawcy przekazano specjalnie utworzonemu przedsiębiorstwu. W rok później przekazano funkcję inwestora z powrotem do zjednoczeń rejonowych, tworząc tam równocześnie specjalne Dyrekcje Budowy²⁾.

W WYNIKU tej ewolucji formy organizacyjnej budownictwa nowych kopalń skryształizowały się ostatecznie. Istotnym brakiem jest jednak w dalszym ciągu niedostateczna dokumentacja techniczna oraz słaby poziom kosztorysowania, co pociąga za sobą zasadnicze trudności na odcinku rozrachunku kosztów własnych wykonawstwa inwestycyjnego oraz przy rozliczeniach z inwestorem. Mimo to musi być zapewniony pełny prawidłowy i ścisły rozrachunek kosztów pomiędzy generalnym wykonawcą a inwestorem, reprezentowanym przez Dyрекcję Budowy. Generalnym wykonawcą jest od 1.1.1951 r. zakład budowy (osobny dla każdej nowej kopalni), działający na zasadach pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Zakres kompetencji Dyrekcji Budowy (inwestora) oraz zakładu budowy (generalnego wykonawcy) musi być jak najściślej sprecyzowany, ażeby uniknąć dublowania czynności, dwutorowości, niejednolitego kierownictwa, co jest również ważne dla uniknięcia zbędnych etatów i zbędnych kosztów, które w rezultacie powiększają koszt inwestycji.

Słuszne wydaje się, żeby budującą się kopalnię traktować jako plac budowy, którym zarządza dyrektor zakładu (wykonawca). Zakład budowy kopalni (generalny wykonawca) winien przejść do swojego bilansu cały sprzęt i urządzenia, niezbędne do wykonawstwa inwestycyjnego, urządzenia i sprzęt, służący celom ogólnym i administracyjnym, urządzenia przeznaczone dla załóg itp.

Z chwilą oddania kopalni do eksploatacji wykonawca przekazuje inwestorowi załogę, z wyjątkiem fachowców budowlanych i górników-specjalistów, wszelkie budynki, urządzenia, maszyny i sprzęt, z wyjątkiem maszyn i sprzętu typowego, służącego do robót inwestycyjnych. Równocześnie ulega likwidacji zakład budowy danej kopalni.

Nakreślone zagadnienie jest bardzo ważne z punktu widzenia prawidłowości wykonawstwa inwestycyjnego i rozrachunku kosztów, jak również z punktu widzenia obniżki kosztów.

Odmienne rozwiązanie zagadnienia przekreślałoby koncepcję generalnego wykonawcy i sprowadzałoby wykonawstwo inwestycyjne nowych kopalń do rzędu robót inwestycyjnych na czynnych kopalniach, doprowadziłoby to do trudności na odcinku maszyn, sprzętu itp.

O PRAWDŁOWY ROZRACHUNEK KOSZTÓW

W ROKU 1951 nastąpił zasadniczy przełom na odcinku rozrachunku kosztów budownictwa. Zmiana systemu, a raczej zorganizowanie nowego właściwego rozrachunku kosztów będzie się opierała na instrukcji o sporządzeniu planów produkcyjno-finansowych Nr 26, wprowadzonej w życie zarządzeniem przewodniczącego PKPG Nr 233 z 31.7.1950 r. oraz na zarządzeniu Ministra Finansów w sprawie Jednolitego Planu Kont dla państwowych przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego na rok 1951 z 27.11.1950 r. (Monitor Polski Nr A-129 z 11.12.1950 r. poz. 1615).

Z uwagi na to, że budownictwo ogólne i specjalne na powierzchni jest ujęte w kosztach i normowane na ogólnych zasadach, ograniczymy się wyłącznie do zagadnień budownictwa górniczego — dołowego i szybowego oraz do rozrachunku kosztów ogólnych nowych kopalń.

P ODSZTAWOWYM warunkiem prawidłowego rozrachunku kosztów jest sporządzenie kosztorysów wg zasad analogicznych do kosztorysowania w budownictwie. Szczegółowe zasady kosztorysowania, a tym samym rozrachunku realizacji (kosztów) mają być opracowane przez Komisję powołaną w tym celu przez Ministra Górnictwa.

Z uwagi na bezpośredni związek z tematem poruszymy tu kilka zagadnień, związanych z kosztorysowaniem robót szybowych i górniczych. Trudności kosztorysowania wynikają ze specyfiki górniczej, którą poprzednio omówiono. Jeśli przyjmujemy, że wszystkie uzasadnione koszty dodatkowe należy pokryć ze środków inwestycyjnych, to w konsekwencji ryzyko górnicze obciąża koszty inwestycyjne. Nie byłoby to zgodne z rozrachunkiem kosztów eksploatacji (węglą), gdzie dotychczas większe koszty, wynikające np. z katastrof górniczych, nie wliczane są do kosztów. Z drugiej strony w rozrachunku węgla nie uwzględnia się gorszych — niż zaplanowano — warunków odbudowy (ceny są niezmiennie w ciągu roku).

¹⁾ Wypowiedź I. sekretarza KW tow. Olszewskiego na V. Plenum (p. „Nowe Drogi” 4(22) lipiec—sierpień 1950, str. 136).

²⁾ P. „Węgiel” Nr 12 z grudnia 1950 r., str. 14 (schemat).

ODRĘBNYM zagadnieniem jest progresywny wpływ nadwyżek akordowych i dodatków za godziny nadliczbowe. Na skutek stosowania 150% premii akordowej przy ponadplanowym przekraczaniu norm akordowych, nastąpi progresja kosztów jednostkowych (z uwagi na pracochłonność robót górniczych). W rezultacie przy lepszych wynikach i wyższej wydajności rzeczywisty koszt jednostkowy będzie wyższy i będzie przekraczał poziom planowanych kosztów. Zagadnienie to występuje w tej samej postaci przy kosztach własnych węgla.

Wydaje się słuszne przyjęcie następujących rozwiązań i założeń:

kosztorys winien:

- wyodrębniać roboty czysto górnicze od wyposażenia wyrobisk, które musi być zróżnicowane wg rodzajów budowy, wg wyposażenia — zgodnie z asortymentowym podziałem robót;
- obejmować tylko czysty koszt danego asortymentu robót bez jakichkolwiek narzutów oraz bez kosztów transportu;
- przewidzieć osobne stawki dla różnych profili wyrobiska;
- bazować na normalnych warunkach górniczo-geologicznych;
- uwzględnić warunki gorsze niż normalne w formie kilku współczynników (np. 5 współczynników);
- uwzględnić nadwyżki akordowe i składniki płac wg przeciętnych, zaplanowanych dla załóg pracujących na nowych kopalniach;
- uwzględnić zużycie materiałów bezpośrednich i ogólnych przez zespoły przodkowe;
- uwzględnić koszty energii, amortyzacji sprzętu, zakładając przeciętny poziom mechanizacji. Kosztów pracy sprzętu nie wyodrębnia się przy robotach górniczych.

Tak ujęte kosztorysy — po uzgodnieniu z wykonawcą, szczególnie odnośnie punktu d), winny służyć jako podstawa do wszelkich rozliczeń odnośnie kosztów bezpośrednich (przodkowych) i to zarówno na nowych kopalniach jak i na nowych poziomach. Żadnych bieżących rozliczeń z tytułu przekraczania kosztorysowych stawek nie przewiduje się. Dopiero w tym przypadku, gdy na skutek stałej, niezawinionej deficytowości w skali co najmniej jednego kwartału przedsiębiorstwo wykonawcze wykaże np. więcej niż 10% przekroczenie na jednej robocie, stanowiące np. więcej niż 1% całej realizacji, należałoby dofinansować w formie zaliczki, przy czym ostateczne rozliczenie (wyższy współczynnik) następuje dopiero z końcem roku.

Wymienione normy kosztorysowe odpowiadają stanowiskom kosztów dla robót przodkowych wg podgrup 601 i 602 Branżowego Planu Kont. Transport na dole 603 należy wyodrębniać stano-

wiskowo wg zasad przyjętych na czynnych kopalniach, podobnie jak wszystkie inne stanowiska dołowe kopalni. Poszczególne funkcje (stanowiska) dołowe można by traktować asortymentowo, przy czym zaplanowanie (kosztorysowanie) następuje w braku norm kosztorysowych wg indywidualnych potrzeb (kosztorysów) na danym etapie budowy.

Koszty transportu należałoby zaliczyć do kosztów bezpośrednich jedynie w kosztorysach szybowych.

W ZASADZIE normatywne względnie indywidualne kosztorysy poszczególnych stanowisk pozaprzodkowych (łącznie z dozorem) dają sumę nakładów, która w przeliczeniu na kosztorysową wartość robót przodkowych wyrażona będzie narzutem na wspólne koszty kopalniane, indywidualnie ustalonym (planowanym) dla każdego poziomu względnie kopalni na cały rok. Poprzez wspólne koszty kopalniane rozlicza się specjalne koszty oraz zmniejszenie kosztów z tytułu ewent. realizacji węgla lub innych minerałów użytkowych.

O ile występują koszty powierzchni kopalnia-nej, odpowiadające stanowiskom kosztów grupy 62 BPK — należy je rozliczyć w sposób analogiczny i łącznie w narzucie na wspólne koszty kopalniane. Koszty stanowisk klasy 5 BPK rozlicza się w formie:

53 — 58 ogólnych kosztów budowy
50 — 52 kosztów administracji.

Narzuty z tego tytułu należałoby rozliczyć:

- w stosunku do wartości kosztorysowej łącznie z narzutem wspólnych kosztów kopalnianych oraz
- w stosunku do kosztów robót budowlanych, prowadzonych przez zakład budowy kopalni. Robót subwykonawców żadnym narzutem obciążać nie można.

ROZRACHUNEK kosztów musi odpowiadać zasadom kosztorysowania oraz planowania produkcyjno-finansowego.

Statystyki kosztów muszą ująć prawidłowo rzeczywiste koszty z danego okresu. Oznacza to, że zawierać muszą pełny koszt danej roboty za dany okres (bez zanieczyszczeń i przesunięć kosztów w czasie oraz w stosunku do innych robót).

Decydujące znaczenie ma właściwe kontowanie, co zależy od poziomu kwalifikacji i uświadomienia dozoru, sporządzającego wykazy, dokumenty itp. Uzyskanie prawidłowej dokumentacji księgowej jest w warunkach górniczych bardzo trudne. Obok właściwej i prawidłowej ewidencji dniówek i wykazów norm akordowych bardzo ważne jest prawidłowe rozliczenie zużycia materiałowego. Chodzi o to, ażeby całkowicie wyeliminować przesunięcia (wewnętrzne)

materiałów między przodkami, a przede wszystkim, ażeby wyeliminować wpływ zmiennych zapasów podręcznych. Zasadniczym błędem jest zadowolenie się ewidencją tego, jaki materiał, ile i z jakim przeznaczeniem pobrano na plan, w magazynie lub też spuszczo na dół. Musimy dokładnie uchwycić, ile tutek i elementów budowy, ile metrów szyn rzeczywście zabudowano względnie zainstalowano. Bez prawidłowych rozliczeń materiałowych nie uzyskamy dobrych kosztów, a odchylenia wykazywane w analizie będą notorycznie tłumaczone błędami w dokumentacji zużycia i obrotów materiałowych. Zagadnienie rozliczeń materiałowych poszczególnych przodków i odcinków robót górniczych jest w pewnym stopniu podobne do rozliczeń materiałowych mniejszej budowy, nie posiadającej magazynu i magazyniera. W tych przypadkach stosujemy statystyczny rozrachunek zużycia materiałowego, ustalając comiesięczne stan końcowy. Zużycie jest więc kontrolowane od strony wykonu i norm zużycia oraz za pomocą równania zużycia: stan początkowy + przychód (rozchód z magazynu) = stan końcowy.

Ważne jest prawidłowe ewidencjonowanie i amortyzowanie przedmiotów trwałych. Jeśli zagadnienie to nie będzie właściwie rozwiązane, koszty nie będą kompletne. Jeśli np. transportujemy urobek wózkami i lokomotywą, urządzeniami wyciągowymi, które figurują w dalszym ciągu jako inwestycje nieukończone, koszty będą niepełne z braku odpisów na amortyzację. Amortyzacja zaś może stanowić poważny koszt na budującej się kopalni, zwłaszcza gdy budowa niektórych obiektów wyprzedza faktyczne potrzeby budującej się kopalni.

Wreszcie ważnym warunkiem pełnej operatywności sprawozdawczości kosztów jest stałość cen i stawek. W związku z tym należy uzyskać pełną jednolitość cen stosowanych w kosztorysach, planach Bm i Bk (produkcyjno-finansowych) oraz w księgowości materiałów i to przez cały rok na niezmiennym poziomie w postaci cen planowych.

Odnośnie robót górniczych wydaje się uzasadniony postulat wyodrębnienia nadwyżek akordowych i ewent. dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych. Chodzi o to, aby wpływ tych progresywnych składników funduszu płac wyeliminować, względnie wykazać je w formie odrębnych pozycji na końcu statystyki kosztów. Jest to również ważne przy statystykach kosztów własnych węgla, przede wszystkim z punktu widzenia funduszu zakładowego, który nie powinien być uszczuplony na skutek ponadplanowego przekraczania norm akordowych.

JESLI chodzi wreszcie o operatywną sprawozdawczość kosztów na 1951 rok, to trzeba z góry zaznaczyć, że będzie to rok przełomowy, w

którym nastąpi uzupełnienie dokumentacji i kosztorysów, stopniowe przejście na asortymentowe planowanie i rozrachunek kosztów własnych.

Mimo to powinna być możliwa operatywna analiza kosztów własnych, to znaczy coraz lepsze wykorzystanie dla realizacji zadań obniżki kosztów, które omówiono w I części.

Analiza obejmuje przede wszystkim (w roku 1951) analizę międzyokresową (porównanie z poprzednimi miesiącami) oraz analizę międzyzakładową.

Najważniejszą formą analizy winno być kontrolowanie wykonów wg wzorów Bk planu produkcyjno-finansowego. Z uwagi jednak na niedostateczną dokumentację oraz na brak danych porównawczych z księgowości za rok 1950, możliwości prawidłowego i szczegółowego rozpracowania tych wzorów są w odniesieniu do planu 1951 w znacznym stopniu ograniczone.

Koszty asortymentowe robót górniczych winny być rodzajowo rozpracowane na wzór kosztów własnych węgla. W odniesieniu do robót górniczych zastępujemy urobek (w tonach) innym miernikiem, tj. postępem w metrach.

W SPÓLNE koszty kopalniane należałoby analizować w procentach od podstawy kosztorysowej robót przodkowych, ale ponadto i to przede wszystkim w cyfrach absolutnych (plan i wykon w złotych wg poszczególnych pozycji). Tę samą metodę należałoby stosować w odniesieniu do kosztów ogólnych oraz do administracji (wg szczebli), a więc w procentach i w złotych.

Koszty własne muszą być zestawiane w stosunkowo krótkim czasie, ażeby kierownik zakładu mógł wydać odpowiednie zarządzenia, zapewniające usunięcie marnotrawstwa i przerostów (przekroczeń planowych wskaźników) oraz konsekwentną, systematyczną obniżkę kosztów.

Sprawozdawczość kosztów własnych to oręż w walce o realizację Planu 6-letniego. Główny księgowy każdego zakładu musi na tym odcinku ściśle współpracować z kierownictwem zakładu, z całą załogą, żądając z drugiej strony poparcia w walce o prawidłową i terminową dokumentację, bez której rozrachunek kosztów pozostanie ekwilibrystką cyfrową, która nic nie wyraża, nikomu nie jest potrzebna, a mimo to powoduje znaczny nakład pracy rachunkowej.

Usamodzielnienie zakładów, budujących poszczególne kopalnie, postawienie tych zakładów na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym stwarza warunki niezbędne do właściwego rozwiązania poruszonych zagadnień i zrealizowania zadań, postawionych budownictwu węglowemu w Planie Sześcioletnim.

Inż. ZDZISŁAW PELC

Szybkościowe prowadzenie przekopów

GÓRNICY-kamieniarze mają wyznaczone w ramach Planu 6-letniego bardzo poważne zadanie. Dla osiągnięcia przewidzianego przez Plan 6-letni wydobywania musi powstać szereg nowych kopalń, musi być udostępnione i urządzone szereg nowych poziomów na kopalniach czynnych. Główną rolę w budowie nowych kopalń i urządzaniu nowych poziomów odegrają górnicy-kamieniarze przy wykonywaniu wyrobisk górniczych łączących złoża węgla lub jego część z powierzchnią ziemi.

Tymi wyrobiskami będą szyby i przecznice wykonywane w skałach płonnych, czyli w kamieniu.

Im szybsze będzie tempo wykonywania tych zasadniczych robót przy budowie nowych kopalń i zakładaniu nowych poziomów, tym krótszego czasu na całość budowy kopalni lub przygotowania nowego poziomu. Stąd wynika główne zadanie dla górników-kamieniarzy, a mianowicie stosowanie szybkościowych metod pracy, aby nie tylko wykonać Plan 6 letni, ale aby go wykonać przedterminowo.

Na tym miejscu zajmiemy się organizacją pracy na jednym z typów robót kamiennych, a mianowicie przecznicach nazywanych również przekopami. Omówienie prowadzenia robót szybkościowych na przekopach zostanie przeprowadzone w oparciu o materiał zaczerpnięty z podręcznika rosyjskiego „Skorostnyje Metody Prochodki” A. H. Bienuni.

Przy organizacji robót przekopowych spotykamy się, podobnie jak przy innych robotach górniczych, z pewnym następstwem kolejnym robót stale powtarzających się. Będą to następujące procesy robocze: wiercenie, nabijanie, odpalanie, przewietrzanie, ładowanie skały i obudowa. Następstwo to ma charakter cykliczny.

Poza tym uzyskiwany postęp codzienny przekopu wymaga dodatkowych czynności, jak pociąganie torów, rur powietrznych, wodnych, drutów ślizgowych dla lokomotyw itp.

Te wszystkie składowe czynności tworzące cykl popędu przodka pozostają między sobą w ścisłej zależności i muszą odbywać się w ustalonym porządku co do kolejności i w okresie czasu wyznaczonym projektem organizacji roboty.

Wykonanie chociażby jednej czynności nie w oznaczonym czasie narusza prawidłowość organizacji, powoduje przesunięcie w czasie następnych procesów i w rezultacie obniża wielkość postępu.

Praktyka robót szybkościowych wykazuje, że przy jednych i tych samych naturalnych i technicznych warunkach pracy wystarczy postawić na odpowiednim poziomie organizację pracy, aby uzyskać niejednokrotnie kilkakrotnie lepsze rezultaty pracy, a w szczególności postępu.

W praktyce często spotyka się, że przy pełnej mechanizacji przodka uzyskuje się rezultaty dużo gorsze niż przy robotach niezmechanizowanych a dobrze zorganizowanych.

Stąd jasne się staje, że przy prowadzeniu robót szybkościowych należy specjalnie zwrócić uwagę na organizację robót. Dla prawidłowej organizacji szybkościowych robót przekopowych w pierwszym rzędzie należy zorganizować wystarczającą dostawę wozów dla odstawy kamienia, transport potrzebnych do obudowy przodka materiałów, doprowadzenie energii sprężonego powietrza o ciśnieniu nie mniejszym niż 6 atm., intensywne przewietrzanie przodka, należyte odprowadzenie wody z przodka i wymagane daną metodą pracy wyposażenie w sprzęt i maszyny.

PO należyтым rozwiązaniu tych zasadniczych zagadnień organizacyjnych następnym etapem organizacji będzie opracowanie planu pracy, dla którego potrzeba:

- 1) Stosując się do naturalnych i technicznych warunków przodka wybrać właściwy sposób popędu przodka, wyznaczyć porządek wykonywania oddzielnych procesów oraz ustalić najbardziej odpowiednie metody robót.
- 2) Określić objętość robót przy oddzielnych procesach w cyklu i oznaczyć wydajność robotników i sprzętu.
- 3) Określić konieczny czas dla wykonania każdego procesu i operacji.
- 4) Określić potrzebną ilość robotników, sprzętu, ich rozłożenie oraz zapotrzebowanie materiałów.

W ten sposób ustalony plan i porządek prowadzenia roboty dla wygody i kontroli wykonuje się w formie grafiku.

Robota prowadzona według grafiku podwyższy dyscyplinę w zakładzie, zapewni dokładność i polepszy jakość roboty, a w końcu stworzy sprzyjające warunki dla zorganizowania roboty szybkościowej.

Bez grafiku nie może być ścisłego porządku wypełnienia poszczególnych procesów robót jak i całego cyklu i nie ma wzajemnego powiązania poszczególnych procesów.

Z koniecznych warunków wyliczonych uprzednio, które należy opracować przy ustalaniu planu pracy czyli grafiku, zajmiemy się szczegółowiej ustalaniem porządku wykonywania poszczególnych procesów w cyklu, w zależności od wyposażenia przodka w sprzęt.

Roboty na przekopach z punktu widzenia porządku wykonywania oddzielnych procesów cyklu mogą być zorganizowane:

Według zasady kolejnego wykonywania procesów w przodku.

Według zasady równoczesnego wykonywania procesów w przodku.

Pierwszy sposób wyraża się następstwem procesów jeden po drugim w oznaczonym porządku, przy czym następny proces zaczyna się po ukończeniu poprzedniego.

Według danych z praktyki przy kolejnym wypełnianiu procesów w przodku, czas potrzebny na wykonanie każdego z nich wynosi w stosunku do całego czasu cyklu:

Wiercenie otworów	— 36 — 46%
Odpalanie i strzelanie	— 5 — 12%
Przewietrzanie	— 4 — 8%
Ładowanie skały	— 40 — 50%

JAK widać najbardziej pracochłonnymi procesami są wiercenie i ładowanie, w następstwie czego dla pędzenia przekopów szybkościowych najważniejsze jest zmniejszenie czasu wiercenia i ładowania.

Osiągnięcie jak największego skrócenia czasu wiercenia i ładowania uzyskać można na drodze:

- 1) Dokładnej organizacji robót obejmującej nawet drobiazgi. Robotę należy prowadzić według z góry opracowanego cyklogramu, przy czym pierwszorzędna organizacja roboty zabezpieczy wykony robót zgodnie z cyklogramem.
- 2) Łączenia doskonałej organizacji robót z wysoką mechanizacją procesów robót szybkościowych. Zastosowanie udoskonalonego sprzętu i maksymalne wykorzystanie go pozwala na osiągnięcie wielkich wydajności w każdym poszczególnym procesie, a co za tym idzie w całej robocie.

Celem jak największego skrócenia czasu wiercenia należy zaopatrzyć przodek w odpowiednią ilość młotków wiertniczych równocześnie pracujących w przodku. Dla robót szybkościowych obłożenie powinno wynosić jeden młotek na dwa metry kwadratowe przekroju przodka.

Młotki wiertnicze na podpórkach pneumatycznych przy ciśnieniu sprężonego powietrza do 6 atm. wybitnie przyczynią się do skrócenia czasu wiercenia.

Stosowanie wymiennych koronek ze specjalnej stali wiertniczej ułatwi zabezpieczenie przodka w odpowiednio ostre świdry i usunie konieczność wynoszenia długich niewygodnych do noszenia świdrów.

Dalszym środkiem uzyskania zwiększonych postępów jest duża głębokość otworów strzałowych. Zwiększenie głębokości pozwoli na bardziej racjonalne wykorzystanie sprzętu, zmniejszenie strat czasu na roboty przygotowawcze i wykonawcze procesu wiercenia, a w następstwie daje zwiększony postęp przodka na zmianę. Przy

skałach średniej twardości głębokość otworów skałowych winna wynosić 3—3½ mb przy twardych 2—2½ mb, przy b. twardych 1½—2 mb.

W związku ze zwiększeniem otworów strzałowych oraz koniecznością większego rozdrobnienia kamienia dla ułatwienia roboty ładowarką, zwiększy się ilość otworów strzałowych na jeden m² przodka i zwiększy się rozchód materiałów wybuchowych.

Ładowanie urobku jest jednym z najbardziej pracochłonych procesów cyklu. Dlatego mechaniczne ładowanie jest jednym z podstawowych zasad przyspieszenia robót przekopowych. U nas stosuje się do ładowania mechanicznego ładowarki czerpakowe zasięrutne.

Dla zwiększenia wydajności ładowania należy dążyć do:

- 1) zwiększenia rozdrobnienia kamienia dla zwiększenia procentu napełniania czerpaka,
- 2) zwiększenia pojemności wózków dla zredukowania strat czasu przy wymianie wozów
- 3) zmniejszenia czasu zamiany wozu z pełnego na próżny przy pomocy stosowania specjalnych płyt rozjazdowych i iglic.

ORGANIZACJA robót według zasady równoczesnego wykonywania procesów w przodku polega na tym, że dwa najbardziej pracochłonne procesy, tj. wiercenie i ładowanie, prowadzone są równocześnie, co skraca znacznie czas cyklu i w rezultacie daje większy postęp.

Przy stosowaniu tej zasady można uzyskać na przekopach 1,5 — 1,7 razy większy postęp w porównaniu do prowadzenia robót według zasady kolejnego wykonywania procesu. Korzyści z takiej organizacji będą tym większe, im słabsze jest mechaniczne wyposażenie przodka. Przy organizacji robót należy rozważyć:

- 1) możliwość równoczesnego wiercenia i ładowania urobku,
- 2) takie rozłożenie czasu trwania wiercenia i ładowania, aby otrzymać jak największy współczynnik pokrycia się w czasie tych procesów.

Specjalną trudnością zorganizowania robót wg zasady równoczesności jest to, że po strzałach przodek zajęty jest urobkiem, który należy przed przystąpieniem do dalszego wiercenia częściowo lub całkowicie usunąć. **Można to wykonać:**

- 1) za pomocą zgarniacza,
- 2) „ „ specjalnego urządzenia,
- 3) „ „ wykorzystania siły materiałów wybuchowych,
- 4) „ „ umocowania młotków na poziomym słupie.

ad 1. Po odstrzale i przewietrzaniu odciąga się urobek za pomocą zgarniacza na 4 — 6 m od przodka. Zużywa się na to 30 — 1 h, po czym przystępuje się do wiercenia otworów i ładowania skały. Niedogodnością tej metody jest strata czasu dla wiertaczy oraz podwójne przerzucanie urobku, przez co zwiększa się czas ładowania 15% — 25%.

ad 2. Stosuje się żelazny pomost ułożony przed odstrzałem na spąg przodka na okrągłakach. Po odstrzale większa część kamienia znajduje się na płycie, którą przy pomocy kołowrotu lub elektrowozu odciąga się do tyłu.

W tak oczyszczonym przodku przystępuje się do wiercenia i ładowania. Niedogodnością tego sposobu jest to, że znaczna część urobku musi być dodatkowo usuwana oraz duży ciężar płyty i urobku.

ad 3. Odsuwanie urobku od przodka siłą wybuchu materiałów wybuchowych uzyskuje się przez odpowiednie rozłożenie ładunków materiałów wybuchowych, w otworach strzelniczych, jak również przez właściwą kolejność odpalania otworów, co w rezultacie daje obniżenie warstwy oderwanej skały (do 0,5 — 1,2 m), która pozwala na równoczesne zaczęcie wiercenia i ładowania. Sposób ten ma tę niedogodność, że wymaga dużego doświadczenia i podnosi zużycie materiałów wybuchowych.

ad 4. Po odstrzale i przewietrzaniu rozpiera się w przodku poziomy słup, z którego wierci się górne otwory prowadząc równocześnie ładowanie urobku. W czasie odwiercania górnych otworów urobek z przodka powinien być wybrany, kolumnę przepina się niżej i wierci się dalsze dolne otwory. Po całkowitym wybraniu kamienia trzeba jakiś czas prowadzić wiercenie dolnej warstwy i przez ten czas nie ma równoczesności procesów.

Ze wszystkich podanych sposobów najbardziej pewny wydaje się 1 i 4.

Inż. OSKAR FELDMAN

Wytyczne rozwoju „Gazobudowy“

JEDNĄ z obowiązujących w planowej gospodarce zasad, ściślej mówiąc, nawet jednym z oczywistych gospodarką tą rządzących praw jest systematyczne, wciąż rosnące obniżanie kosztów produkcji społecznej. Prawo to „wżera się” dzisiaj coraz mocniej w „krew” naszych wielu ekonomistów, planistów, inżynierów, techników i robotników zatrudnionych w produkcji przemysłowej; ich codzienna walka o obniżenie kosztów własnych produkcji staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym i daje już dzisiaj efektywne wartości we wzroście dochodu narodowego. Inaczej jest w naszej gospodarce inwestycyjnej, pod tym względem jeszcze zacofanej. Stawia ona na tej drodze zaledwie pierwsze kroki, korzystając z dotychczasowego praktycznego doświadczenia własnego oraz bogatych doświadczeń potężnego i przodującego technicznie i ekonomicznie budownictwa radzieckiego. Jest przy tym rzeczą oczywistą dla każdego, że istnieją tu realne rezerwy i źródła nie mniejsze, niż przy wytwarzaniu dóbr przemysłowych czy usług, rezerwy tkwiące w możliwości usprawnienia organizacji i pracy

Reasumując rozważania nad sposobem kolejnego i równoczesnego prowadzenia procesów w przodku, można wyciągnąć następujące wnioski:

Stosowanie 7 lub 2 sposobu uzależnić należy od stopnia zmechanizowania przodka. W wypadku, gdy mamy do dyspozycji ładowarkę oraz odpowiednią ilość dobrych młotków wiertniczych, należy opracować cyklogram roboczy przekopu według zasady kolejnego wykonywania procesów. Dzięki bowiem mechanizacji uzyskujemy znaczne skrócenie czasu wiercenia i ładowania (1,5 — 2 godz.), a uzyskanie dalszego skrócenia tych procesów przez ich równoczesność jest niekorzystne z uwagi na skomplikowaną i trudną organizację. W wypadku, gdy nie dysponujemy odpowiednim sprzętem, stosować należy organizację opartą na równoczesności procesów przez co uzyskamy przy jednakowych górniczo-technicznych warunkach 1,5 — 1,7 raza większy postęp. Sposób ten wymaga specjalnie sprężystej organizacji robót. Dalszym warunkiem dobrej organizacji robót po wypracowaniu planu robót jest wprowadzenie w życie ustalonego grafiku, śledzenie zgodności czasu i porządku pracy w przodku z grafikiem, usuwanie wszelkich niedociągnięć organizacyjnych oraz prowadzenie odpowiednich korekt.

Przestrzeganie zasad omówionych w niniejszym artykule odnośnie robót przekopowych ułatwi niewątpliwie górnikom - kamieniarzom uzyskanie przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

przedsiębiorstw budowlano-montażowych, podnoszenia poziomu organizacyjnego i technicznego placu budowy, coraz lepszego i oszczędnego gospodarowania materiałami, sprzętem i transportem, w możliwości wydatnego zmniejszenia kosztów ogólnych, wzrostu wydajności i t. p.; a przede wszystkim w celowym i oszczędnym programowaniu i projektowaniu budownictwa.

Na rezerwy te wyraźnie zresztą wskazuje ustawa o Planie 6-letnim precyzując w § 33 zadania w zakresie obniżki kosztów budownictwa w wysokości co najmniej 26% w roku 55, z czego 15% przypadać winno na fazę realizacji, a 11% na fazę programowania i projektowania łącznie.

Tak wydatne i bogate w znaczenie obniżenie kosztów budownictwa oraz niewątpliwie przekroczenie wyznaczonych w tym zakresie przez ustawę o Planie 6-letnim zadań osiągnąć można drogą systematycznej z dnia na dzień i z roku na rok świadomej walki na wszystkich frontach produkcji inwestycyjnej, na wszystkich jej odcinkach, na wszystkich budowach.

Dlatego też świadomość treści zadania jak i znajomość środków jego osiągnięcia winna czym

prędzej i coraz głębiej przenikać w szeregi wykonawców i organizatorów realizacji naszego pożądanego planu budownictwa.

W niniejszym artykule wypadnie ograniczyć się do naszkicowania głównych węzłów w rozwoju budownictwa gazowniczego, pod kątem walki o zmniejszenie jego kosztów w fazie wykonawstwa z tym, że na późniejszą okazję odkłada się omówienie dróg rozwojowych tego budownictwa w fazie programowania i projektowania.

NALEŻY przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że do roku 1950 gazownictwo polskie pozbawione jednolitego kierownictwa i nadzoru, rozproszone w kilku przemysłach niezdolne było do jakiegokolwiek koncentracji wysiłków na drodze technicznego i gospodarczego rozwoju. Inwestycje gazownictwa w tym okresie w każdym z trzech „sektorów”: gazu miejskiego, koksowniczego i ziemnego szły w kierunku doraźnego rozwiązywania palących problemów odbudowy i nieznacznej rozbudowy jakimkolwiek kosztem i sposobem. I tak w gazie miejskim inwestycje polegały przeważnie na odbudowie zniszczonych wskutek działań wojennych lub rabunkowej gospodarki okupanta jednostek wytwórczych w przeszło 190 miastach oraz odbudowie względnie powiększeniu użytkowej sieci rozprowadzającej łącznie z doprowadzeniem do stanu ruchowego pozostałych urządzeń w minimalnych i niezbędnych rozmiarach. W gazie koksowniczym, którego gospodarka polegała na ujmowaniu nadmiaru gazu z koksowni, odsiarczaniu go i przetłaczaniu przez gazociągi dalekosieczne do miejsc odbioru, przeważnie związanego ściśle z procesami wysokotemperaturowymi w przemyśle hutniczym, chemicznym i metalowym; inwestycje w tym okresie sprowadzają się do wybudowania kilku odcinków gazociągów i 2 prowizorycznych przetłoczn. Rozpoczęto tu też budowę gazociągu w kierunku północno-wschodnim dla odprowadzania spodziewanego nadmiaru gazu po ujęciu wszystkich koksowni. W gazie ziemnym, którego gospodarka w r. 1945 polegała na rozprowadzaniu dalekosiecznym gazem z jednego tylko źródła krajowego oraz z importu wybudowano względnie odbudowano do r. 1950 szereg odcinków gazociągów, zwiększając w ten sposób w kierunku południowo-zachodnim zasięg rozprowadzania i uzyskując połączenie z 3 nowymi bogatymi źródłami gazu. Wybudowano również w tym okresie gazoliniarnie, wchodzące wówczas w zakres działalności przedsiębiorstwa oraz ukończono pierwszą stację tankowania samochodów w Tarnowie.

Wykonywanie przeważającej masy robót we wszystkich trzech sektorach odbywało się systemem gospodarczym. Wyjątek stanowiły tu roboty piecowe i niektóre roboty budowlane, powierzane przez inwestorów zazwyczaj przedsiębiorstwom specjalizowanym.

DOPIERO wytyczona Planem 6-letnim droga rozwoju gazownictwa polskiego i ujęte tym planem konkretne zadania, stanowiące pierwszy krok na drodze do powszechnej gazyfikacji kraju,

dały właściwy impuls do organizacji i podniesienia technicznego i gospodarczego poziomu wykonawstwa inwestycyjnego w tym przemyśle. Konkretne cyfry, określające ramy budownictwa inwestycyjnego gazownictwa w poszczególnych latach i poszczególnych miejscach dały też możliwość wytypowania profilu robót, zabezpieczenie zorganizowanego wykonawstwa których stało się rzeczą nieodzowną i niecierpiącą zwłoki.

Przewagę w tym profilu stanowić winien był kompleks robót związanych z budową gazociągów dalekosiecznych. Na drugie miejsce wysuwały się zbliżone do nich, jednak posiadające swoją specyfikę techniczno-organizacyjną, roboty w sieciach rozprowadzających gaz w ośrodkach zużycia. Dalej pod względem ilości kształtowały się roboty typowo montażowe i instalacyjne, mechaniczne i elektryczne na tłoczniach przesyłowych, wysokoprężnych tankowniach, stacjach pomiarowo-rozdziałczych, mieszalnicach itp., wreszcie roboty typu kotlarsko i konstrukcyjno-montażowego w odsiarczalniach i zbiornikach, a także budowlanego w budynkach przemysłowych (odsiarczalnie, tłocznie, fundamenty, stacje tankowania, stacje pomiarowo-redukcyjne itp.). W dalszej perspektywie profil ten winien był wzbogacić się jeszcze robotami z dziedziny budownictwa zakładów wytwórczo-gazowniczych, jak piecownie, aparatury itd., co związane jest z przewidzianą budową nowych i rozbudową niektórych gazowni wytwórczych (np. Białystok, Toruń).

Tak wytypowany profil produkcyjny organizowanego jednocześnie z Centralnym Zarządem Gazownictwa podległego mu przedsiębiorstwa budowlano-montażowego „Gazobudowa” dawał gwarancję zabezpieczenia sprawnego wykonawstwa na najważniejszych odcinkach frontu inwestycyjnego w tym przemyśle.

Postawione na r. 1950 temu przedsiębiorstwu zadania polegały na wykonaniu programu inwestycyjnego aż w 37 obiektach, z których najważniejszym — i to nie tylko w warunkach nowotworzącego się przedsiębiorstwa, ale w ogóle w warunkach polskich — była budowa 145 km gazociągu gazu ziemnego z Lubieni do Warszawy.

Program produkcyjny przedsiębiorstwa odpowiadał na ogół założonemu profilowi. Zamykał się on w kwocie przerobowej 1.852 mil. zł dawnych (55,6 mil. zł. nowych) opartych zresztą, jak się później okazało, na niezupełnie pewnej dokumentacji technicznej, w wielu wypadkach nie uwzględniającej całej pojemności robót, w innych skosztyrowanej przesadnie lub niewłaściwie.

Niedopuszczalna słabość służby planowania nowopowstałego przedsiębiorstwa, niezdolnej do skutecznego przeprowadzania badań elementów realności zaplanowanych robót i wytyczenia zadań planowych poszczególnym innym służbom, jak zaopatrzenie, zatrudnienie, transport itp., a także kierownictwom robót na placach budów była przyczyną wielokrotnych zachamowań w

wykonywaniu planu z jednej strony, a z drugiej zaś strony uniemożliwiła urealnienie zadań przy kwartalnym planowaniu operatywnym.

ORGANIZACJA „Gazobudowy” w warunkach konieczności bezzwłocznego podejmowania robót na dużej ilości rozproszonych budów przy słabości organizacyjnej inwestorów, jednocześnie ustawiających się dopiero w nowym układzie jednolitej dyspozycji w resorcie MG, wykazała szereg niedociągnięć, usunięcie których jest rzeczą najpilniejszej wagi. W pierwszym rzędzie chodzi tu o podbudowę techniczno-wykonawczą przedsiębiorstwa. „Gazobudowa”, jak wiadomo, powstała w marcu 1950 r. na bazie kadrowej i sprzętowej najaktywniejszej z grup wykonawstwa systemem gospodarczym, czynnych w gazownictwie do 1950 r., a mianowicie grupy działającej przy ZGO Zabrzeńskiego (dawniej ZZGK podległe CZ PCh). „Gazobudowa” zmuszona była wejść na place budów bez należytego przygotowania w sprzęcie, a zwłaszcza w taborze transportowym, który odgrywa podstawową rolę w jej produkcji rozciągniętej na odcinkach wielokilometrowych, oddalonych od baz materiałowych i kadrowych. Otrzymane z ZGOZ i ZGOT jednostki transportowe okazały się niemal całkiem wyeksploatowane i nie mogły absolutnie stanowić wystarczającej podstawy dla przedsiębiorstwa działającego w ramach ustalonego planu rzeczowego. Niewystarczająca baza transportowa przy nie dających się odkładać zadaniach powodowała rabunkową gospodarkę istniejącymi jednostkami, co prowadziło zresztą do odwrócenia rezultatów, bo do wydawniejszego jeszcze zwiększenia czasu przestoju na budowach. Późniejsze doraźne uzupełnianie parku w ciągu roku niewielką zresztą ilością jednostek, przeważnie pochodzących z demobilu, nie było już w stanie poprawić rezultatów w sposób decydujący.

Stan ten pogarszał się wskutek niemożności opanowania potrzeb w remoncie sprzętu, własnej bazy remontowej przedsiębiorstwo bowiem nie posiadało, a korzystanie z baz obcych nie dawało pożądaných rezultatów ani w terminach, ani w jakości remontu.

Te braki w transporcie, pogłębione jeszcze nieorganizowaną należytą gospodarką istniejącym parkiem, należy uważać za najpoważniejszy mankament.

Dokładniejsze analizy potwierdzają też zwykłą obserwację faktu, że był on przyczyną największych zahamowań w gospodarczej działalności przedsiębiorstwa w r. 1950 i częstej dezorganizacji budów.

Tym ostrzej przedstawia się ta sprawa obecnie, gdy zadania przedsiębiorstwa na r. 1951 wskazują na konieczność jednoczesnego prowadzenia robót w wielu, bo aż 46, oddalonych od siebie miejscach, z których większość stanowią obiekty rozciągające się na przestrzeni wielokilometrowej i gdy planowe zadania oddania do użytku tych obiektów w żadnym wypadku nie mogą ulec za-

łamaniu ani co do jakości, ani co do terminów wykonania bez powodowania poważnych szkód gospodarczych. Przeciwnie, potężny ruch współzawodnictwa w naszym budownictwie socjalistycznym, prowadzący między innymi stale do poważnego skrócenia terminów ukończenia budów obiektów przemysłowych i mieszkalnych, wymaga od „Gazobudowy” „dotrzymania kroku” w umożliwieniu doprowadzenia do tych obiektów gazu w terminach wcześniejszych, niż to przewiduje plan.

UPODSTAW „Gazobudowy” leżało również zupełne zacofanie na odcinku wyposażenia w pozostały sprzęt niezbędny do należytego organizowania robót, nie dających się wykonać w wielu wypadkach bez maszyn, jak kompresory do rozbijania betonu i nawierzchni twardych oraz do przeprowadzania prób szczelności gazociągów, młoty pneumatyczne, pompy, podnośniki itp., nie mówiąc już o braku koparek, których zastosowanie do wykopów na odwał stwarza warunki, w których wydajność pracy wzrosnąć może 5—6-krotnie, zastępując ciężki fizyczny wysiłek robotników.

Elementarne zmechanizowanie „Gazobudowy” należy też wysunąć jako postulat podstawowy obliczony do zrealizowania w czasie jak najkrótszym.

W oparciu o wytypowane dla tego przedsiębiorstwa budowy w poszczególnych latach 6-lecia mogą być obliczone przybliżone pojemności poszczególnych asortymentów robót i na ich podstawie określone potrzeby w sprzęcie, maszynach i transporcie, przy zastosowaniu znanych norm przerobowych tych maszyn i ustaleniu wstępnego harmonogramu pracy na budowach.

Takie określenie wyposażenia sprzętowego nie stanowi jednak jeszcze o właściwym rozwiązaniu problemu mechanizacji samego procesu produkcyjnego na budowie i uzyskaniu warunków prowadzenia robót z wysokimi wynikami ekonomicznymi. Przedsiębiorstwo musi mianowicie równocześnie podchodzić do organizacji poszczególnych budów i poszczególnych robót na budowach ze skrupulatną uwagą na pełne wykorzystanie sprowadzonego na nią sprzętu i stałą gotowość jego do pracy, absolutne zharmonizowanie pracy sprzętu z innymi pracami na budowie oraz na zharmonizowanie jednocześnie pracującego i współpracującego ze sobą sprzętu na danej robocie.

ZE sprawą racjonalnej i oszczędnej gospodarki sprzętem na budowie wiąże się ściśle zagadnienie prawidłowej jej organizacji. Należy ją opierać o realnie opracowany „projekt organizacji budowy”, którego sporządzenie winno być wspólnym dziełem przedsiębiorstwa i projektanta, autora projektu technicznego budowy. Jedynie bowiem w oparciu o taki projekt, zawierający prawidłowe wskazania odnośnie zagospodarowania i organizacji terenu budowy oraz metod wykonania poszczególnych rodzajów robót, o har-

monogram zatrudnienia i ilości potrzebnego personelu, harmonogram dostaw i zapasu materiałów i urządzeń, harmonogram pracy sprzętu i środków transportowych, projekt mechanizacji robót, możliwe będzie uzyskanie określonej bazy dla właściwego organizowania przez kierownika budowy miejsca roboczego poszczególnych zespołów, brygad, ludzi i maszyn. Taka organizacja placu budowy stworzy też warunki, w których inicjatywa robotników wyzwoli się z dużą i wciąż wzrastającą siłą, dając w coraz to nowych formach współzawodnictwa socjalistycznego i racjonalizatorstwie potężne efekty w jakości i terminach wykonania, a co za tym idzie w ekonomicznych wynikach działalności przedsiębiorstwa.

Wprowadzona tu być musi zasada pełnego określenia odpowiedzialności za wyniki produkcyjne i ekonomiczne na poszczególnych budowach. Nieśluszne, a nawet wręcz szkodliwe, byłoby bowiem dalsze tolerowanie takiego stanu rzeczy, gdzie poważne osiągnięcia jednej brygady, jednego zespołu czy jednej budowy byłyby zamazywane wskutek jednocześnie zaistniałych złych rezultatów wynikłych na innej budowie.

Utworzenie prostych profilowo oddziałów terenowych, przydzielenie im określonych budów i ograniczonej — w pierwszym etapie — samodzielności technicznej i gospodarczej, dalsze wzmocnienie tych oddziałów, sukcesywne przygotowanie ich do przejścia na własny ograniczony, a potem nawet pełny rozrachunek gospodarczy — oto kolejne wytyczne organizacyjnej przebudowy dołu wykonawczego przedsiębiorstwa.

Taka przebudowa niewątpliwie sprzyjać będzie wzmocnieniu dyscypliny technicznej, znacznemu i coraz większemu wzrostowi wydajności pracy i podniesieniu poziomu walki o ekonomiczne wyniki na budowie. Umożliwi ona wprowadzenie codziennych raportów technicznych i finansowo-księgowych z budów, prowadzenie niemal dziennej analizy wyników, wykaże oszczędności materiałowe i finansowe, bezpośrednio związane z obiektem. Konieczne przy tym będzie wprowadzenie nowego regulaminu premiowania inżynierjno-technicznego personelu wykonawczego w dostosowaniu do tej organizacji tak, aby wykluczyć niesprawiedliwości mające miejsce w obecnych warunkach.

PRZEBUDOWA organizacyjna „Gazobudowy” winna również objąć poszczególne działy funkcyjne dyrekcji, tak by zarząd przedsiębiorstwa był w stanie opanować wszystkie problemy, związane z przygotowaniem produkcji na budowach, śledzeniem za jej postępem, jakością i ekonomicznością, prawidłowym i szybkim fakturowaniem, nie mówiąc już o zagadnieniach socjalnych, szkoleniowych, personalnych itp. Chodzi tu przede wszystkim o właściwe ustawienie działu planowania i sprawozdawczości, który winien stać się głównym narzędziem dyrektora, utworzenie zasadniczej wagi komórki kontroli technicznej zamiast istniejącej obecnie inspekcji technicznej,

spełniającej funkcję ograniczonego nadzoru. Dalej ważne jest utworzenie przy naczelnym inżynierze komórki gospodarki materiałowej oraz podstawowego w przedsiębiorstwie działu głównego mechanika z podległymi mu warsztatami remontowymi i pomocniczo-produkcyjnymi. Konieczne też jest niezwłoczne przeorganizowanie działu transportowego, podporządkowanego dzisiaj administracji przedsiębiorstwa, w dział transportowo-sprzętowy i ścisłe powiązanie gospodarki transportowo-towarowej i sprzętowej z funkcjami działu produkcji i działu głównego mechanika jako działu mechanizacyjnego. Postulat ten winien być realizowany i w głąb — aż do kierownictwa budowy, a w pierwszym etapie przynajmniej do kierownictwa oddziału terenowego. Mechanicy i ich brygady przy oddziałach, podlegli bezpośrednio kierownikom tych jednostek, muszą odpowiadać przed nimi za sprawną pracę sprzętu i środków transportowych na prowadzonych przez nich budowach, przy czym podporządkowują się głównemu mechanikowi przedsiębiorstwa w sprawach technicznych i techniczno-organizacyjnych.

ODDZIELNEGO omówienia wymaga sprawa komórki kosztorysowo-fakturowej, której umieszczenie w dziale techniczno-produkcyjnym jest najważniejsze. Zadaniem jej jest bowiem nie tylko zabezpieczenie terminowego fakturowania robót w oparciu o aktualne i sprawdzone na podstawie obmiarów dane sprawozdawcze z poszczególnych budów, ale także i przede wszystkim prawidłowe i gospodarczo uzasadnione kalkulowanie kosztów ogólnych w ramach zatwierdzonych kosztorysami limitów generalii.

Prawidłowe rozliczenie kosztów ogólnych produkcji i to szczególnie w warunkach, gdy przebieg jej wykazuje znaczne odchylenia od ustaleń kosztorysowych, musi przecież opierać się na faktach zaistniałych na placu budowy, aby nie dopuścić do wyśrubowania tych kosztów lub zaniżenia ich w stosunku do faktycznych przez nieuwzględnienie np. pracy sprzętu czy transportu, niewyodrębnienie czynności związanych z urzędzeniem i likwidacją placu budowy, niewłaściwe zarachowanie kosztów delegacji itp.

Prace omawianej komórki prowadzić muszą nie tylko do ustalenia faktycznych kosztów ogólnych i ich zafakturowania łącznie z kosztami bezpośrednimi, ale co ważniejsze jeszcze do prawidłowego ich układu i wyodrębnienia kosztów zmiennych, jak nadzór i organizacja, administracja, koszty finansowania, ubezpieczenia itp., a więc kosztów, których systematyczne obniżanie jest obowiązkiem przedsiębiorstwa, od kosztów niezmiennych, jak świadczenia socjalne, świadczenia wynikające z układu zbiorowego, ustawowy zysk i ryzyko, podatek itp.

Ten jasny podział kosztów ogólnych, a w szczególności wyodrębnienie największej w nich pozycji — kosztów administracyjno-gospodarczych przedsiębiorstwa — ma ogromne znaczenie mobilizujące do walki o ich obniżenie. Dla tego też ważne jest nie tylko samo zorganizowa-

nie komórki fakturowo-kosztorysowej, ale także wnikliwe opracowanie metody i techniki jej działania w przedsiębiorstwie.

NA zakończenie należy uwypuklić jeszcze jedno zagadnienie mające decydujące znaczenie dla koniecznego rozwoju „Gazobudowy” na tie mobilizujących zadań Planu 6-letniego. Jest nim problem szkolenia kadr. Analiza wykazuje już dzisiaj poważne niedobory w robotnikach kwalifikowanych szeregu specjalności, jak spawacze, monterzy, mechanicy, elektrycy. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ilości i jakości kadr technicznych i kierowniczych, a także kadr planistów i kalkulatorów. Tych ostatnich przedsiębiorstwo w ogóle dziś nie posiada. A przecież normowanie techniczne jest tym kapitalnym zagadnieniem, bez należytego postawienia którego przedsiębiorstwo traci podstawy planowania budowy i racjonalnej opłaty pracy, bez rozwiązania którego przedsiębiorstwo nie osiągnie poważnego podniesienia poziomu wydajności. Dzisiejsze niedobory w kwalifikowanych kadrach są tym bardziej niepokojące, jeżeli uwzględnić wzrastające tak pod względem trudności wykonania jak wielkości i

rozprzestrzenienia na terenie całego kraju zadania „Gazobudowy” w następnych latach 6-lecia. Wystarczy wskazać choćby na najważniejsze cyfry: ok. 1.100 km sieci dalekosiężnej, 13 przetłoczni, 6 odsiarczalni, 35 stacji tankowania samochodów, przeszło 1.400 km sieci rozdzielczej w wielu miastach, w tym ok. 800 km sieci rozdzielczej w przeszło 40 miastach nowogazyfikowanych. Zadania „Gazobudowy” rosną z każdym rokiem o 10 do 25%.

W tych warunkach sprawa planowego dopływu do „Gazobudowy” robotników kwalifikowanych, techników, inżynierów, kierowników robót, a w pierwszym rzędzie sprawa doszkalania istniejącego personelu i częściowego przekwalifikowania go musi niezwłocznie stanąć w centrum uwagi dykcji przedsiębiorstwa i jego organów nadzórnych. Jest bowiem jasne, że bez systematycznego podnoszenia poziomu kadr największe i najbardziej pozytywne wysiłki, których przykładem jest praca tego młodego przedsiębiorstwa w roku 1950, a zwłaszcza jej główna budowa — gazociąg Lubienia—Warszawa — nie dadzą koniecznych rezultatów.

OD ADMINISTRACJI

PRZYPOMINAMY WSZYSTKIM NASZYM ABONENTOM O KONIECZNOŚCI ODNOWIENIA PRENUMERATY NA ROK 1951. PROSIMY, ABY WSZYSTKIE INSTYTUCJE PAŃSTWOWE PRZESŁAŁY ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ NASZYCH CZASOPISM DO PPK „RUCH” ODDZIAŁ WARSZAWSKI, UL. SREBRNA NR 12 w TERMINIE NATYCHMIASTOWYM. PRENUMERATORZY INDYWIDUALNI WINNI ODNOWIĆ PRENUMERATĘ W FORMIE PRZEDPŁATY NA ODNOŚNE KONTO PKO. WYJAŚNIAMY, ŻE BRAK ZAMÓWIEŃ, WZGLĘDNIE PRZEDPŁAT PRENUMERATY — SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISM.

WACŁAW BUGAJSKI

Rola Centrali Zaopatrzenia Materiałowego P W w nowej organizacji służby zaopatrzenia

W ORGANIZACJI służby zaopatrzenia dokonują się, a w pewnej mierze już dokonały się, poważne zmiany. Te zmiany, w potocznym języku ludzi zajmujących się zbliska sprawami zaopatrzenia materiałowego, zawierają się w jednym, krótkim, a nie zawsze dla szerszego ogółu dostatecznie zrozumiałym określeniu decentralizacja służby zaopatrzenia. To określenie, zawierające w sobie ideę przewodnią dokonujących się zmian organizacyjnych, bywa rozmaicie rozumiane nie tylko przez ludzi z boku obserwujących zmiany w organizacji służby zaopatrzenia, ale nawet przez pracowników samej służby zaopatrzenia na różnych jej szczeblach organizacyjnych. Nie dla wszystkich jasna jest rola Centrali Zaopatrzenia Materiałowego w nowej organizacji służby zaopatrzenia. Istnienie Centrali przy decentralizacji wydaje się być trudną do wyjaśnienia sprzecznością. Niektórzy łączą wprost zasadę decentralizacji służby zaopatrzenia z likwidacją Centrali Zaopatrzenia Materiałowego, jako logicznym następstwem tej decentralizacji.

Artykuł niniejszy stanowi próbę wyjaśnienia roli przypadającej Centrali Zaopatrzenia Materiałowego po zakończeniu obecnego etapu zmian organizacyjnych.

Dla pełnego zrozumienia tej nowej roli Centrali Zaopatrzenia Materiałowego trzeba rzucić okiem wstecz, na miniony okres istnienia Centrali. Trzeba dostrzec to, że okres centralizacji służby zaopatrzenia nie był w stosunku do rozpoczynającego się okresu decentralizacji jakimś nieporozumieniem czy błędem organizacyjnym, z którego się obecnie wycofujemy, choć w samym przeprowadzeniu idei centralizacji mogły tkwić i na pewno tkwiły błędy.

Nowe formy ustroju, realizowane przez Polskę Ludową, system gospodarki planowej i wynikająca z tego systemu potrzeba koncentracji i centralizacji pewnych funkcji, stworzyły konieczność powołania do życia we wszystkich większych gałęziach przemysłu central zaopatrzenia.

Centrale zaopatrzenia w tym pierwszym okresie swojego istnienia były tworem nowym, jak nowymi były zasady gospodarki planowej, wprowadzone przez ustrój demokratyczny. Tworzono te centrale bez możliwości oparcia się o wzory organizacyjne wypróbowane w praktyce, według własnych koncepcji, przeważnie niejednorodnych i nieskoordynowanych należycie odgórnie. Tempo naszego rozwoju gospodarczego, tempo odbudowy kraju i ogrom zagadnień, przed jakim stanął nasz ustrój demokratyczny, usprawiedliwiają w zupełności tę rozbieżność koncepcji i wzorów or-

ganizacyjnych, według których tworzyły się centrale zaopatrzenia. Wynikiem tego była bardzo różnorodna struktura central zaopatrzenia i różnorodny system pracy. Nie było prawie dwóch central zaopatrzenia, które byłyby do siebie podobne strukturą i systemem pracy.

W miarę krzepnięcia nowych form ustrojowych, w miarę postępu świadomości potrzeby planowania na odcinku zaopatrzenia, dokonywała się stopniowa zmiana charakteru, organizacji i systemu pracy central zaopatrzenia. Tym należy tłumaczyć płynność i ustawiczne zmiany form organizacyjnych central zaopatrzenia w okresie minionym. Te przyczyny w swoim dalszym działaniu powodują dokonywane się przemiany w organizacji, charakterze i systemie pracy central zaopatrzenia. Przemiany te mają na celu wprowadzenie central zaopatrzenia w ich właściwą rolę przypadającą im w ustroju socjalistycznym.

W PIERWSZYCH fazach swojego istnienia centrale zaopatrzenia, nieświadome jeszcze swojej roli w nowym ustroju gospodarczym, stanowiły raczej centralny organ zakupów dla danej gałęzi przemysłu. Zapotrzebowania na materiały, maszyny, sprzęt i urządzenia, zgłaszane przez poszczególne przedsiębiorstwa stanowiły dla centrali zaopatrzenia podstawę do dokonania zakupu, przy czym kontrolą słuszności tych zapotrzebowań, zgodności ich z rzeczywistymi potrzebami przedsiębiorstwa w oparciu o wielkość zużycia wynikającą z planu produkcji, o stan zapasów magazynowych i przewidywane dostawy z zamówień już ulokowanych u dostawców, centrala zaopatrzenia zajmowała się w słabym tylko stopniu lub nie zajmowała się wcale. Zagadnienia planowania zaopatrzenia, kontroli wykonania planu zaopatrzenia, nadzoru nad gospodarką magazynową nie były prawie wcale rozważane, a w każdym razie stanowiły zagadnienia drugoplanowe. Zasadniczym dążeniem centrali zaopatrzenia było całkowite scentralizowanie zakupu, z wyłączeniem przedsiębiorstwa z czynności operatywno-handlowych. W niektórych centralach zaopatrzenia dążenie to wyrodziło się do tego stopnia, że cały obrót materiałów dokonywany był poprzez magazyny centrali zaopatrzenia, zamiast ograniczenia obrotu magazynowego tylko do tych materiałów, których transport i rozdział ze względów ekonomicznych usprawiedliwiał sprowadzanie ich do magazynów centrali, przy zachowaniu tranzytu przesyłek dla pozostałych materiałów. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego P W, jakkolwiek nie doprowadziła do tego wynaturzenia zasady centralizacji zakupu, nie była jednak całkowicie wolna od tego grzechu.

W odniesieniu do samej zasady centralizacji zakupów trzeba powiedzieć, że zasada ta niewątpliwie znajduje swoje usprawiedliwienie i wytłumaczenie w trudnościach, jakie panowały na rynku krajowym w pierwszych 2—3 latach powojennych, nieznanym, niezbadanym i nieorganizowanym. Zakupy na takim rynku mogły i powinny były być prowadzone centralnie, gdyż to właśnie umożliwiało penetrację i organizację tego rynku, a przy tym poważny udział sektora prywatnego w dostawach dla przemysłu państwowego nakazywał wprost centralizację zakupu dla zwalczania możliwej spekulacji i dla osiągnięcia względnego ujednolicenia cen. Prócz tego centralizacja zakupu materiałów wibitnie deficytowych dawała centrali zaopatrzenia do rąk rozdzielnictwo tych materiałów, umożliwiając tym sposobem proporcjonalne do potrzeb dostawy, eliminując możliwość przelicytowania się przedsiębiorstw wobec dostawców prywatnych.

TEN stan rzeczy począł się stopniowo zmieniać w miarę tego, jak postępowała organizacja rynku krajowego, rozwijała się produkcja przemysłu państwowego, miejscowego i spółdzielczego, a równocześnie zmniejszały się dostawy z sektora prywatnego. Dostawy z przemysłu państwowego musiały być oparte o plan zaopatrzenia, tak, jak produkcja tego przemysłu oparta została o plany produkcyjne. Powstała potrzeba sporządzenia pierwszych planów zaopatrzenia, niedokładnych jeszcze, dalekich od doskonałości, ale wprowadzających centrale zaopatrzenia na nowe tory, wymagające od central zaopatrzenia zmiany ich struktury, charakteru i metod pracy. Te zmiany spowodowały, że centrale zaopatrzenia stawały się w coraz większym stopniu organami nadzorczymi i kontrolnymi na odcinku zaopatrzenia w stosunku do przedsiębiorstw, wchodząc coraz dokładniej w sprawy metodyki planowania zaopatrzenia, kontroli planów zaopatrzenia przedsiębiorstw, kontroli i analizy stanu zapasów magazynowych. Rosła odpowiedzialność centrali zaopatrzenia za sporządzenie zbiorczego planu zaopatrzenia całej gałęzi przemysłu, a przez to nabierała coraz większego znaczenia rola wychowawcza centrali zaopatrzenia w stosunku do przedsiębiorstw w zakresie planowania zaopatrzenia i gospodarki magazynowej.

Ten zwrot w rozwoju central zaopatrzenia spowodował, że zagadnienia natury ekonomicznej, zagadnienia planowania, sprawozdawczości i kontroli stały się nie tylko równorzędne z zagadnieniami zakupów i dostaw, lecz wybiły się na czoło zagadnień absorbujących centrale zaopatrzenia. Te przemiany, jak również postępująca stale organizacja rynku krajowego, spowodowały, że poszczególne centrale zaopatrzenia podjęły akcję mającą na celu decentralizację zakupów, a więc przeniesienie na przedsiębiorstwa czynności operatywno-handlowych, w celu tym głębszego i dokładniejszego skoncentrowania i scentralizowania czynności planowania, nadzoru, kontroli i funkcji koncepcyjnych na polu zaopatrzenia. Ten ogólny

rys rozwoju central zaopatrzenia i przemian w ich organizacji i systemie pracy pozwala jasniej zrozumieć zmiany, jakie zaszły w ostatnich dwóch latach w strukturze organizacji Centrali Zaopatrzenia Materiałowego PW.

Zwrot ku decentralizacji służby zaopatrzenia nie stanowi stwierdzenia, że zasada centralizacji była błędna i należy ją dlatego zastąpić przeciwną zasadą decentralizacji. Po prostu: minął okres, w którym centralizacja była uzasadniona, a korzyści tej centralizacji przewyższały niedogodności i straty. W zmienionych warunkach straciły swoje znaczenie korzyści płynące z centralizacji, a pozostały niedogodności i straty, które trzeba usunąć przez wprowadzenie w życie zasad decentralizacji służby zaopatrzenia.

UCHWAŁA Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 4.10.1949 r. obok tego, że postawiła sobie za cel ujednolicenie zasad organizacji służby zaopatrzenia (z pozostawieniem możliwości różnych rozwiązań w zależności od struktury organizacyjnej poszczególnych przemysłów), postawiła także po raz pierwszy zasadę decentralizacji czynności operatywno-handlowych w zakresie zaopatrzenia. Był to pierwszy wyłom dokonany w dotychczasowym systemie, ale wyłom ten nie stanowił jeszcze zmiany systemu.

Wspomniana Uchwała KERM ustaliła dla zakładu dość skromną rolę w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego. W zakresie planowania zaopatrzenia przewidywała ona dla zakładu obojętne sporządzenie jedynie planu zużycia, pozostawiając sporządzenie pełnego planu zaopatrzenia przedsiębiorstwu nadzorującemu zakład. Uchwała ustaliła decentralizację realizacji zaopatrzenia „przede wszystkim drogą bezpośredniej przesyłki towarów oraz dotyczącej dokumentacji od zakładu wytwarzającego do zakładu zużywającego, drogą bezpośredniego zamawiania przez przedsiębiorstwa zapotrzebowujące, wyeliminowania o ile możliwości składowego pośrednictwa oraz pośrednictwa w zakresie rozliczeń finansowych” (p. 43), pozostawiła jednak centrali zaopatrzenia drobiazgowy wgląd w lokowanie zamówień na wiele materiałów tzw. zastrzeżonych wzgl. kontrolowanych i szczegółową kontrolę tych zamówień.

Tymczasem przemiany dokonywujące się na innych odcinkach spowodowały, że wspomniana Uchwała KERM wyprzedzona została przez nie. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12.5.1950 r. w sprawie struktury organizacyjnej przedsiębiorstw, ustawa o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej — ustaliły dla zakładu i przedsiębiorstwa nową rolę, nowy zakres działania. Zasada samodzielnego rachunku gospodarczego dla zakładu postawiła zakładowi nowe wymagania, nałożyła na zakład pełną odpowiedzialność za jego gospodarcze poczynania.

Zasada pełnej samodzielności gospodarczej zakładu wymaga, aby zakład miał pełną gestię na wszystkich odcinkach, a więc i na odcinku zaopatrzenia, a to w prostej drodze prowadzi do pełnej decentralizacji funkcji zaopatrzenia.

W WARUNKACH pełnej decentralizacji zaopatrzenia materiałowego zakład staje się w pełni samodzielną jednostką, a więc:

- a) w zakresie planowania zaopatrzenia — sporządza pełny plan zaopatrzenia wraz z planem kosztów materiałowych i planem obrotów materiałowych;
- b) w zakresie realizacji dostaw — lokuje zamówienia u dostawców, zawiera umowy planowe szczegółowe z zakładami dostawczymi i czuwa nad prawidłowym przebiegiem realizacji zamówień;
- c) w zakresie gospodarki magazynowej — ponosi pełną odpowiedzialność za stany magazynów i za utrzymanie zapasów w granicach ustalonych normatywów finansowych;
- d) w zakresie gospodarki materiałowej — ponosi pełną odpowiedzialność za kontrolę zużycia i ustalenie właściwych norm zużycia.

Dla spełnienia wyznaczonych mu zadań, zakład wyposażony zostaje w odpowiednią co do liczby pracowników komórkę zaopatrzenia, stanowiącą całość w formie działu zaopatrzenia obejmującego wszystkie wspomniane wyżej funkcje.

Przesunięcie operatywnych czynności na polu zaopatrzenia na zakład, jest równoznaczne z ograniczeniem roli przedsiębiorstwa (Zjednoczenia) w tym zakresie. Przedsiębiorstwo zachowuje dział zaopatrzenia, w porównaniu ze stanem dotychczasowym liczebnie znacznie uszczuplony, którego zadaniem jest nadzór i kontrola w zakresie zaopatrzenia zakładów, a w szczególności:

- a) w zakresie planowania zaopatrzenia — sporządzanie zbiorczych planów zaopatrzenia w skali całego przedsiębiorstwa, nadzór nad opracowaniem planów zaopatrzenia na zakładzie, kontrola wykonania planów zaopatrzenia;
- b) w zakresie realizacji dostaw — zawieranie umów planowych generalnych z centralami handlowymi, podejmowanie interwencji w centralach handlowych w przypadkach, gdy interwencje zakładów nie dają zadowalających rezultatów;
- c) w zakresie gospodarki magazynowej — analiza stanu zapasów magazynowych, nadzór nad gospodarką magazynową zakładów, doradcza kontrola magazynów;
- d) w zakresie gospodarki materiałowej — analiza porównawcza norm zużycia na poszczególnych zakładach, kontrola prawidłowości gospodarki materiałowej na zakładach.

KIERUNEK zmian organizacyjnych, o których mowa wyżej wytycza jasno rolę i ustala charakter pracy Centrali Zaopatrzenia Materiałowego. Z centralnego organu zakupu, jakim dawniej była Centrala, staje się ona centralnym organem planowania zaopatrzenia w skali przemysłu. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego wyzbędzie się wszelkich czynności operatywno-handlowych, zmniejszając odpowiednio ilość zatrudnionych

pracowników, a skoncentruje swoją uwagę i działalność na zagadnieniach planowania zaopatrzenia, kontroli wykonania planu zaopatrzenia i gospodarki magazynowej. W szczególności obejmie Centrala Zaopatrzenia Materiałowego swoim zasięgiem pracy:

W zakresie planowania zaopatrzenia:

- 1) Koordynację i nadzór nad opracowaniem planów zaopatrzenia na zakładach i w przedsiębiorstwach;
- 2) Sporządzanie zbiorczych planów zaopatrzenia w skali całego przemysłu zarówno w odniesieniu do potrzeb czysto materiałowych jak i w odniesieniu do potrzeb wynikłych z planów inwestycyjnych w zakresie maszyn, sprzętu i urządzeń;
- 3) Sporządzanie planów importu inwestycyjnego i kontrolę wykonania tych planów.

W zakresie realizacji dostaw:

- 1) Nadzór nad przygotowaniem i zawarciem umów planowych;
- 2) Interwencję w centralnych zarządkach przemysłów w przypadkach, gdy interwencje przedsiębiorstw w centralach handlowych nie dadzą odpowiednich wyników;
- 3) Ustalanie zasad współpracy pomiędzy centralami handlowymi, a przedsiębiorstwami i zakładami PW;
- 4) Przedstawianie władzom nadrzędnym wniosków dotyczących tych problemów z dziedziny zaopatrzenia, których załatwienie wymaga postawienia ich na płaszczyźnie międzyresortowej;
- 5) kontrolę obłożenia kontyngentów zamówieniami.

W zakresie gospodarki magazynowej:

- 1) Ogólny nadzór nad gospodarką magazynową w skali przemysłu;
- 2) Kontrolę i koordynację akcji upłynniania nadmiernych i zbędnych zapasów magazynowych;
- 3) Prace w kierunku standaryzacji i normalizacji materiałów, sprzętu i urządzeń używanych w PW;
- 4) organizację odbioru technicznego;
- 5) Zbieranie i rozsyłanie na zakłady norm odbioru technicznego;
- 6) Przygotowanie projektów norm odbioru technicznego.

W zakresie gospodarki materiałowej — ewidencję norm zużycia i statystykę zużycia ważniejszych materiałów, jako elementy kontroli planów zaopatrzenia.

Taka rola Centrali Zaopatrzenia Materiałowego czyni z niej wprost przedłużenie w terenie Departamentu Zaopatrzenia i wyposaża ją w pewne nowe prerogatywy. Można by postawić pytanie: czy wobec tych zmian nie byłoby właściwszym rozwiązaniem, aby tak rozumiane funkcje Centrali Zaopatrzenia Materiałowego przeszły wprost na Departament Zaopatrzenia, który wykonywałby te funkcje przez swoją ekspozyturę terenową? To osobna sprawa, warta dyskusji. Może podejmą ją czytelnicy, których ta sprawa interesuje.

Dr JAN HOZER

Medycyna przemysłowa w służbie mas

DOŚWIADCZENIA nabyte w okresie pięciolecia służby ochrony zdrowia i higieny pracy w Przemśle Węglowym, a więc w okresie pod względem organizacyjnym i zaopatrzeniowym najtrudniejszym, pozwalają już dziś na określenie i zaplanowanie na okres Planu 6-letniego najbardziej w tej dziedzinie aktualnych postulatów.

W okresie pięciolecia niemal wszystkie zakłady pracy Przemysłu Węglowego obsadzone zostały lekarzami zakładowymi (kopalnianymi), zjednoczonymi lekarzami zjednoczeń, a w b. Centralnym Zarządzie PW pracą całego zespołu kierował naczelnik wydziału ochrony zdrowia i higieny pracy w Dziale Socjalnym CZPW. Organizacja ta zajmowała się całokształtem zapobiegawczej służby zdrowia, streszczającej się w przemysłowo-lekarskim badaniu nowowstępujących do pracy, badaniu okresowym pracowników już zatrudnionych, badaniu środowisk roboczych i warunków pracy, stawianiu wniosków na zmianę przydziału pracy ze względów zdrowotno-higienicznych, nadzorze sanitarnym oraz organizacji i udzielaniu pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy lub nagłych zachorowaniach na miejscu pracy.

Uzupełnienie pracy powyższego zespołu stanowiła z punktu widzenia naukowego działalność Działu Społecznego Instytutu Naukowo-Badawczego PW, a w dalszym rozwoju — Zakładu Medycyny i Psychologii Pracy Głównego Instytutu Paliw Naturalnych, ostatnio zaś Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach.

DZIĄŁALNOŚĆ służby ochrony zdrowia i higieny pracy nie ograniczała się jednak do samych pracowników, lecz obejmowała rodziny robotnicze, świadcząc dla nich przy pomocy Poradni dla Matki i Dziecka, przedszkoli własnych, żłobków przyzakładowych, kolonii letnich oraz prewentoriów przeciwegruźliczych. Wszystkie te instytucje opieki społeczno-zdrowotnej założone zostały i prowadzone były sumptem Przemysłu Węglowego. Znaczna większość tych placówek obsadzona była własnymi lekarzami.

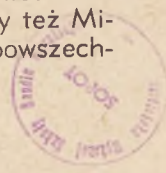
Trzy powyższe organizacje służby ochrony zdrowia pracowników i ich rodzin wykonywały całokształt działań zapobiegawczych, przeciwdziałając przyczynom zachorowań zawodowych lub niezawodowych, lecz stojących w pośrednim związku z warunkami pracy i bytowania. Zajmowały się najwcześniejszym, jak gdyby „przedklinicznym” rozpoznawaniem skutków oddziaływania rozmaitych szkodliwości zawodowych i stawianiem wskazań w kierunku usuwania tych szkodliwości przez poprawę warunków higienicznych środowisk pracy lub usuwania zagrożeń w zasięgu ich działania.

Ubezpieczenia społeczne, z ubezpieczeniem chorobowym i wypadkowym na czele zajmowały się lecznictwem, a więc usuwaniem skutków zachorowań i wypadków przy pracy, to jest przywracaniem zdolności do pracy i zasiłkowaniem niezdolnych.

Tym samym zamknięty został krąg opieki nad zdrowiem pracowników górnictwa węglowego i ich rodzin i ustabilizowane zostały niezbędne ramy organizacyjne i materialne dla dalszego rozwoju tej opieki zdrowotnej.

WCHWILI obecnej znajdujemy się w okresie większych przemian organizacyjnych. Zmierzają one do zbliżenia lecznictwa społecznego do górniczych zakładów pracy, a tym samym ściślejszego niż dotąd skoordynowania i powiązania lecznictwa z zapobiegawczością, ze szczególnym uwzględnieniem zapobiegawczości na terenie samych górniczych zakładów pracy. Spełnieniem tego zadania zajmuje się Zakład Lecznictwa Pracowniczego powołany do życia ustawą z dnia 20 lipca 1950 (Dz. U. R. P. Nr 36 poz. 334), przewidującą przejęcie od ubezpieczalni społecznych i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wszystkich świadczeń w chorobie, a od resortów gospodarczych i przemysłu świadczeń w dziedzinie przemysłowej służby ochrony zdrowia i higieny pracy. Z drugiej strony przemysł węglowy wraz ze swoją rozwiniętą przemysłową służbą zdrowia udziela Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego pomocy przy przejmowaniu agend, czyniąc to stopniowo tak, aby okres reorganizacji pozbawiony był wstrząsów, a świadczenia aby nie ulegały przerwom. System gabinetowy lecznictwa społecznego ulega rozwiązaniu, a na jego miejsce wprowadza się stopniowo system ambulatoryjno-zespołowy, powiązany organizacyjnie, a nawet pod względem pomieszczeń, z górniczymi zakładami pracy. W ten sposób powstaje pion służby zdrowia podporządkowany jednolitemu kierownictwu Ministerstwa Zdrowia.

Przewiduje się rozbudowę ambulatoriów zakładowych (kopalnianych) i międzyzakładowych oraz budowę „Przyfabrycznych (przyzakładowych) i Międzyfabrycznych (międzyzakładowych) Ośrodków Zdrowia”, które mają być najwyższym wyrazem organizacji ochrony zdrowia klasy pracującej przez złączenie w jednym i tym samym kompleksie budynków, zespołów lekarzy leczących we wszystkich zasadniczych działach medycyny leczniczej oraz lekarzy przemysłowych (kopalnianych) jako lekarzy zapobiegających. W związku z tym planowaniem doznała ostatnio wyjaśnienia wątpliwość, jaki resort winien planować rozbudowę, adaptację lub budowę pomieszczeń na powyższe cele: przemysł węglowy czy też Ministerstwo Zdrowia, które w dążeniu do powszech-



nej służby zdrowia, powołane jest do kształtowania jednolitej polityki zdrowotnej dla całego kraju. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 26 lipca 1950 (Monitor Pol. Nr A-92 poz. 1145) poleca centralnym zarządom przemysłu włączenie budownictwa ośrodków zdrowia w zakładach przemysłowych do planów inwestycyjnych, zaczynając od planu inwestycyjnego na r. 1951. Uchwała ta odnosi się zarówno do planowania nowych, jak adaptacji i rozbudowy istniejących już na te cele pomieszczeń.

W dotychczasowej organizacji służby ochrony zdrowia wielką rolę odgrywały wzory radzieckie, a jeszcze większą odgrywać będą w okresie wykonywania Planu 6-letniego.

Takie jest tło organizacyjne, na którym naszkicować wypada kilka najważniejszych zagadnień.

ZAGADNIENIE pierwsze odnosi się do udoskonalenia odbywających się w przemyśle węglowym od 5 lat badań nowowstępujących do pracy. Badania te mają dość ścisły, aczkolwiek cyfrowo nieuchwytny związek z problemem zmniejszania **płynności**, a zwiększania stabilizacji załóg górniczych. Konieczność przeciwdziałania płynności załóg stwierdził dobitnie J. S t a l i n, mówiąc: ¹⁾.

„...Zagadnienia zbudowania ciężkiego przemysłu nie można uważać za zupełnie rozwiązane, dopóki nie będzie rozwiązane zagadnienie kadr...”

„...nie można już liczyć na samorzutny dopływ siły roboczej. A więc od „polityki” samorzutnego dopływu trzeba przejść do polityki zorganizowanego zaciągu robotników do przemysłu...”

„...Celem zapewnienia naszym przedsiębiorstwom siły roboczej, trzeba koniecznie dopiąć tego, aby ustabilizować robotników w fabryce i uczynić zespół robotników w przedsiębiorstwie mniej lub bardziej stałym... W przeciwnym razie trzeba by za każdym razem na nowo szkolić robotników i tracić połowę czasu na wykształcenie, zamiast tego, aby wykorzystać ten czas dla produkcji... Niestety... mamy wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach tak zwaną płynność siły roboczej...”

„...Płynność siły roboczej stała się plagą produkcji, dezorganizującą nasze przedsiębiorstwa...”

„...Zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej, ulepszyć organizację pracy, właściwie rozmieścić (podkreślenie własne autora) siły w przedsiębiorstwie—takie jest zadanie...”

W tym tkwi sedno przeciwdziałania płynności załóg. Medycyna pracy rozumie „właściwe rozmieszczenie” pracowników ze swego punktu widzenia jako umieszczenie „właściwego pod względem psychofizycznym człowieka na właściwym stanowisku roboczym”. Musi dążyć do zharmonizowania człowieka z pracą i pracy z człowiekiem. Człowiek, któremu dobierze się stanowisko robocze odpowiadające jego kondycji fizycznej i stanowi zdrowia, utrzymuje się w zdrowiu i pełnej wydajności roboczej znacznie dłużej, niż człowiek, dla którego niestosownie dobrana praca mogła by się stać źródłem zwiększonej zachorowalności zawodowej i niezawodowej. Pracownik zharmonizowany z pracą szybciej specjalizuje

się w zawodzie, staje trudnym do zastąpienia specjalistą pracuje z większym zapalem twórczym i rychło przechodzi do szeregu przodowników pracy. Z rąk jego wychodzą wytwory w większej ilości i o lepszej jakości, zadowolenie z pracy i jej owoców jest większe, wyższa staje się też jego stopa życiowa dzięki wyższym zarobkom. Absencje chorobowe są mniejsze, a praca odbywa się w normalnych granicach rezerw fizjologicznych, nie wywołując anormalnego „zmęczenia przemysłowego”. Człowiek stosownie dobrany nie szuka innych stanowisk roboczych, lecz łączy się silną więzią z jednym i tym samym zawodem, stanowiskiem roboczym lub gałęzią wytwórczości. Staje się pracownikiem ustabilizowanym.

Tak więc badania nowowstępujących, polegające nie tylko na negatywnej selekcji kandydatów, lecz na czynnym poradnictwie zawodowym, mają nie tylko wybitne znaczenie zdrowotne, ale spełniają w swoim zakresie jeden z ważnych postulatów gospodarki socjalistycznej.

Podstawą przemysłowo-lekarskiego orzecznictwa w tej dziedzinie jest dokładna znajomość zawodów, środowisk roboczych i warunków pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych w przemyśle węglowym. Do znajomości tej prowadzi trwała i ciągła obserwacja stanowisk roboczych, znajdująca wreszcie swój wyraz w sporządzeniu dla każdego stanowiska czegoś w rodzaju tabeli analitycznej, w kształtowaniu tablic analitycznych współdziałać musi służba lekarska, techniczna i socjalna. Z jednej strony rejestruje się cechy środowiska pracy, a więc warunki klimatyczne, oświetleniowe, ryzyka wypadkowe i ryzyka chorób zawodowych itd., z drugiej strony wymagane na dane stanowisko minimalne właściwości fizjologiczne. W chwili badania rejestruje się aktualny stan zdrowia kandydata. Trzy te rejestry winny nasuwać się na siebie na kształt szufladek. Wówczas stanowisko zostało stosownie dobrane. W przypadku niepokrywania się rejestrów, stanowisko nie zostało stosownie dobrane i trzeba szukać innego. Obserwacja środowisk roboczych, znajdująca swój wyraz w tabeli analitycznej, należy do trudnych zadań lekarza kopalnianego i w pracy tej winien on znajdować jak najdalej idącą pomoc organów technicznych zakładu pracy. I to jest pierwszy postulat związany z zagadnieniem wstępnych badań i rozmieszczania sił roboczych: jak najdalej idąca współpraca organów technicznych, organów bezpieczeństwa pracy i czynnika społecznego.

POSTULATEM nie mniejszej wagi jest podniesienie poziomu diagnostyki przemysłowo-lekarskiej, która stanowi podstawę orzecznictwa odnośnie osoby kandydata. Dość prymitywne urządzenia ambulatoriów kopalnianych niedobory aparatury badawczej, przeciążenie ubezpieczalni badaniami dla celów leczniczych, niedobór lekarzy i brak powiązań aparatu diagnostycznego ubezpieczeń z aparatem diagnostyki przemysłowej sprawiały, że poziom tej diagnostyki nie był

¹⁾ J. Stalin: Zagadnienia leninizmu — Wyd. „Książka” — 1947.

dotychczas zbyt wysoki, a lekarze kopalniani skazani byli na stosowanie jedynie elementarnych badań. W okresie bieżącej sześciolatki poziom tej diagnostyki musi ulec podniesieniu, a to przez szerokie udostępnienie lekarzom zakładowym środków pomocniczej diagnostyki, jakimi rozporządzają ubezpieczenia społeczne i wszystkie inne społeczne zakłady służby zdrowia. Ponadto konieczne jest przyspieszenie rozwoju i wyposażenia w sprzęt badawczy Zakładu Medycyny i Psychologii Pracy Głównego Instytutu Górniczego, aby wykonawcza służba zdrowia w zakładach pracy korzystać mogła w większej mierze z ekspertyz i konsultacji tego zakładu naukowego, tak ściśle związanego programowo z górnictwem.

TO co powiedziano o badaniu nowowstępujących, odnosi się również do badań okresowych, przeprowadzanych od 5 lat w zmieniających odstępach czasu u pracowników już zatrudnionych w przemyśle węglowym. I te również badania zasadzają się na diagnostyce stanu zdrowia zatrudnionych i rozpoznawaniu szkodliwości zawodowych w poszczególnych środowiskach roboczych, a ich wynikiem bywa: a) pozostawienie zatrudnionego na dotychczasowym stanowisku roboczym i b) czasowym lub stałym przeniesieniu na inne stanowisko robocze. Podstawą decyzji jest znowu rejestr właściwości środowisk, wymaganych właściwości fizjologicznych i aktualnego stanu zdrowia badanych. I tu również niezbędne jest podniesienie poziomu diagnostyki, jaką wykonuje się u czynnika ludzkiego oraz diagnostyki i badań zmierzających do określenia rodzaju i nasilenia szkodliwości zawodowych na poszczególnych oddziałach i stanowiskach roboczych. Badanie okresowe uwieńczone bywa w szeregu przypadków wnioskiem na zmianę rodzaju i miejsca pracy w tym samym lub innym zakładzie pracy, w tej samej lub innej gałęzi wytwórczości.

Wykonalność wniosków na zmianę przydziału pracy dla pracownika zagrożonego chorobą zawodową lub wykazującego jej początki czy też dla pracownika niedosprawnego z innych przyczyn, zależy od kierownictwa zakładu górniczego. W żadnym przypadku wniosek taki nie powinien pozostać nie uwzględniony, a w każdym przypadku winien być obiektywnie przez kierownictwo rozpatrzony. Jakież bowiem celem miałyby rozbudowywanie przemysłowej służby zdrowia, gdyby ten najważniejszy środek działania profilaktycznego, jakim jest zmiana przydziału pracy, pozbawiony był wykonalności? Niewątpliwie względy produkcyjne nierzadko stać będą na drodze wykonalności wniosku, nie zawsze stać będą do dyspozycji zakładu pracy odpowiednie stanowiska wymienne, nierzadko zmianie sprzeciwić się będzie ze względów zarobkowych lub innych względów socjalnych sam zainteresowany pracownik. Zawsze jednak dążyć należy do wykonania wniosku, określać termin wykonania i w razie nieprzezwyciężalnych przeszkód w jed-

nym zakładzie pracy, starać się o dobór stanowiska wymiennego w innym zakładzie. Współpraca kierownictwa górniczego zakładu pracy z lekarzem przemysłowym jest tu nieodzownym warunkiem, od spełnienia którego zależy dalszy rozwój przemysłowej służby zdrowia i higieny pracy.

Zmiana przydziału pracy jest złem koniecznym. Nie jest ona też ostatecznym celem higieny przemysłowej. Celem tym jest takie podniesienie warunków higienicznych na stanowiskach roboczych, aby szkodliwości zawodowe były eliminowane czy to przez mechanizację produkcji, czy przez hermetyzację szkodliwych dla zdrowia faz produkcji, czy też — w ostateczności — przez zastosowanie skutecznych, zbiorowych i indywidualnych osłon, ochron, urządzeń służących do poprawy klimatu miejsc pracy itp.

Jeżeli warunki higieniczne w miejscu pracy ulegną takiej poprawie, że ryzyko zawodowe zniknie lub zmniejszy się do rozsądnych granic, zbędne będą wnioski w sprawie usuwania pracownika zagrożonego z jednego miejsca pracy, a przesuwania go na inne miejsce pracy. Tak więc wnioski te stanowią bodziec dla zakładów przemysłowych w kierunku poprawy higienicznych warunków pracy. I to jest drugi najważniejszy cel zmian przydziału pracy, wynikających z obserwacji środowisk roboczych i badań okresowych.

Badania te służą jednak jeszcze innemu celowi, a jest nim wydawanie opinii o konieczności przyznawania pracownikom górnictwa dodatkowych świadczeń zdrowotnych i socjalnych: przydziału mleka dla stanowisk szkodliwych dla zdrowia, skróconego czasu pracy, przedłużonego urlopu taryfowego, przedłużenia wczasów związanych z lecnictwem w uzdrowiskach itd. Świadczenia te nie mogą być powszechne, lecz muszą się ograniczać wyłącznie do stanowisk wytypowanych na podstawie badań i obserwacji.

Wreszcie badania okresowe służą do wychwytywania „przedklinicznych”, to jest najwcześniejszych zmian w stanie zdrowia pracowników i kierowania ich do wczesnego, a więc najbardziej skutecznego leczenia. Tym samym podnosi się poziom „lecnictwa zapobiegawczego”, skraca się czas obsencji chorobowych w przemyśle, podnosi się wydajność roboczą kadr. Spadają koszty leczenia, zmniejsza się wydatek na zasiłki w chorobie i renty emerytalne lub wypadkowe. Powiązanie badań diagnostycznych stosowanych w przemyśle przy badaniach okresowych z badaniem środowisk roboczych i leczniczą służbą zdrowia, stanowi program, który w sześciolatce w ten czy inny sposób musi być realizowany. Opisanie na wstępie tło organizacyjne zdaje się realizacji tego postulatu sprzyjać jak najbardziej. I tu jednak niezbędna jest ścisła współpraca techniki z medycyną przemysłową. Podobnie potrzebna jest pomoc czynnika społecznego, to jest rad zakładowych, inspektorów społecznych, referentów bezpieczeństwa pracy, Związku Górników, jak również organizacji partyjnych w przypad-

kach wymagających ustalenia zasadniczych wytycznych natury socjalnej i politycznej.

DO zagadnień równie aktualnych należy podnoszenie poziomu wczesnej pierwszej pomocy na stanowiskach roboczych. Im pomoc udzielona zostanie wcześniej, im mniejszy będzie przeciąg czasu pomiędzy uszkodzeniem ciała, a momentem pierwszego opatrunku lub zabiegu ratowniczego, tym skutki uszkodzenia będą mniejsze, absencja w pracy krótsza. Od wczesnej pomocy zależy też w wielu wypadkach samo życie poszkodowanego lub choćby tylko rozmiar kalectwa powodującego inwalidztwo. Zagadnienie jest szczególnie palące dla górnictwa, gdzie miejsca pracy pod ziemią znajdują się nierzadko w znacznej odległości nie tylko od ambulatoriów na powierzchni i szpitali, ale nawet od własnych punktów opatrunkowych pod ziemią, w komorach sztygarskich. Do tych oddalonych miejsc z reguły nie może na czas dotrzeć pomoc lekarska lub choćby tylko pomoc kwalifikowanego sanitariusza. Jest tedy sprawą niezwykle ważną stopniowe zwiększenie ilości pracowników wyszkolonych w udzielaniu doraźnej pomocy w samych miejscach pracy. Przewidziana przepisami górniczymi ilość tzw. ratowników jest niewystarczająca.

ZAGADNIENIE to zgłębił w kopalniach radzieckich prof. Sołomonow. Przeprowadzając badania nad urazowością w kopalniach stwierdził, że do najpoważniejszych strat w zdolności do pracy załóg przyczyniał się zbyt wielki upływ czasu, jaki oddzielał moment doznania urazu (np. w przodkach) do chwili udzielenia poszkodowanemu pierwszej pomocy. Autor doszedł do przekonania, że jedynym środkiem zaradczym jest w tych przypadkach samopomoc i wzajemna pomoc górników i przeszkolenie jak największej ich ilości w elementarnych sposobach udzielania doraźnej pomocy na miejscu wypadku powodującego uszkodzenie ciała. Przeszkolenie to zostało wprowadzone. Organizacją grup samopomocy na oddziałach roboczych obciążono młodszy personel techniczny (brygadierów, dziesiętników), zaopatrząc ich w specjalne torby sanitarne ze sterylizowanymi opatrunkami i pakietami indywidualnymi, a ponadto w opatrunki indywidualne zaopatrzone resztę załóg dołowych. Nad tą organizacją w szybce ustanowiono felczerów, powierzając im nadzór nad działalnością i zaopatrzeniem powyższych grup samopomocy oraz brygadierów. System ten obniżył znaczenie punktów opatrunkowych na dole, gdyż punkty opatrunkowe nie dały się podsuwać pod same przodki górnicze. Organizacja podziemna jest w Związku Radzieckim oczywiście powiązana z organizacją pomocy na powierzchni tak, że od przodków poprzez „medpunkty” podziemne (odpowiadające naszym punktom opatrunkowym) i ambulatoria zakładowe oraz „zdrowpunkty”, poszkodowany bez przerwy w ciągłości pomocy otrzymuje pomoc coraz wyższego rzędu, kończąc na szpitalu, specjalistycznym zakładzie chirurgii urazowej lub poliklinice.

Dzięki tej organizacji Sołomonow osiągnął znaczne obniżenie wypadków i utraconych dniówek. Ilustruje to tabela.

Liczba dni niezdolności do pracy z powodu urazów
w r. 1937 (na 100 robotników)

Najwyższy wskaźnik w Donbasie	725
Średni wskaźnik	451
Odcinek doświadczalny Sołomonowa	203

a także tabela:

Kopalnie	1935	1936
A (zorganizowana samopomoc)	1,7	1,22
B (samopomoc niezorganizowana)	4,2	4,35

Cyfry powyższe są niezwykle przekonujące. Zaczątkiem organizacyjnym metody radzieckiej w kopalniach polskich są ratownicy szkoleni m. in. w doraźnej pomocy przez Stację Ratownictwa Górniczego, wyszkolone osoby z dozoru oraz sanitariusze kopalniani na powierzchni. Istnieje jednak niewątpliwa konieczność umasowienia przeszkolenia załóg tak, aby w najkrótszym czasie możliwie przynajmniej połowa załóg dołowych została poddana przeszkoleniu, a w dalszej przyszłości, aby każdy górnik posiadał elementarne przeszkolenie w pierwszej pomocy, podobnie jak żołnierz na froncie. Zagadnienie to zostało ostatnio wyraźnie postawione i w tej chwili Polski Czerwony Krzyż, który podjął się tego zadania, rozpoczął już szkolenie. Niezbędne będzie jednak i okresowe doszkąlanie, a także szkolenie w pierwszej pomocy wszystkich nowowstępujących.

Podobnie konieczne jest podnoszenie poziomu kwalifikacji sanitariuszy kopalnianych, w stosunku do których wymagania są coraz większe, tym większe, im szybciej rozwija się medycyna w dziedzinie pierwszej pomocy. Przeszkoleniu takiemu na 4-tygodniowych kursach poddano w przemyśle węglowym w ciągu r. 1949 większość sanitariuszy (314 sanitariuszy), przy czym kursy prowadził sumptem CZPW Polski Czerwony Krzyż przy współudziale lekarzy górniczych i lekarzy z Gł. Instytutu Górnictwa (Zakładu Medycyny Pracy). Istnieje konieczność zwiększenia liczby kwalifikowanych sanitariuszy tak, aby na każdej zmianie roboczej pełnił dyżur w ambulatorium w pełni wyszkolony sanitariusz, a zniknęli tzw. łaźnienni, pociągani nierzadko do pomocy ambulatoryjnej w sposób i w trybie nie dającym się z reguły pogodzić z wymaganiami aseptyki i czystości przy zabiegach pierwszej pomocy. Podnoszenie wymagań w stosunku do sanitariuszy czyni koniecznym odpowiednie regulowanie ich uposażeń i stanowiska w górniczym zakładzie pracy. Jest to postulat niemal decydujący o skuteczności przeciwdziałania płynności kadr sanitarnych, płynności, która w tej chwili jest niepokojąco wielka.

ZNACZNE zwiększenie dla górnictwa wszelkiego rodzaju świadczeń leczniczych i zapobiegawczych, jakiego należy oczekiwać z chwilą ukształtowania ostatecznych form lecznictwa i zapobiegawczości na zakładach pracy, czyni ko-

niecznym powołanie do życia instytucji pełnowy- kwalifikowanych **higienistek przemysłowych** tro- jakiego typu: a) higienistek przemysłowych przy lekarzach kopalnianych i lekarzach zjednoczeń PW, b) pielęgniarek przy lekarzach leczących w górniczym zakładzie pracy i c) pielęgniarek obsługujących węglowe poradnie dla matki i dziecka, przedszkola, żłóbki, kolonie i prewen- toria. Pielęgniarki przy lekarzach leczących są w tej chwili instytucją znaną jakkolwiek niedo- statecznie rozbudowaną. Podobnie też istnieją już pielęgniarki przy instytucjach społeczno- zdrowotnych przemysłu węglowego. Natomiast nie istnieją (poza kilkoma „pomocnikami zdro- wia”) pełnowykwaliifikowane higienistki przemy- słowe przy lekarzach przemysłowych.

W chwili obecnej rozpoczęto doszkalanie w tej dziedzinie zatrudnionego już tu i ówdzie perso- nelu żeńskiego. Istnieje jednak konieczność wy- szkolenia w higienie przemysłowej specjalnych kadr higienistek przemysłowych, a także higie- nistów płci męskiej. Zadania lekarzy przemysł- owych są tak rozległe i wymagają tak wielu dzia- łań pomocniczych, nie wyłączając związanej z tym administracji, że niemożliwe było by ich spełnienie bez rutynowanej służby pomocniczo- lekarskiej. W tej chwili zaznacza się w tej dzie- dzinie dość wyraźny postęp.

W AŻNYM zagadnieniem społeczno-gospor- dczym i zdrowotnym jest rozmieszczanie in- walidów wojennych, wojskowych i zawodowych na stanowiskach roboczych w przemyśle węgl- owym. Żaden przemysł i zakład pracy nie może uchylać się od spełnienia w tej dziedzinie swego obowiązku, który zresztą jest nałożony przez ustawę, polecającą zatrudnianie najmniej 3% in- walidów w stosunku do załogi zakładu. Doświad- czenia poczynione w dziedzinie przywracania in- walidów czynnemu życiu zawodowemu przez do- sprawnianie, protezowanie, readaptację i właści- we rozmieszczanie na stosownych stanowiskach roboczych wykazują, że przeszło 75% inwalidów może przez fachowe dosprawnianie i przeszkala- nie oraz odpowiednie umieszczenie odzyskać po- przednią zdolność roboczą, a nawet przewyższyć wydajnością pracy normalnego człowieka. Bada- nia radzieckie wykazały np. że 60% inwalidów wojennych przez dosprawnianie odzyskało po- przednią zdolność, 14% uzyskało kwalifikacje wyższe niż przed inwalidztwem, a tylko około 26% nie odzyskało normalnej sprawności robo- czej. „Leczenie zajęciowe”, dosprawnianie, pro- tezowanie i przeszkalanie zawodowe inwalidów należy do specjalnych instytucji. Jednak do leka- rzy przemysłowych i dozoru technicznego należy w oddolnej instancji przyjmowanie inwalidów do pracy, typowanie odpowiednich dla nich stano- wisk roboczych oraz — co najważniejsze — ob- serwacja ich pracy i stanu zdrowia po objęciu stanowiska. I znów wracamy tu do zagadnienia obserwacji górniczych środowisk i analizy za- trudnień, a więc do tabel analitycznych. Zhar- monizowanie inwalidy z pracą jest trudniejsze,

niż dostosowanie do stanowiska ludzi normal- nych. Tym większa potrzebna tu jest współpra- ca czynnika technicznego i socjalnego z lekar- skim. Olbrzymie straty potencjalnej energii ro- boczej jakie poniósł kraj wskutek wojen, uzasad- niają całkowicie jak najpoważniejsze podcho- dzenie do tego zagadnienia, pomijając względy humanitarne, jakie odgrywają tu również wiel- ką rolę. Rozmieszczanie inwalidów, to leczenie skutków wojen, a więc praca na rzecz pokoju światowego.

Przemysł węglowy, jakkolwiek w mniejszym od innych gałęzi przemysłu stopniu, winien w okresie sześćciolecia przystąpić do analizy i typo- wania, a także rezerwowania dla inwalidów ta- kich stanowisk roboczych, jakie można nimi ob- sadzić bez narażenia bezpieczeństwa pracy. Stano- wisk takich na powierzchni jest dość wiele.

Przechodząc z dziedziny higieny przemysłowej w dziedzinę lecznictwa i placówek, jakie na lub przy górniczych zakładach pracy organizować będą oddziały Zakładu Lecznictwa Pracownicze- go, podnieść należy aktualny dla przemysłu wę- glowego postulat takiego powiązania, a zarazem o oddzielenia agend higieny pracy tak, aby wyko- nywanie lecznictwa nie spychało na szary ko- niec badań przemysłowo-lekarskich (wstępnych, okresowych, środowiskowych), lecz aby dla higieny pracy zarezerwowano wystarczającą ilość godzin pracy lekarzy przemysłowych. Wszelkie niedociągnięcia organizacyjne w tej dziedzinie mogą wywrzeć ujemny wpływ zarówno na lecznictwo, jak i na profilaktykę przemysłową. Dotychczasowy zakres obowią- zków lekarzy kopalnianych musi być utrzyma- ny, a nawet rozszerzony, a godziny pracy w charakterze lekarza przemysłowego winny być oddzielone od godzin pracy w lecznictwie, bez względu na to, czy agendy profilaktyczno- przemysłowe i lecznicze skupiają się w ręku jednego i tego samego lekarza czy różnych leka- rzy. Scentralizowanie rozrzuconych poprzednio gabinetów lekarzy ubezpieczeniowych w jednym ośrodku przyzakładowym nie może żadną miarą powodować natłoku chorych, zwłaszcza że prze- widziano w tych ośrodkach również ambulatoryj- ne lecznictwo dla rodzin pracowniczych.

W interesie produkcji i samych pracowników przemysłu węglowego leży też, aby pomoc lekarska dla tych, którzy pragną jedynie za- sięgnąć porady lekarskiej, a nie zgłaszać się do lekarza jako niezdolni do pracy, osią- galna była nie tylko w godzinach ich pra- cy, ale również w godzinach wolnych od pra- cy, to jest poza zmianami roboczymi. W dąże- niu do zmniejszenia absencji chorobowych, roz- łożenie godzin pracy lekarzy winno być takie, aby pracownik mógł udać się do lekarza po pracy, a nie był zmuszony zwalniać się z pracy. Takie rozłożenie godzin lekarskich przyczyni się też niemało do sprawniejszego wykonywania przepi- sów o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Osz- czedzi również niemało pracy administracyjnej

związanej z wystawianiem zaświadczeń lekarskich o udzieleniu porady w godzinach pracy.

ODPowiedniego rozpracowania dla przemysłu węglowego wymaga wreszcie zagadnienie planowania i ustalenia nakładów na okres 6-letni na związane ostatnio organizacyjnie „bezpieczeństwo i higienę pracy”. Pomiedzy bezpieczeństwem pracy, a higieną pracy w ścisłym tego słowa znaczeniu istnieje wprowadzie bardzo szerokie pogranicze, na którym zagadnienia mają charakter wspólny, ale granica ta nie stanowi linii prostej. Jest to linia silnie zębata i nierówna. W praktyce codziennej wyrównać się nie da. Istnieje jednak konieczność wyrównania jej dla celów planowania finansowego, a to dla uniknięcia dublowania lub odwrotnie, pomijania poszczególnych na te cele nakładów. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na konieczność ściślejszego skoordynowania działań świata technicznego w dziedzinie bezpieczeństwa pracy z działaniami świata lekarskiego w dziedzinie higieny pracy. Wskazują jednak równocześnie na konieczność przeprowadzenia między zakresami działania obu tych czynników wyraźnej, praktycznej linii demarkacyjnej. Zjawisko przerzucania odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i higieny pracy ze strony techników na lekarzy, a ze strony lekarzy przemysłowych na techników, winno zniknąć. Zadaniem medycyny przemysłowej jest ustalać potrzeby zdrowotne i stawiać wskazania higieniczne. Rzeczą techniki jest je wykonywać. W dziedzinie technicznego wykonawstwa wskazań higienicznych wiele spraw leży odłogiem. Po-

mimo to lekarze przemysłowi i naukowe placówki dla zagadnień higieny pracy zasypywane bywają żądaniami techników, domagających się raz po raz stawiania lekarskich wskazań higienicznych mimo, że wskazania takie zostały już dawno opracowane, sformułowane i zalecone do wykonania. Co więcej, nie bacząc na istniejące już wskazania higieniczne, czynniki techniczne skłonne są do przerzucania całego zagadnienia na czynnik przemysłowo-lekarski. Charakterystycznym przykładem impasu, jaki istnieje w tej dziedzinie, jest sprawa wentylacji, oświetlenia, odzieży ochronnej, okularów, masek, hełmów lub choćby bezpyłowych robót. Wymagania w dziedzinie wentylacji czy oświetlenia oddawna zostały sformułowane i czekają na wykonanie techniczne.

Szkodliwość promieniowania na wzrok została już dawno ściśle określona i równie ściśle określone zostały wymagania w sprawie szkielek ochronnych dla rozmaitych robót. Podane zostały normy higienicznego oświetlania miejsc pracy. Wiadomo, jakie maski przed jakimi mają chronić lotnymi szkodliwościami zawodowymi. Wiadomo też, jakich trzeba użyć narzędzi pracy i urządzeń ochronnych, aby praca w pyłe krzemoonem zstraciła swą szkodliwość. Pomimo to, służba ochrony zdrowia i higieny pracy w przemyśle, nie wyłączając przemysłu węglowego, spłyka się ciągle z żądaniami ponownego stawiania tych samych wskazań i tendencjami przerzucania całości zagadnienia ze świata technicznego na świat lekarski. Zakończenie tego impasu jest jednym z najważniejszych problemów służby ochrony zdrowia i higieny.

MICHAŁ HAŁGAS

Nowa polska klasyfikacja węgla kamiennych

MIMO własnego o dużych rozmiarach produkcyjnych górnictwa węglowego Polska, jak wiele innych krajów, nie posiadała dotąd ścisłej klasyfikacji węgla kamiennych.

W odniesieniu do poszczególnych części zagłębi, istniały jedynie charakterystyki eksploatowanych węgla, sformułowane raczej w sposób opisowy, a opracowane na metodach, budzących zastrzeżenia co do ścisłości i dokładności.

Zachodnia część Zagłębia Górnośląskiego, jak i Zagłębie Dolnośląskie posiadające w większych rozmiarach węgle koksujące i najdłużej związane z organizmem gospodarczym Niemiec, nie wniosły jednolitej klasyfikacji, bo Niemcy — mimo produkowania koło 180 mil. ton węgla w skali rocznej — nie stworzyły jednolitych podstaw klasyfikacyjnych. W Niemczech klasyfikacja oparta była raczej na właściwościach zagłębiowych. Węgiel klasyfikowano nie tyle na podstawie cech, opartych na metodach analitycznych, ale w większości na charakterystyce ich zasadniczych wartości. Stąd spotykaliśmy się z takimi pojęciami

jak: „węgiel górnośląski”, które właściwie nic nie mówiły i nie dawały żadnej podstawy porównywalnej i przeliczeniowej w stosunku do węgla innego pochodzenia.

PODZIAŁ węgla na klasy handlowe, jaki istniał w polskim przemyśle węglowym, zarówno przed wojną jak i po wojnie, opierał się na charakterystyce węgla właściwej każdej kopalni. Stąd podstawą zaliczenia nie były parametry, wynikające z zastosowania pewnych metod analitycznych, ale fakt zachowania się węgla w procesach technologicznych, eksploatowanego przez konkretną kopalnię oraz upodobania i przyzwyczajenia użytkowników. Z dniem 1. I. 1949 r. o tyle nastąpiła zmiana, że przyjęto za podstawę klasyfikacji czynnik wartości opałowej.

Zasadniczy podział na klasy, sformułowany przez okupanta, a utrzymywany dotąd w polskim górnictwie węglowym, wywoływał duże trudności w stosunkach między użytkownikiem, a apar-

tem dystrybucyjnym i producentem, albowiem z uwagi na szczupłość klas w obrębie jednej klasy znajdowały się węgle wykazujące między sobą duże rozpiętości w zakresie swych wartości i swego zachowania się podczas zużycia.

Obecnie ustalona klasyfikacja kładzie kres dowolności, ma charakter uniwersalny i wprowadza czynniki ścisłe, oznaczone symbolami liczbowymi, a oparte na analitycznych metodach, których zastosowanie nie natrafia na trudności, co pozwala stworzyć obraz dający się porównać z węglem innych krajów.

Klasyfikacja węgla, to nic innego, jak ustalenie cech i podstaw ich usystematyzowania, z których wynikałyby wytyczne do właściwego zastosowania i wykorzystania węgla.

Możliwości wykorzystania węgla są bardzo szerokie, a wynikają z różnorodności ich własności geologicznych, fizycznych, petrograficznych, chemicznych i technologicznych.

Jednakże wprowadzenie oznaczenia węgla, któreby mogły zaspokoić życzenia wszystkich zainteresowanych, jest niezmiernie trudne. Trudności te¹⁾ wynikają z faktu, że:

1. węgiel jest substancją chemicznie bardzo złożoną, a chemia dotąd nie dała pełnej odpowiedzi, jaka jest struktura i skład chemiczny poszczególnych rodzajów węgla, które powstawały z różnej substancji roślinnej, podlegającej bardzo różnorodnym procesom bio-geochemicznym.

2. Pod względem jakości węgle są bardzo różnorodne, co powoduje istnienie wielu typów węgla, dających się z trudem ująć w ramy klasyfikacji opracowanej na podstawie różnych cech (petrograficznej, fizykochemicznej, chemicznej).

3. Poszczególne typy węgla zachodzą jedne na drugie, wskutek czego granice poszczególnych typów ustalone na podstawie jednej cechy, nie pokrywają się ściśle z granicami opracowanymi na podstawie innej cechy.

4. W krajach produkujących węgiel stosowane są indywidualne klasyfikacje oparte na różnorodnych przesłankach i różnych metodach analitycznych, a często na charakterystykach ogólnikowego lub lokalnego oznaczenia (np. „węgiel angielski”, „węgiel górnośląski” itd.), stąd brak podstawy do porozumienia w skali międzynarodowej.

5. Każda z różnorodnych cech i własności ma odmienny wpływ na zastosowanie węgla do określonych celów.

MIMO tak poważnych trudności, dr inż. Roga i dr inż. Laskowski przedstawili projekt nowej polskiej klasyfikacji węgla, sformułowany w sposób prosty i nieskomplikowany, posługując się

*) 1. Dr inż. Roga i Dr inż. Laskowski — „Klasyfikacja naturalnych paliw stałych” — Biuletyn Instytutu Węglowego Komunikat Nr 60.

2. Dr inż. Roga i Dr inż. Laskowski — Biuletyn Instytutu Górnictwa Nr 1 zamieszczony w „Przeglądzie Górniczym” Nr 9 (632) z września 1950 r.

ściłymi symbolami cyfrowymi, w miejsce stosowanych dotąd opisowych, opartymi o najbardziej naukowe metody analityczne.

Klasyfikacja ta składa się z 2 części ściśle z sobą związanych. Pierwsza część nosząca cechę

normy $\frac{PN}{G-97002}$ dokonuje podziału węgla wg ich

własności technologicznych. Daje więc ona pełną skalę typów węgla pod kątem ich wykorzystania w różnych głównych procesach technologicznych:

spalanie,
odgazowywanie w wysokich temperaturach (koksownictwo i gazownictwo),
odgazowywanie w niskich temperaturach (półkoksowanie),
zgazowanie,
uwodarnianie.

Jako cechy zasadnicze przyjęto:

stopień uwęglenia,
zawartość części lotnych,
zdolność spiekania,
ciśnienie rozprężenia,
skurcz,
plastyczność.

W klasyfikacji tej określono symbolem cyfrowym:

drewno	— 0
torf	— 1
węgiel brunatny	— 2
„ kamienisty	— 3
„ antracyt	— 4

Dodane do tych cyfr następne, na 2 miejscu, cyfry oznaczają dalszy podział grup naturalnych paliw stałych na typy wg głównych wskaźników (części lotne) proporcjonalnych do stopnia uwęglenia danego typu. W węglu kamiennym mamy 8 wskaźników uwęglenia (od 31—38), a w węglu antracytowym 2 wskaźniki (41 i 42). W klasyfikacji tej czynnik uwęglenia jest bardzo wyraźnie zaznaczony, czego inne znane klasyfikacje nie przedstawiają.

Główna cecha zaw. części lotnych ma powszechne zastosowanie we wszystkich spotykanych klasyfikacjach. Nie rozgranicza ona jednak ściśle poszczególnych typów węgla i nie wystarcza do ich określenia, gdyż węgle o tej samej zawartości części lotnych, mogą się zasadniczo różnić między sobą innymi własnościami, i stąd mieć odmienne zastosowanie.

RÓWNIEŻ w innych klasyfikacjach spotyka się oznaczenie zdolności spiekania. Oznacza ona przydatność węgla w poszczególnych procesach technologicznych i należy do najważniejszych cech, jeżeli idzie o wykorzystywanie węgla w procesach koksowania. Dla określenia tej cechy polska klasyfikacja przyjmuje bardzo łatwą, a zarazem o dużej dokładności metodę dr inż. Rogi, która ostatnio wywołała zainteresowanie oraz uznanie na terenie międzynarodowym. Stosowane dotąd w różnych klasyfikacjach dla oznaczenia

spiekalności metody miały charakter opisowy; z tego powodu były niedokładne, a wyniki ich stały się nieporównywalne.

Metoda dr. inż. Rogi góruje nad wszystkimi innymi i stanowi bardzo poważny krok naprzód w oznaczaniu spiekalności węgla.

Ciśnienie rozprężenia pozwala na ustalanie przydatności węgla w procesach chemicznej przeróbki, szczególnie jeżeli idzie o produkcję koksu odlewniczego i wielkopieczowego w obecnie stosowanych piecach koksowniczych.

Wreszcie pozostałe cechy, skurcz i plastyczność, pozwalają również ocenić przydatność węgla w procesach chemicznej przeróbki węgla. Podstawą zaliczenia węgla do odpowiednich typów są nie poszczególne cechy w oderwaniu od siebie, ale w sumarycznym ujęciu. W przypadku ewentualnej trudności zaliczania węgla do pewnego typu na podstawie jednego parametru rozstrzygają dalsze parametry umieszczone w kolejności podanej w tablicy. Np. węgiel gazowy winien odpowiadać wszystkim cechom w poniższej tabeli podanym. Zgodność wymienionych cech znajduje swój wyraz we wskaźniku 2-cyfrowym.

Nowa klasyfikacja typów węgla

Typ		zawartość części lotnych	zdolność spiekania	ciśnienie rozprężania	skurcz	plastyczność	ogólna charakterystyka
Nazwa	wskaźnik	w%	L.R.	kg cm ²	„X” m m	„Y” m/m	
węgiel płomienny	31	36 ÷ 48	0 ÷ 9	0	—	—	wysoka zawartość części lotnych, brak lub słaba zdolność spiekania, długi świecący płomień
węgiel gazowopłom.	32	32 ÷ 42	10 ÷ 45	0,1	—	—	wysoka zawartość części lotnych, słaba zdolność spiekania, niskie, ciśnienie rozprężania
węgiel gazowy	33	30 ÷ 40	30 ÷ 55	ok. 0,1	20	15	duża wydajność gazu i smoły, duża zdolność spiekania
węgiel gaz.-kokсовy	34	28 ÷ 39	50 ÷ 85	0,1 ÷ 0,3	15—30	10—22	wysoka zdolność spiekania, duża wydajność gazu i smoły, średnie ciśnienie rozprężania.
węgiel ortokokсовy	35	22 ÷ 30	50 ÷ 85	0,3 ÷ 2,0	25	13—25	typowy węgiel kokсовy, wysokie ciśnienie rozprężania, średnia zawartość części lotnych
węgiel metakokсовy	36	18 ÷ 23	25 ÷ 55	0,3 ÷ 2,5	16	5—15	wysokie ciśnienie rozprężania, średnia zdolność spiekania.
węgiel semikokсовy	37	14 ÷ 19	10 ÷ 30	0,5	16	5	mała zawartość części lotnych, słaba zdolność spiekania, słabe ciśnienie rozprężania.
węgiel chudy	38	10 ÷ 16	0 ÷ 9	0	—	—	mała zawartość części lotnych, słaba zdolność spiekania, słabe ciśnienie rozprężania.
węgiel antracytowy	41	8 ÷ 10	0	0	—	—	mała zawartość części lotnych, brak spiekania.
antracyt	42	3 ÷ 8	0	0	—	—	bardzo niska zawartość części lotnych, brak zdolności spiekania.

wym. Z klasyfikacją powyższą łączy się klasyfikacja wg klas ^{PN} G-97003. Dopiero obie te normy

dają pełną klasyfikację węgla. Klasyfikacja wg klas ma głównie znaczenie przemysłowo-handlowe. Odnosi się więc do węgla przygotowanego do zbytu i ma zastosowanie w stosunkach między aparatem dystrybucyjnym, a użytkownikiem.

Klasyfikacja wg klas rozróżnia 2 grupy węgla:

węgle gazowo koksownicze (typy 33—37),
węgle energetyczne (typy 31, 32 i 38).

W grupie węgla gazowo-koksowniczych za podstawę przyjęto czystość węgla, tj. zawartość popiołu, która jest wyrazem przygotowania węgla przez procesy wzbogacania urobionego węgla.

Jest ona istotna przy procesach przerobczych węgla w gazowniach i koksowniach. Z uwagi na to, iż w procesach chemicznej przeróbki wielkość ziarna nie ma znaczenia, wobec tego w przeciwieństwie do grupy następnej, tj. węgla energetycznych, nie określono zawartości popiołu w poszczególnych sortymentach. Pominęto tu wartość opałową z uwagi na fakt, że jest ona w tych typach węgla wysoka i nie wykazuje istotnych odchyleń w odniesieniu do poszczególnych typów.

Klasyfikacja rozróżnia w każdym typie tej grupy 3 klasy, a to:

klasę I	przy zawartości popiołu do	7,0%
„ II	„	od 7,1—8,0%
„ III	„	od 8,1—9,0%

przy czym do grudnia 1953 r. dopuszcza w typie 33, tj. węgla gazowym klasy III zawartość popiołu do 10%.

Jeśli by zawartość popiołu przekraczała powyższe granice, węgiel spada do klasy niższej i przestaje być węglem gazowo-koksowniczym. Przechodzi wówczas do grupy węgla energetycznych, gdzie zaliczany jest do odpowiedniej klasy, wg właściwych dla tej grupy parametrów, o ile zawartość popiołu przekroczy granice przewidziane dla najniższej klasy (III).

Podstawą klasyfikacji grupy węgla energetycznych na klasy są: wartość opałowa i czystość (popiół) poszczególnych sortymentów. Wartość opałowa w grupie węgla energetycznych wykazuje dużą skalę. Jest ona wynikiem zarówno jakości czystej substancji organicznej, jej stopnia uwęglenia, zawartości wilgoci, jak też niepalnych części mineralnych.

Przeprowadzony na powyższych zasadach podział węgla energetycznych rozróżnia 6 klas, a to:

Klasę I
Klasę Ia
Klasę Ib
Klasę IIa
Klasę IIb
Klasę IIc

Klasyfikacja ta wprowadzając 6 klas w miejsce dotychczasowych 3 ma duże znaczenie handlowe.

Rozpiętość wartości opałowej obraca się w granicach między poszczególnymi klasami 400 do 500 k/cal., a sortymentami 100—200 k/cal. oraz w zawartości popiołu w granicach 1—2%, jak to wynika z poniższej tablicy 2. Waga obu czynników jest tu prawie jednakowa. W razie utrzymywania się wartości opałowej na poziomie wyższej klasy znaczniejszy przyrost popiołu powoduje spadek danego węgla i sortymentu do klasy bezpośrednio niższej. Przy nieznacznym przekroczeniu zawartości popiołu rozstrzygający będzie zapewne czynnik wartości opałowej.

Wzrost popiołu stanowi dodatkowy balast dla użytkownika węgla, powodując wzrost kosztów własnych. Możliwe tu będzie uregulowanie tej sprawy drogą obniżenia klasy lub przyznania w każdym konkretnym wypadku odpowiedniej bonifikaty. Wybór jednego z powyższych rozwiązań zależeć będzie od norm technicznego odbioru węgla, które są w opracowaniu.

NOWA klasyfikacja nie uwzględnia 2 cech, wysuwanych przez niektórych użytkowników, a to: wilgoci i punktu topliwości popiołu.

Wilgoć z uwagi na fakt, że na jej obecność wpływ mają czynniki zewnętrzne (atmosferyczne), pominięto w klasyfikacji.

Punkt topliwości popiołu ważny jest dla zakładów przemysłowych. Ale dotąd brak metody ścisłego oznaczania topliwości popiołu, która przedstawiałaby jasno zachowanie się popiołu na ruszcie.

Klasy węgla energetycznych.

T y p	Klasa	Sortymenty według PN G - 97001															
		Kęsy		Kostka		Orzech I		Orzech II		Groszek I		Groszek II		Grysik	Miał	Niesortowany	
		Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość popiołu	Najniższa war- tość opałowa	Najwyższa za- wartość p ołu
		k cal	%	k cal	%	k cal	%	k cal	%	k cal	%	k cal	%	k cal	%	k cal	%
31	IIc	5000	9	4800	12	4700	14	4600	15	4500	16	4400	25	4500	14		
	IIb	5600	8	5500	10	5400	12	5300	13	5200	14	5000	15	5200	13		
	IIa	6000	7	5900	9	5800	10	5700	11	5600	12	5400	14	5600	12		
32	Ib	6600	7	6500	8	6400	10	6300	11	6200	12	6000	13	6200	12		
	Ia	7000	6	6900	8	6800	9	6700	10	6600	11	6400	12	6600	11		
38	I	7500	6	7400	8	7300	9	7200	10	7100	11	7000	12	7100	11		

Uwaga: Dane odnoszą się do węgla powietrzno suchych.

Wyniki otrzymywane w laboratoriach odbiegają zazwyczaj od wyników zachowania się węgla w tym względzie na rusztach palenisk przemysłowych, gdzie o topliwości popiołu decydują sposoby spalania węgla, stosowane przez obsługę.

Ze spadkiem zawartości popiołu może obniżać się punkt topliwości, ale bezwzględnie idzie z nim

wzrost innych wartości węgla (wartość opałowa, zawartość części lotnych itd.). Węgiel zanieczyszczony, wykazujący wysoki punkt topliwości popiołu przy niekorzystnym układzie innych parametrów, mający po wzbogaceniu więcej jednorodny układ części niepalnych, posiada wysoką wartość opałową, a niekoniecznie ten sam punkt to-

pliwości popiołu co przed wzbogacaniem. Ponadto kopalnie eksploatują łącznie różne pokłady węgla, utworzone z różnorodnego materiału i wykazujące różny punkt topliwości.

Przyjęcie więc punktu topliwości popiołu, jako dalszej cechy do podstawy klasyfikacyjnej, odwracałoby całą klasyfikację, przekreślałoby wysiłki w kierunku poprawy czystości węgla i wprowadzałoby do klasyfikacji elementy zmienne. Na podstawie powyższego stwierdzić możemy:

1. Nowa klasyfikacja, opracowana w sposób naukowy, porządkuje w polskim górnictwie węglowym zagadnienie podziału węgla wg gatunków, usuwając przestarzałe charakterystyki, nie odpowiadające potrzebom zarówno przemysłu węglowego jak i użytkownikom, i staje się zarazem poważnym przyczynkiem w procesie krystalizowania się klasyfikacji o charakterze międzynarodowym.

2. Nowa klasyfikacja przyjmuje za podstawę podziału węgla główne dotąd znane procesy technologiczne.

3. Nowa klasyfikacja kładzie duży nacisk na przygotowanie węgla, a tym samym wskazuje aparatowi produkcyjnemu obowiązek czuwania nad stałym podnoszeniem jego jakości.

4. Nowa polska klasyfikacja węgla jest jedyną dotąd spotykaną klasyfikacją tak ścisłą i szczegółową. Wszystkie inne dotąd spotykane równoznaczne są z charakterystyką opisową i żadna z nich nie bierze pod uwagę czystości sortymentów.

5. Z chwilą wprowadzania jej w życie stanie się ona punktem wyjściowym do właściwej polityki dystrybucyjnej, oszczędnościowej i inwestycyjnej.

Inż. JAN DRZEWIECKI

Wzrost zużycia gazu w przemyśle i warunki zbytu

POLSKI przemysł gazowniczy, który ma swoją przyszłość w rozprowadzaniu gazu dla potrzeb komunalnych i szerokich mas pracujących zawdzięcza jednak swój rozwój zwiększonemu zużyciu go w przemyśle.

Potrzeby przemysłu stawiają przed gazownictwem szerokie zadania wykraczające poza jego możliwości obecne i zmuszają do tworzenia nowych warunków w tej dziedzinie. Gaz przemysłowy staje się drogowskazem nowoczesnej gospodarki gazowej i potrzeby przemysłu stawiają przed polskim przemysłem gazowniczym konkretne żądania, które wskazują drogę właściwego postępowania na drodze jego rozwoju.

Zbyt gazu w przemyśle stoi w ścisłym związku z koniecznością zużycia nadmiarów gazu z koksowni, co pociągnęło za sobą w technice gazownictwa zupełną zmianę stosunków, a mianowicie konieczność budowy gazociągów daleko sięgających dla rozprowadzenia tych nadmiarów gazowych z koksowni.

Doprowadzony do obiektu przemysłowego (fabryki) gaz, jako nowy gatunek szlachetnego paliwa, daje tyle wygody odbiorcy, że właściwie już nie chce innego paliwa.

Gaz — tanie źródło energii cieplnej, które każdorazowo stoi do dyspozycji, daje się bardzo dokładnie regulować i doprowadzić do najdalszych zakątków obiektu fabrycznego, nie pozostawia po sobie sadzy, popiołu i nie wymaga składowania ani transportów oraz zwalnia od kłopotów i kosztów ruchowych generatorów gazowych, przy

właściwym użyciu go zmniejsza „braki”, ulepsza jakość wyrobów, zwiększa wydajność, a zatem ma wszelkie zalety wymagane przez przemysł.

Gdzie tani gaz jest do dyspozycji, tam zawojuje rynek, a tam, gdzie go brak, staje się artykułem, którego się domagają.

W dzisiejszych naszych warunkach rozwoju przemysłu socjalistycznego fakt istnienia nadmiarów produkcyjnych staje się niemożliwy z uwagi na wzrost potrzeb i wzrost zużycia gazu w przemyśle, nie jest więc wynikiem nadmiarów produkcyjnych, ale jest drogowskazem dla gazownictwa polskiego, jak postąpić i w jakim kierunku rozwijać przemysł, aby sprostać zadaniom stawianym przez odbiorców.

ŻĄDANIA ODBIORCY GAZU W STOSUNKU DO GAZOWNICTWA

NISKA cena gazu jest zasadniczym problemem do rozwiązania w zagadnieniu zwiększenia jego zbytu. Zużycie energii cieplnej w większości przemysłu stanowi jeden z najważniejszych składników kosztowych, ale nawet najszlachetniejsze paliwo, aby mogło znaleźć zastosowanie, musi być rentowne tzn., że cena kalorii w porównaniu z innymi źródłami energii cieplnej musi być stosunkowo niska.

Ścisły związek istnieje między ceną a ilością rozprowadzanego gazu, co można nawet graficznie przedstawić za pomocą krzywej a mianowicie hiperboli. Ilość gazu do zbycia wzrasta początkowo bardzo powoli — następnie silniej, a wreszcie bardzo mocno jednocześnie ze spad-

kiem ceny. Jeżeli cena spada w górnej części hiperboli, wzrost zbytu jest słaby (spadek ceny niski), jeżeli natomiast cena spada w dolnej części krzywej osiąga się znaczne zwiększenie zbytu.

Podczas gdy potrzeby komunalne rozkładają się na wielką ilość małych odbiorców, w przemyśle sprawa kształtuje się odwrotnie: wielki odbiór przez małą ilość odbiorców.

Te nierównomierności również wpływają na właściwy sposób rozprowadzania gazu i mają wpływ na kształtowanie się ceny gazu. Przedsiębiorstwo gazownicze jest raczej zainteresowane odbiorem równomiernym i stara się zapobiec tzw. szczytom, które są dla samego ruchu szkodliwe i należy je wyrównywać.

Na Śląsku miasta nigdy nie odczuwają braku gazu, bo sieć ściśle związana jest z wielką siecią przemysłową.

ZAPOTRZEBOWANIE PRZEMYSŁU NA GAZ STWARZA NOWE FORMY GOSPODARKI GAZOWNICZEJ

PRZY rozpatrywaniu zagadnienia zwiększenia zbytu gazu, należy sobie uprzytomnić wielkość, wagę i właściwość wymagań przemysłu.

Poza wyżej wspomnianym zagadnieniem ceny gazu wchodzi w grę ilość, równomierność dostawy, która zawsze wykracza poza możliwości zakładu o charakterze komunalnym ze względu na jego ograniczone możliwości produkcyjne. Przy tych zakładach trudno mówić o zasadniczej zmianie ceny gazu ze względu na ich rozproszony charakter, ograniczone możliwości produkcyjne, wysoki koszt węgla zużywanego do produkcji oraz wysoki udział kosztów w transporcie, a co najważniejsze — wysoki koszt amortyzacji urządzeń, wpływający w znacznej mierze na kształtowanie się ceny 1 m³ gazu. Nierówna wydajność poszczególnych gazowni o różnych rodzajach pieców i wysokim zużyciu materiałów produkcyjnych stoi na drodze do wprowadzenia zasadniczych zmian w cenie 1 m³ gazu.

Pierwszą formą oszczędnościową w dziedzinie produkcji gazu w gazowniach o charakterze komunalnym byłaby produkcja połączona kilku obiektów blisko położonych w tzw. okręgowe zakłady, ponieważ tutaj uzyskuje się pewną obniżkę kosztów personelu i materiałów zużywanych a ponadto obniżkę nakładów ogólnozakładowych.

W każdym jednak razie stopień uzyskanych w ten sposób oszczędności (wpływających na cenę gazu) jest bezwzględnie za niski, a dla zaopatrzenia przemysłu w gaz po niskiej cenie i w takiej ilości w jakiej przemysł go wymaga, ta forma organizacyjna niewydatnie wpływa na obniżkę jego ceny, jest to jednak częściowym rozwiązaniem zagadnienia potaniaenia a tym samym zwiększenia zbytu.

Wzrost zapotrzebowania gazu, zagwarantowany olbrzymim rozwojem przemysłu w gospodarce socjalistycznej, wskazuje gazownictwu polskiemu nową formę gospodarczą a mianowicie rozprowa-

dzenie gazu gazociągami dalekosiężnymi za pomocą ogólnokrajowej magistralnej sieci gazowej.

Gaz koksowniczy, jako produkt uboczny przy produkcji koksu, a zatem tanie źródło energii cieplnej, dał podstawę do zaopatrywania w energię ciepłą wielkiego przemysłu i tym źródłem pozostanie ze względu na jego niską cenę.

Nie należy jednak podchodzić do zagadnienia gazu nadmiarowego w koksowni jak do produktu, nie mającego możliwości zastosowania, który musi być spalany w pochodniach.

W socjalistycznej gospodarce marnotrawstwo winno należeć do przeszłości czyli, że okres spalania gazu bezużytecznie w pochodniach, nie wykorzystawszy go jako źródła energii, już dawno minął — dzięki rozbudowie gazociągów dalekosiężnych i doprowadzeniu gazu do obiektów przemysłowych.

Cena gazu koksowniczego, jako produktu ubocznego, zawsze kształtuje się niżej, aniżeli cena gazu produkowanego z węgla w gazowni, gdzie gaz jest produktem głównym i wykorzystanie tej różnicy cen jest dla gazownictwa polskiego podstawą do bezwzględnej rozbudowy sieci magistralnej dalekosiężnej. Cena ta staje się bodźcem do zwiększenia zbytu gazu dla celów przemysłowych, co wpływa również na kształtowanie się taryfy gazowej w gazowniach wytwórczych, w szczególności w tych zakładach, których gospodarka sieciowa daje się powiązać z siecią o charakterze sieci państwowej, dalekosiężnej.

Jeżeli podstawa zaopatrzenia przemysłu w gaz jest ustalona, mając zapewnione ilości gazu po niskiej cenie, należy wyjaśnić kwestię transportu gazu i jego rozprowadzenie do odbiorców. Chodzi w tym wypadku o najważniejsze zagadnienie stojące w dobie obecnej przed gazownictwem polskim. Kryje się za tym zagadnieniem, poza przestrzenią i ilościami gazu — zagadnienie okresu przejściowego i powiązania gazu z magistrali dalekosiężnej z siecią gazowni produkcyjnych.

Techniczno-ekonomiczne zasady rozprowadzania gazu są stosunkowo proste, jeżeli się wychodzi z obciążenia 1 kilometra rurociągu o odporności ekonomicznie dobranej średnicy.

Różne obszary gospodarcze różnie pod tym względem się przedstawiają, a to ze względu na ich strukturę gospodarczą, gęstość zaludnienia, stan rozwojowy przemysłu i możliwości jego rozwoju.

Znany jest fakt, że my mamy w Polsce tereny pod względem przemysłowym silnie rozwinięte (Śląsk), gdzie budowa gazociągów zbiorczych i rozprowadzających gaz z koksowni do użytkowników przemysłowych jest łatwa do zrealizowania i wysoce opłacalna oraz tereny nieuprzemysłowione, do których należy gaz doprowadzić i dać możliwości rozwojowe przemysłowi powstającemu. Rozbudowa sieci gazociągowej musi być zaplanowana z uwagi na obszar, teren i możliwości odbioru przez przemysł oraz przez drobnych

odbiorców w gospodarstwach domowych i to w taki sposób, aby nie popełniać błędów, które mogą spowodować podwójne i potrójne nakłady przy powiązaniu sieci dalekosiężnej z miejscową.

Tym samym musi nastąpić stopniowa rozbudowa rurociągów przy założeniu niskich kosztów transportu, gwarantujących zwiększony odbiór dla przemysłu i drobnych odbiorców, przez co zdążamy do punktu, gdzie zagadnienie zbytu gazu nie sprowadza się do cyfr, ale staje się zagadnieniem gospodarczym w planach i bilansach energetycznych.

Współpraca sieci dalekosiężnej z gazowniami typu miejskiego sprowadza niejednokrotnie konieczność unieruchomienia gazowni, a decyzja w tej sprawie bywa ciężka, niemniej jednak obiektywna ocena, dająca efekty natury gospodarczej, winna zaważyć przy decyzji.

POWYŻSZE rozważania dadzą się poprzeć przykładem z doświadczenia w gospodarce gazem koksowniczym dalekosiężnym Górnego i Dolnego Śląska, gdzie sieć dla przemysłu, powiązana z siecią niskiego ciśnienia poszczególnych miast, gwarantuje dostawę gazu zabezpieczającą obiekty przemysłowe i drobnych odbiorców. W sposób planowy rozbudowane gazociągi w okresie 3-letniego planu, wzmogły zbyt gazu przy niskiej cenie dla przemysłu i miast i dały podstawę do zaplanowania wielkiej sieci w Planie 6-letnim i możliwości rozwinięcia gazyfikacji (przy równocze-

snym unieruchomieniu gazowni produkcyjnych— Rybnik, Świętochłowice, które produkowały gaz po cenie 6-krotnej w stosunku do obecnej ceny kosztów własnych).

Wielkie są osiągnięcia gazownictwa w ostatnich latach w dziedzinie zaopatrzenia przemysłu w gaz, stwierdzić jednak musimy, że stoimy na początku ciężkiej drogi i jakkolwiek wielkie są nasze sukcesy, jeszcze większe są nasze zadania.

Zadania stojące przed nami w dziedzinie gazyfikacji kraju, uzależnionej od zbytu gazu i stworzenia możliwości rozprowadzenia go, nie są już sprawami dowolnymi a są zagadnieniem natury gospodarczej, które są do rozwiązania przez górników polskich.

Tak wielkie jak zadania są i nasze źródła gazu, które rosną stale w miarę rozwoju przemysłu.

Jesteśmy w posiadaniu wielkiego Planu 6-letniego rozbudowy sieci, który daje gwarancję rozprowadzenia gazu i zwiększenia jego zbytu, do którego realizacji już przystąpiliśmy i gazownik polski już w pierwszym roku realizacji 6-letniego Planu, mimo wielkich trudności zdaje egzamin, doprowadza gaz ziemny do stolicy, zwiększa jego zbyt.

Rurociąg, zaplanowany do budowy w okresie 2 lat, buduje w ciągu jednego roku polski robotnik, technik, inżynier. Świadomi celu, do którego dążą, budują oni socjalizm.

Z doświadczeń ZSRR

E. MINDELI

Wiceminister Przemysłu Węglowego ZSRR

Obniżyć koszty budownictwa w przemyśle węglowym

CELEM zapewnienia dalszego wzrostu wydobywania węgla konieczne jest wybudowanie i oddanie do ruchu znacznej ilości kopalń, zakładów wzbogacających węgiel oraz brykietowni, jak również całkowite zakończenie odbudowy zniszczonych kopalń Donieckiego Zagłębia Węglowego.

Olbrzymie budownictwo, jakie dokonywało się w okresie pierwszych stalinowskich pięciolatek i w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, pozwoliło nagromadzić duże doświadczenie w szybkościowym budownictwie i obniżeniu kosztów budownictwa. Budownictwo w naszym państwie jest tak olbrzymie, iż nawet 1% oszczędności kwot inwestycyjnych przeznaczonych na budownictwo wyzwala duże sumy, za które mogą być wybudowane dodatkowo nowe, potężne zakłady pracy.

Dlatego konieczne jest stałe obniżanie kosztów budownictwa, zwiększenie tempa budownictwa i podwyższanie jakości budujących się przedsiębiorstw.

Możliwość obniżenia kosztów budownictwa o 25% jest ogólnie uznana przez kierownictwo naszego przemysłu i to świadczy, że w budownictwie istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia.

Z trzech głównych zadań stojących obecnie przed budowniczymi:

- 1) zapewnienia dużego tempa robót budowlanych,
 - 2) doskonałej jakości tworzonych przedsiębiorstw,
 - 3) stałego obniżania kosztów budownictwa,
- zadanie oszczędności w budownictwie ma największe ogólnopaństwowe znaczenie właśnie

obecnie, kiedy państwo walczy o szybką i pełną likwidację ciężkich skutków wojny, o dalszy rozwój gospodarki narodowej zgodnie z założeniami powojennego planu pięcioletniego, kiedy wymagana jest mobilizacja wszystkich rezerw budowlanych celem zwolnienia dodatkowych środków.

Organizacje budowlane przemysłu węglowego winny dążyć do wszechstronnej oszczędności i racjonalnego wykorzystania wszystkich będących w dyspozycji rezerw materiałowych, wszystkich elementów produkcji, rozumnego wykorzystania surowców, opału, transportu, energii elektrycznej i materiałów; należy bezwzględnie wyrzec się nieślusnej metody gromadzenia materiałów na zapas, co prowadzi nieuchronnie do złego ich wykorzystania, nie mówiąc już o zamrażaniu materiałów.

Oszczędność w budownictwie może i winna być stosowana w różnych działach; główniejszymi z nich są następujące:

PROJEKTOWANIE

PRZY projektowaniu kopalń, zakładów wzbogacających i innych przedsiębiorstw przemysłu węglowego biura projektowe dopuszczały w ostatnim czasie nadmierne rozmiary, np.: zbyt duże przekroje wyrobisk górniczych, przesadną ilość i kubaturę budynków przemysłowych i mieszkalnych, nadmierne terytorium zakładu i związaną z tym dużą rozciągłość sieci transportu wewnętrznego, nieuzasadnione i nadmierne rezerwy w urządzeniach maszynowych, zbyt luksusowe wykończenie architektoniczne, zbyt duże budownictwo dla oddziałów pomocniczych i usługowych, nadmierne objętości budownictwa socjalnego.

Wszystkie te nadmiary podrażają znacznie budownictwo, odciągają rezerwy materiałowe i siłę roboczą od obiektów pierwszej kolejności, przedłużają terminy budowy i oddanie obiektów do eksploatacji.

Przytoczymy kilka przykładów:

Dla kopalni No „7—7-bis” trustu „Bokowantracyt” zaprojektowano zbiorniki załadunkowe o pojemności 1200 ton, co przekracza dwukrotnie normy. Pojemność zbiorników została obniżona do 600 ton bez sprzeciwu ze strony biura projektowego, co pozwoliło zaoszczędzić 300 tysięcy rubli.

Nie zważając na fakt, iż warunki górnicze na tejże kopalni pozwalają niekiedy na wyeliminowanie obudowy wyrobisk górniczych, projekt przewidywał obudowę betonową całego podszybia. Zrezygnowanie z ułożenia 1200 m³ betonu pozwoliło zaoszczędzić 400 tysięcy rubli.

Dla kopalni No „3—4” trustu „Snieżnianantracyt” zaprojektowano pomost o konstrukcji stalowej, długości 750 m celem odtransportowania węgla na kopalnię No „9”. Projekt ten zastąpił odstawę na powierzchni przy pomocy lin bez końca z zabezpieczeniem, przy pomocy

drewnianego przykrycia przed śniegiem w okresie zimowym i w ten sposób zaoszczędzono około jednego miliona rubli i 350 ton deficytowych stali.

Dla kopalń Podmoskiewskiego Zagłębia Węglowego zaprojektowano w latach powojennych zbyt duże podszybia, administracyjne i socjalne budynki oraz urządzenia pomocnicze, co spowodowało, iż kosztorysy kopalń wzrosły 1,5-krotnie w stosunku do przedwojennych. Tymczasem kopalnie były budowane przed wojną na podstawie projektów typowych, pomimo dużych oszczędności w budownictwie okazały się doskonałymi w eksploatacji, osiągając wydobywanie dwukrotnie wyższe od założeń projektowych.

Nieprawidłowe techniczne rozwiązanie oraz przesadne rozmiary niepotrzebnie podrażają budownictwo.

Tak na przykład na wielu zakładach wzbogacających zagęszczacze promieniowe (o ciężarze ok. 1000 t) umieszcza się na górnych poziomach (na wysokości 30—40 m) głównych budynków. Rozmieszczenie takiego ciężaru na żelazo-betonowej, wzgl. stalowej konstrukcji nośnej znacznie zwiększa kosztorys budynku, nie daje istotnych korzyści eksploatacyjnych oraz stwarza bezsporne niebezpieczeństwo w wypadku przeciekania zagęszczaczy.

GŁÓWNYMI przyczynami sprzyjającymi zbyt bogatym rozwiązaniom w budownictwie inwestycyjnym lat powojennych są następujące fakty:

- 1) Nieprawidłowy system opłaty projektów, polegający na obliczeniu procentowym od kosztorysu budowy. System ten zachęcał projektantów do zwiększenia wartości kosztorysowej projektu.
- 2) Niewłaściwe stanowisko niektórych kierowników przemysłu, którzy przedkładają do zatwierdzenia projekty i kosztorysy dopuszczające subiektywne rozwiązanie sprzeczne z zatwierdzonymi normami i limitami.
- 3) Brak stałych i twardych zasad w działalności biur projektowych, wskutek czego znaczna część projektów została sporządzona nie na podstawie progresywnych norm technicznych, lecz na bazie indywidualnych żądań poszczególnych kierowników kopalń.

W wyniku tej działalności w wielu wypadkach przestano stosować normy techniczne, zastąpiono je normami przypadkowymi, dowolnymi, co przyniosło państwu poważne straty.

Zaobserwowano też, iż niektóre biura projektowe ulegały nieuzasadnionym żądaniom kombinatów i trustów węglowych. Na żądanie przedsiębiorstw węglowych, biura projektowe przy opracowywaniu rysunków roboczych wyrobisk górniczych, urządzeń i budynków odstępowały od zatwierdzonych już technicznych projektów budowy. Zdarzało się też, iż biura projektowe włącza-

ty do kosztorysów poszczególne obiekty nie będące bezpośrednio związane z kopalnią.

- 4) Brak norm i wskaźników które by pozwoliły dokonać właściwej oceny projektów, co doprowadza do zatwierdzania nadmiernie rozbudowanych projektów.

Ministerstwo Przemysłu Węglowego powzięło decyzję o przeglądzie wszystkich projektów i generalnych kosztorysów celem zmniejszenia kosztów średnio o 15% przez usunięcie nadmiarów, bez obniżenia jakości oraz przy zachowaniu projektowej zdolności produkcyjnej. Decyzja ta jest poważnym ostrzeżeniem dla organizacji, które dopuszczają do nieoszczędnej gospodarki w działalności inwestycyjnej.

Dotychczas zrewidowano program robót na poszczególnych budowach na okres od lipca do grudnia 1950 roku, prócz tego specjalne komisje ministerialne wraz z biurami projektowymi przystąpiły do przeglądu projektów. Praca ta będzie zakończona do dnia 1 października 1950 r.

W następnym etapie prac okaże się zapewne możliwość dalszego zmniejszania objętości robót budowlanych i ujawnienia dalszych nadmiarów; do tego jest jednak konieczne jeszcze głębsze zapoznanie się z dokumentacją techniczną.

Biura projektowe przechodzą obecnie na system finansowania z budżetu państwowego. Ustala się system premiowania uzależniony od obniżenia kwot kosztorysu generalnego, co stwarza poważną zachętę dla inżynierów w dążeniu do oszczędnego budownictwa nowych kopalń. System ten nie tylko okroi przesadne budownictwo, ale również zlikwiduje potencjalną możliwość sporządzania zbyt rozbudowanych projektów.

Przy prawidłowej organizacji sposobu zatwierdzania dokumentacji inwestycyjnej, poszczególne zagadnienia będą decydowane tylko na podstawie właściwych norm technicznych i ekonomicznej celowości; wszelkie przypadkowe i dowolne rozwiązania muszą być omijane.

OSZCZĘDNOŚĆ MATERIAŁÓW

DRUGIM powodem strat pieniężnych i źródłem podważania budownictwa jest nieekonomiczne użytkowanie materiałów.

Zagadnienie polega na prawidłowym odbiorze, przechowywaniu oraz wydawaniu materiałów budowlanych.

Oszczędne wykorzystanie materiałów budowlanych, których wartość wynosi 45—50% kosztów budownictwa, jest zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia dla gospodarki narodowej.

Liczne budowy dobrze zorganizowały sprawy odbioru, magazynowania i wydawania materiałów, lecz istnieje jeszcze pewna ilość robót budowlanych, na których kierownictwo dopuszcza do marnotrawienia materiałów.

Okazuje się, że nie na wszystkich budowach przeprowadzony jest techniczny odbiór materiałów, co uniemożliwia reklamowanie u dostawcy

braków ilościowych i jakościowych ujawnionych w trakcie późniejszej kontroli. Tak na przykład Ministerstwo Komunikacji dopuszcza do przewozu cementu w odkrytych wagonach, a Ministerstwo Materiałów Budowlanych wysyła cement bez opakowania, co doprowadza do nieuniknionych strat.

Magazynowanie materiałów nie wszędzie jest dostatecznie staranne. Pojemność magazynów nie zawsze pozwala przechowywać oddzielnie rozmaite gatunki cementu, nie zawsze jest on zabezpieczony od niszczenia i rozpylenia. Materiał drzewny jest przechowywany często bez przesortowania i źle ułożony; odpadki drzewne nie są usuwane z terytorium składów i stwarzają niebezpieczeństwo zarażenia drzewa grzybami.

Cegły, piasek, kamień, żwir są przechowywane w wielu wypadkach na nieodpowiednich placach, co doprowadza do niszczenia ich i strat.

Część urzędzeń, które oczekują montażu są często przechowywane na wolnym powietrzu, niekiedy nawet bez zabezpieczenia smarem przed korozją itd.

Na niektórych budowach wciąż jeszcze w sposób niewłaściwy wydaje się materiał. Nie na wszystkich budowach przestrzega się zatwierdzonych norm zużycia materiałowego i ustalonych zasad procesu technologicznego. Na budowach można jeszcze zauważyć dozowanie cementu bez wagi, wydawanie drzewa z magazynu bez obliczenia jego kubatury, nieuzasadnione przecieranie okrągłego drzewa, co powoduje gorszy wychód tarcicy, obliczanie zużycia nie na podstawie dokumentów magazynowych, a na podstawie obliczonych remanentów magazynowych.

Bywają wypadki zastępowania żadanego profilu stali innym profilem znajdującym się przypadkowo na budowie; stosuje się też większe profile, aniżeli wymaga tego projekt, co powoduje zwiększone zużycie metalu.

Usunięcie wszystkich tych niedociągnięć przyniesie olbrzymie oszczędności. Aby zaprowadzić niezbędny na budowie surowy porządek, należy ustalić obowiązujące przepisy o wyposażeniu i zasadach pracy w magazynach.

CHEM przeprowadzenia dalszych oszczędności w budownictwie należy koniecznie dążyć do masowego stosowania nowych ekonomicznych materiałów budowlanych, jak np. kształtówek ceramicznych, pustaków, bloków żużlowych, waty żużlowej, wyrobów gipsolitowych dla przegródek i przykrycia, masy z piano-betonu i innych materiałów obecnie jeszcze niewystarczająco wprowadzonych do budownictwa. Należy rozbudować odpowiednie przemysły, w krótkim czasie wybudować dostatecznie wielkie przedsiębiorstwa dla produkcji tańszych materiałów na bazie surowców miejscowych, co pozwoli zastosować je w szerszym zakresie i obniżyć koszty budownictwa, podwyższając równocześnie jego jakość.

Należy także dążyć do obniżenia kosztów produkcji istniejących fabryk; tak na przykład cegła wyrabiana przez cegielnie karagandyńskie kałku-

luje się obecnie dwukrotnie taniej aniżeli cegła doniecka. Wydaje się, że nie powinno być tak wielkiej różnicy w cenie cegły, która wyrabiana jest z naturalnego surowca i należy doprowadzić do wyrównania ceny. Bez szczególnych trudności można by obniżyć koszty wydobycia kamienia, żwiru i piasku z miejscowych złóż.

Biura projektowe, które niestety zajmowały się dotychczas zbyt mało zagadnieniem oszczędności materiałów w budownictwie, mogłyby okazać dużą pomoc w tym względzie trustom, Centralnym Zarządom i Ministerstwom.

Jednym ze źródeł oszczędności materiałów jest zastosowanie przemysłowych metod w budownictwie. Dotyczy to zarówno dostosowania projektów dla celów szybkościowego budownictwa, jak również zastosowania mechanizacji.

PRZEMYSŁOWE METODY BUDOWNICTWA

BIURA projektowe, w trosce o technologię produkcji budującego się przedsiębiorstwa, zapomniały o technologii budownictwa, uważając widocznie, iż budownictwo jako proces krótkotrwały nie zasługuje na szczególną uwagę. W następstwie takiego poglądu dopuszczano w projektach skomplikowaną konfigurację wyrobisk podszymbia, względnie poszczególnych budynków na powierzchni, częste zmiany przekrojów wyrobisk górniczych, liczne zakręty i przecięcia, utrudniające zastosowanie mechanizacji i osiągnięcie dużego tempa robót przygotowawczych. Skomplikowana i sztuczna konfiguracja budynków, w szczególności dużych, nie pozwalała budowniczym w pełni wykorzystać posiadanych mechanizmów, dla poziomego i pionowego transportu.

Z powodu braku zatwierdzonych norm i standardów projektanci stosowali rozmaite moduły dla rozstępu kolumn, belek stropowych, ram okiennych, drzwi, węzłów sanitarnych itp., co stwarzało nieprzezwyciężone trudności przy organizacji masowej produkcji. Znany jest wypadek, kiedy w jednym 8 mieszkaniowym domu zastosowano aż 33 typy drzwi i okien.

Wadą projektów był również nadmierny asortyment stali dla konstrukcji metalowych; tak na przykład dla niedużego szkieletu budynku nadzymbia o wadze 120—150 ton przyjęto 70 rozmaitych profili stali, przy czym niektóre asortymenty przewidywały po kilkaset kilogramów. Dla uzbrojenia szybów i jako armaturę konstrukcji żelbetonowych stosowano też gatunki żelaza profilowego.

Biura projektowe walcząc o czystość swojej linii zasadniczej i dążąc do teoretycznej i formalnej oszczędności materiałowej, polecały dla konstrukcji taki asortyment stali, jaki wypadał im z obliczeń. Nie uwzględniano przy tym w zupełności, iż dobór tak rozmaitych asortymentów jest niemożliwy w warunkach placu budowy, co doprowadza do konieczności zastępowania jednego asortymentu drugim, do zmian projektu i znacznie większego zużycia materiałowego.

Przeprowadzenie unifikacji asortymentów stali oraz doprowadzenie do minimum stosowanych profili doprowadziłoby niewątpliwie do faktycznej oszczędności metali. Unifikacja wymiarów konstrukcyjnych oraz doprowadzenie do minimum ilości typowych wymiarów elementów budowlanych sprzyałoby organizowaniu ich produkcji sposobem centralizowanym, co dałoby znaczną oszczędność.

Zagadnienia związane z oszczędnością materiałową projektów inwestycyjnych i organizacją masowego budownictwa sposobem przemysłowym są skomplikowane. Omówione zagadnienia nie obejmujące całości pozwalają nakreślić drogi prowadzące do wyznaczonego celu.

ORGANIZACJA I MECHANIZACJA BUDOWNICTWA

OGROMNĄ rolę przy obniżeniu kosztów budownictwa odgrywają zagadnienia organizacji i mechanizacji robót, zwiększenie postępu robót górniczych oraz skrócenie terminu budowy poszczególnych budynków i urządzeń. Zwiększenie wydajności pracy i skrócenie terminu budowy znacznie wpływają na koszty własne budownictwa, gdyż cały szereg poważnych nakładów (wydatki na administrację, na usługi oddziałów pomocniczych, na utrzymanie domów noclegowych i stołówek itp.) są wprost proporcjonalne do ilości zatrudnionych i okresu budowy obiektu.

Doświadczenia ulepszanego budownictwa, stosowanie mechanizacji we wszystkich ogniwach procesu technologicznego, znaczne zmniejszenie ilości zatrudnionych robotników i zwiększenie tempa budowy znacznie obniżają koszty budownictwa.

Porównanie kosztów głębenia szybów na kopalniach „Muskietowska-pionowa” i „Proletariacka-głęboka” daje ciekawe wyniki; tablica 1 pokazuje ekonomiczne warunki osiągnięte przy różnych szybkościach postępu głębenia.

Tablica 1

Kopalnia szyb	Miesiąc głębenia	Postęp w mb	Koszt 1mb w rubl. wg kosztorysu	Koszt faktyczny 1mb w rubl.	procentowy stosunek do koszt.	Podrożenie + Potaniecie — 1mb w rubl.
„Muskietowska pionowa”	I 1950	13,1	15.800	19.450	123	+ 3650
szyb skipowy	IV 1950	45,0	16.200	11.800	73	— 4400
„Proletariacka głęboka”						
szyb I	II 1949	15,4	20.700	19.800	95	— 900
	IV 1949	30,0	3.100	11.720	51	— 11380
„ II	III 1949	4,2	13.700	24.450	178	+ 10750
	VI 1949	37,0	20.500	11.760	57	— 8800

JAK widać, przy zwiększeniu postępu głębenia z 13,1 do 45 m, koszt 1 mb gotowego szybu kop. „Muskietowska-pionowa” obniżył się z 19.450 do 11.800 rubli i wyniósł tylko 73% wartości kosztorysowej. Przy głębokości szybu 400 m zaoszczędzono tylko w tym wypadku 1.760 tys. rubli w stosunku do kosztorysu, a w stosunku do

faktycznego kosztu przy postępie 13,1 m na miesiąc, potaniecie wynosi 3.220 tys. rubli. Podobne wyniki uzyskano również na szybach kopalni „Proletariacka-głęboka”.

Obniżenie kosztu głębienia 1 mb szybu uzyskuje się przede wszystkim dzięki znacznemu zmniejszeniu wydatków na usługi oddziałów pomocniczych (wyciąg, warsztaty, zwały, odstawa, wentylacja, odwodnienie itd.). Prócz tego jest tendencja do obniżania kosztów materiałowych dzięki bardziej efektywnemu wykorzystaniu materiałów wybuchowych, zmniejszeniu wskaźników zużycia stali wiertniczej, koronek itd.

Przy dużych postępach głębienia ilość roboczodniówek na 1 mb znacznie się zmniejsza. Konkretnie, na kop. „Muszkietowska-pionowa” zapotrzebowanie siły roboczej zmniejszyło się z 85 na 23 roboczodniówki na jeden mb szybu. Fundusz płac, który przy małych postępach dzielił się na 85 osób, obecnie przypada na 23 osoby, dzięki czemu zarobki robotników (szczególnie z uwzględnieniem progresywki) rosną 5—6-krotnie. Utrzymanie 23 robotników, bez względu na ich wysokie zarobki, kosztuje państwo mniej, aniżeli 85 robotników, nie mówiąc o zwolnieniu do innych prac wielu robotników.

Duże znaczenie posiada zastosowanie potokowej metody budownictwa osiedlowego, zorganizowanego na podstawie przemysłowego wyrobu elementów budowlanych i konstrukcyjnych. Budowa takich domów sprowadza się faktycznie do montażu konstrukcji; roboty budowlano-montażowe wykonują wyspecjalizowane brygady robotnicze.

W ciągu 1949 r. wybudowano w Donieckim Zagłębiu Węglowym systemem potokowo-szybkościowym około 130 tys. m² powierzchni mieszkalnej. W roku 1950 wybuduje się 220 tys. m².

Wynika z tego, iż budownictwo potokowe stanowi już poważną pozycję i dzięki dużej przewadze nad innymi metodami rozwija się z roku na rok.

Rozwój i szerokie stosowanie tej metody tłumaczy się następującymi jej zaletami:

- 1) wąska specjalizacja brygad robotniczych przeznaczonych dla wykonania tylko jednej operacji pozwala kompletować brygady niskokwalifikowanymi robotnikami, robotnicy szybko nabywają niezbędne doświadczenie, lekko wykonują i przekraczają normy produkcyjne,

- 2) przekraczanie norm produkcyjnych pozwala znacznie zmniejszyć ilość członków brygady,

- 3) robotnicy dobrze zarabiają, okazują duże zainteresowanie i troskę o wykonanie wszystkich operacji w wyznaczonych terminach, tak aby potokowy proces nie doznał przerwy i nie został naruszony potokowy system budownictwa,

- 4) na budowie poszczególnych domów pracuje tylko jedna z wyspecjalizowanych brygad, dzięki czemu unika się zamieszania, wszyscy spokojnie wykonują swoją robotę,

- 5) w wyniku zmniejszenia ilości robotników, wysokiego wykonu, przywożenia na plac budowy

gotowych elementów budowlanych oraz konstrukcji, dobrego zabezpieczenia materiałowego każdej wyspecjalizowanej brygady, zostają stworzone warunki oszczędnego zużycia materiałów i obniżenia kosztów budownictwa.

WSZYSTKIE te zalety doprowadziły do tego, że np. trust „Stalin szachtostroj” pomimo niesprzyjających warunków budownictwa mieszkaniowego, rozrzuconego w 16 punktach przy maksymalnej kubaturze na jednym placu 5000 m³, uzyskał wykon na jednego robotnika budowlano-montażowego 206,55 rb na dzień przy planie 13,4 rb (156% planu). Średni wykon w trakcie zwiększył się o 17,8%, na wielu osiedlach koszty budownictwa obniżyły się od 6,2 do 23,3% w stosunku do kosztorysów; zapewniło to trustowi rentowność.

Większość kopalń i innych obiektów buduje się niestety w chwili obecnej bez projektów organizacji budownictwa. Zjawisko to musi być zlikwidowane, wszystkie budowy winny być organizowane na podstawie projektów organizacji budowy, przewidujących prawidłowe i technicznie uzasadnione rozmieszczenie mechanizmów zarówno na powierzchni jak i na dole, celem zmniejszenia ilości robotników oraz uzyskania maksymalnego wykonu przez każdego robotnika.

Projekty organizacji robót winny uwzględniać stosowanie nowoczesnej techniki dla wszystkich ogniw procesu technologicznego, likwidować istniejący jeszcze obecnie stan dopuszczający stosowanie ręcznej pracy obok mechanizacji oddzielnych procesów.

Należy koniecznie w najbliższym czasie szeroko wprowadzić kompleksową mechanizację w budownictwie tak, jak to ma miejsce przy wydobywaniu węgla na kopalniach.

Chociaż organizacja robót na zasadzie kompleksowej mechanizacji wymaga dużej uwagi i codziennej troski inżynierjno-technicznego personelu, to jednak tylko pod tym warunkiem możliwe jest zupełne zwolnienie budownictwa od mało wydajnej pracy ręcznej, uzyskanie maksymalnego efektu pracy mechanizmów i wysokiego wykonu.

Kompleksowa mechanizacja, przy której wszystkie procesy będą podporządkowane rytmicznej pracy agregatów, zwiększy znacznie dyscyplinę robotników i personelu inżynierjno-technicznego, gdyż każda przerwa w którymkolwiek ogniwie pociągnie za sobą zahamowanie całego zespołu, co oczywiście przy dobrej organizacji nie jest dopuszczalne.

Jeśli dotychczas mówiono o podwyższeniu wydajności robotnika budowlano-montażowego o 10—12% rocznie, to przy zastosowaniu kompleksowej mechanizacji wydajność jednego robotnika winna i może wzrosnąć nie mniej aniżeli 2—2,5 raza.

Obecnie opracowuje się dla szeregu kopalń, zakładów wzbogacających i osiedli mieszkalnych projekty organizacji budownictwa, przewidujące

prorowadzenie robót na wyżej omawianych podstawach. Z obliczeń projektowych wynika, iż miesięczny wykon robotnika budowlano-montażowego może być doprowadzony do 5,0 — 8,0 tysięcy rubli, przy planie 2,5 — 3,0 tysięcy rubli, tj. zwiększony 2 — 2,5 raza.

MINISTERSTWO przykłada dużą wagę do wykorzystania istniejących na budowach rezerw celem podwyższenia wydajności pracy i dlatego wydało, w oparciu o opracowane techniczne projekty organizacji i mechanizacji robót budowlanych, polecenie znacznego podwyższenia miesięcznych wykonów na jednego robotnika budowlano-montażowego. Konkretnie cyfry zostały opracowane dla poszczególnych kopalń i obiektów.

Ponieważ na wielu budowach nie zostały jeszcze zakończone roboty przygotowawcze, nie można mówić o całkowitych rezultatach wykonanej pracy, niemniej jednak mamy już pierwsze bardzo zadowalające dane. Tak więc na budowie osiedla mieszkaniowego kopalni „Niezdanna-południowa” rozpoczętej 18 maja, dzienny przerób jednego robotnika budowlano-montażowego wynosi od 250 do 313 rubli (średnio w okresie od 18.V. do 3.VI. — 303 ruble) przy planowanym przerobie 137 rb. Wynika z tego, że dzięki organizacji budownictwa potokowego i zastosowaniu kompleksowej organizacji osiągnięto przeszło 2-krotny wzrost średniego przerobu robot-

nika budowlano-montażowego. Takie zwiększenie wydajności pracy przyniesie znaczne korzyści ekonomiczne danej budowie, a szerokie rozpowszechnienie jego doświadczenia pozwoli zwiększyć tempo budownictwa, wzmocnić ekonomikę i polepszyć byt robotników.

DROGI prowadzące do zmniejszenia kosztów budownictwa i osiągnięcia dużej wydajności pracy zostały już wytyczone. Budowniczowie posiadają do swej dyspozycji pierwszorzędne maszyny i środki dla osiągnięcia swego celu. Urzeczywistnia się to, co było dotychczas tylko marzeniem ludzi postępowych.

Idąc wytyczoną drogą, pod mądrym kierownictwem partii, rządu i tow. Stalina, budowniczowie przemysłu węglowego wypełnią niewątpliwie postawione przed nimi zadania. W wyniku oszczędności w budownictwie i znacznego skrócenia terminów budowy państwo nasze może przedterminowo uzyskać wymaganą ilość węgla, osiągając równocześnie znaczne zwiększenie zarobków robotniczych i poważną ekonomię pieniędzy i materiałów.

Środki te skierowane na budownictwo zapewnią jeszcze większy rozkwit i wzrost gospodarki narodowej oraz zapewnią szybsze dojście do komunizmu.

(„Ugol” No 7/1950)

Kronika krajowa

NOWY POLSKI CZARTER WĘGLOWY

UMOWA o przewóz morski węgla lub koksu ma swój wyraz w postaci właściwej umowy transportowej w formie tzw. czarterpartii zawartej między armatorem a frachtującym oraz swego rodzaju pokwitowania z przyjętego towaru do przewozu z formie tzw. konosamentu.

W dobie przedwojennej eksport polskiego węgla odbywał się prawie wyłącznie na zasadzie tzw. Baltcon Charter Party, a wyjątkowo w nielicznych wypadkach na zasadzie Medcon C/P (do rejonu Morza Śródziemnego) lub Wels-hon C/P (do rejonu Ameryki Południowej).

Wszystkie te czartery, jak i duża ilość innych (około 100 rodzajów), są wynikiem skoordynowania zwyczajów handlowych, portowych i dezyderatów międzynarodowych sfer w danej branży handlu (eksportu); czartery te wydawane są przez Bałtycką Konferencję i zatwierdzone przez Angielską Izbę Żeglugową. Wspomniana Konferencja, powstała w Kopenhadze w 1905 r. jako luźne zrzeszenie armatorów zainteresowanych w przewozie węgla i drzewa, do lub z terenu mórz Bałtyckiego i Białego, pod nazwą Bałtyckiej i Białomorskiej Konferencji. Wkrótce doszło (już w 1930 r.) do zjednoczenia armatorów, reprezentujących przeszło 10 milionów ton rejestrowych statków.

JEDNYM z pierwszych czarterów uchwalonych i uznanych za obowiązujący od 1908 r. był czarter na przewóz angielskiego węgla do rejonu mórz Bałtyckiego i Białego pod nazwą Baltcon. Czarter ten był przerobiony i uzupełniony wielokrotnie (w 1909, 1921, 1922, 1924 i 1927) oraz uzgodniony z Federacją Brytyjskich Eksporterów Węgla i Federacją Skandynawskich Importerów Węgla. Wspomniany czarter był wyrazicielem interesów angielskiego eksportu węgla na kontynent europejski i odzwierciedlał stosunki panujące w angielskich portach węglowych oraz skandynawskich portach odbiorczych, przy czym dosyć ostre warunki dla odbiorcy były podyktowane głównie dbałością o jak najprędze zwolnienie (opróżnienie) statku, nie tyle dla następnego rejsu węglowego, ile dla ew. zabrania o wiele bardziej rentownego ładunku drzewa. Trzeba pamiętać, że decydującym dla wysokości stawek frachtowych i całej giełdy frachtowej czynnikiem na Bałtyku było zawsze drzewo i w zależności od nasilenia kontraktów drzewnych kształtowały się stawki frachtowe na węgiel, rudę itd. Stan ten był aksjomatem przed wojną i zaczynał już odgrywać swą rolę po ostatniej wojnie, aż do ogólnego zagmatwania koniunktury przez rozpierający się imperializm.

NIEMICY już przed wojną chcieli oderwać się od przemożnego wpływu Anglików w eksporcie węgla i ustalić swój własny czarter węglowy, uzewnętrzniający interesy niemieckich eksporterów i niemieckich portów, niwelując cokolwiek brak pewności ładunku powrotnego z portów wyładowczych. W czasie wojny czarter ten wydany pod nazwą „Cont-coal” w swych założeniach miał obowiązywać na całej przestrzeni ich „Lebensraum’u”. Ostatnia wojna przekreśliła również marzenia niemieckich imperialistów, jak też podważyła walor tradycji i prestiżu angielskiego w morskim handlu węglem. Polska Ludowa, okazała się po wojnie początkowo w roli monopolisty a obecnie wciąż trzyma prym w eksporcie węgla w Europie, nie tylko szeroko otworzyła wrota swych portów dla napływu statków pod ładunek polskiego węgla i koksu w polskich portach na przestrzeni linii brzegowej ponad 500 km lecz też musiała przystąpić do zrewidowania przestarzałych klauzul Baltconu, przy stosowaniu ich do zmieniających warunków pracy portów nowego państwa socjalistycznego, a zarazem zdyskontowania faktu częstego braku ładunków powrotnych dla statków w portach odbiorczych, wobec wielkiej i coraz to wzmagającej się jeszcze masy eksportowanego węgla i koksu z portów polskich.

Wstawki, uzupełnienia, zmiany, skreślenia itp. stosowane częściowo w formie tzw. „dodatkowych warunków ładowania węgla w polskich portach” uprzykrzyły formularz Baltconu, zrobili go dla armatorów wybitnie niepopularnym i kłopotliwym formularzem czarteru, będącego antytezą zasady czystego (clean) czarteru i będącego wciąż paliatywem w stosunku do potrzeb i możliwości naszych portów, zaś jednocześnie, według opinii miarodajnych czynników Sovfrachtu, użycie Baltconu oznaczało podrożenie frachtu dochodzące do 2 shillingów w stosunku do innych czarterów opartych na formularzach Sovgen, Contcoal, Welshcon, Medcon itp.

Oznaczało to, albo niższy utarg netto dla CZW przy kontraktach na dostawy c.i.f., albo też cena końcowa dla importera polskiego węgla była obciążona zbędnym czynnikiem podrażającym koszt przewozu.

JUŻ przed wojną eksporterzy polskiego węgla widząc szkodliwość Baltconu przystąpili do niesmiałych prób dokonania rewizji, jednak skłócenie wielu koncernów o różnorodnych zainteresowaniach (tak pozytywnych jak i negatywnych) nie mogło dać rezultatu.

Dopiero podstawowe zmiany ustrojowe i gospodarcze dokonane w Polsce Ludowo-Demokratycznej umożliwiły nadanie właściwego ujęcia temu zagadnieniu, zaś powołana przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego Polska Komisja Czarterowa po trzyletniej przeszło pracy nie tylko opracowała wzór formularza polskiego czarteru węglowego, lecz i uzgodniła go z Bałtycką Międzynarodową Konferencją Morską w Kopenhadze oraz Federacją Skandynawskich Importerów Węgla.

NOWY polski czarter węglowy mający obowiązywać pod nazwą Polen 1950 reprezentuje uzgodnione interesy: załadowcy, armatora oraz odbiorcy węgla. Przewidziane jest stosowanie go, fakultatywnie od 1.1.1951, a definitywnie od końca marca br. powszechnie, we wszystkich relacjach dokąd sięga prężność eksportu morskiego naszego węgla. Daje on różnorakie korzyści dla każdej ze stron, a zwłaszcza dla armatorów, podnosząc atrakcyjność naszych portów i mogąc przez to wpłynąć, caetero paribus, na obniżkę frachtów morskich na przewóz naszego węgla.

Wobec bardzo fachowego charakteru omawianego dokumentu należy ograniczyć się do rzucenia tylko najbardziej charakterystycznych cech wyróżniających Polcon od dotychczasowego Baltconu. Polcon wyraźnie podkreśla, że jest on przeznaczony tylko dla eksportu polskiego węgla i z polskich portów: Gdynia — Gdańsk — Ustka — Darłowo — Kołobrzeg — Świnoujście i Szczecin, przy czym prawo przerzucania statku zostało ograniczone do ram odnoszących zespołów portowych i to w momencie najmniej uciążliwym dla armatora.

Ilość ładunku do załadowania określana w ostatniej chwili przez kapitana została, dla uniknięcia nieporozumień,

ograniczona do wahań 5% mniej lub więcej w stosunku do ilości zgłoszonych w noticie.

Jednostką wagi została uznana tona metryczna zamiast tony angielskiej (1016 kg) wg Baltconu, zakorzenionej w tradycji handlu morskiego.

UDZIELANIE zaliczek frachtowych przez załadowcę zostało dopuszczalne jednak tylko jako ostateczność w razie niedostarczenia zawczasu przez armatora swemu maklerowi awansu dla pokrycia wszelkich należności obciążających armatora w porcie załadowania, włączając w to koszt bunkru i/lub trymerki.

Tym samym finansowanie czy udzielanie stałych kredytów przez CZW lub polskich maklerów armatorom obcym, jeżeli nie ustanie, to w każdym razie znacznie zmniejszy się.

Chcąc pójść na rękę słusznym żądanom armatorów, a jednocześnie dać wyraz wzmożonej sprawności w pracy naszych portów, kolei i organizacji zbytu węgla, zmniejszono ilość dni definitywnego noticy z 8 na 5, a jednocześnie dla umożliwienia zaplanowania na dłuższy termin dopływu węgla do portów wprowadza się przybliżony noticy 10-dniowy.

UWZGLĘDNIAJĄC zdarzające się wypadki opóźnień we wprowadzaniu z redy przez pilotów statków do naszych portów, trzeba było ustąpić żądaniom armatora i uznać, że każdy statek uważany będzie tak jakby rzeczywście złożył tegoż dnia kapitański noticy, jeżeli nie zostanie wprowadzony z redy do portu przed 13 godziną.

Chcąc skrócić czas postoju statku w porcie, bez odpowiedzialności załadowcy, przerwy w liczeniu czasu w niedziele i święta zmniejszono do faktycznych godzin tego dnia (bez wliczania jak dotychczas do nich połowy soboty i $\frac{1}{2}$ poniedziałku).

Czas zużyty na bunkrowanie w ogóle nie będzie dla armatora liczony, jeżeli załadowca sam wybiera dogodny dla siebie termin rozpoczęcia i zakończenia czynności bunkrowania, co stanowi dużą koncesję w porównaniu z dotychczasowym systemem opartym u nas na Baltconie.

Przesuwanie statku na koszt armatora ograniczone zostało tylko do przesunięcia spod taśmowca i to tylko za pomocą cum, pollerów i winczy. Tym samym dotychczasowa taktyka w naszych portach powodująca wiele złej krwi u armatorów ulegnie zmianie.

Z PRAC PODKOMISJI BILANSU MASZYN GÓRNICZYCH

ZARZĄDZENIEM Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Nr 61 z dnia 23. III. 1950 r. powołana została Komisja Bilansu maszyn z zadaniem sporządzenia bilansu zapotrzebowań i produkcji maszyn w Planie 6-letnim w skali ogólnokrajowej.

Dążąc do wzmoczenia ilości sprzedawanego bunkru, zniesiono ograniczenia dostawy bunkru tylko na jedną podróż do portu docelowego.

Przywileje, jakie mieli załadowcy wg Baltconu, zostały przyznane również odbiorcom w portach docelowych.

Demurrage (karne opłaty za przetrzymywanie statku ponad dozwolony dla wyładunku lub załadunku czas) przewidziano za każdy (24 godz.) dzień lub pro rata, natomiast żaden despatch (premija za załadunek lub wyładunek w czasie krótszym niż dozwolony na to czas) nie jest przewidziany. Stanowi to radykalne ustępstwo od najbardziej przez armatora zniechędzonej taktyki stosowanej dotychczas dosyć często w naszych portach, jednakowoż sporadyczne wypadki mogą być nadal za wspólną zgodą dopuszczone w razie wprowadzenia do czarteru partii odnośnej klauzuli.

DŁUGOLETNIA walka pomiędzy armatorami a załadowcami w naszych portach o wyznaczenie swych maklerów dla statku została zakończona formalnie na rzecz tezy armatorów (owner's agent) chociaż, w razie zaprowadzenia u nas jednej tylko państwowej komórki do klarowania itp. czynności na rzecz statków, sprawa ta w ogóle przestaje być sporna.

Wprowadzono do czarteru partii (a raczej do tekstu konosamentu) szereg tekstów klauzul specyficznych odnoszących się do ubezpieczeń morskich i wypadków na morzu, a to zwłaszcza dla obrotnych armatorów i załadowców europejskich przed ustawodawstwem USA, dającym zbyt jaskrawe przywileje swojej banderze.

REASUMUJĄC należy stwierdzić, że nowy tekst stanowi w obecnych warunkach najnowocześniejsze ujęcie praw i obowiązków przewoźnika, załadowcy i odbiorcy przy przewozie węgla lub koks u i przez usunięcie drażniących „kwiatków” formalistycznych lub rygorystycznych, utrudniających dotychczas orientację lub kalkulację armatorowi przy rejsach do lub z naszych portów, tym samym przyczyni się do poprawy opinii co do atrakcyjności naszych portów i pomoże do uplasowania naszego węgla i koks nie tylko na Bałtyku, lecz i na dalekich zamorskich rynkach, roznosząc dobrą opinię o pracy w nowej Polsce górnika, robotnika portowego i całego skomplikowanego organizmu składającego się we wspólnym wysiłku na rzeczywistnienie morskiego eksportu polskiego węgla, realizowanego pod hasłem socjalistycznego współzawodnictwa dla dobra naszego kraju.

W ramach wspomnianej Komisji powstała Podkomisja Maszyn Górniczych, zakres czynności której obejmuje:

a) sporządzenie bilansu zapotrzebowań i produkcji maszyn w Planie 6-letnim w poniższym zakresie branżowym:

Urządzenia wiertnicze.
Narzędzia do urabiania.
Maszyny węglowe.

Kombajny.
Maszyny do ładowania.
Urządzenia transportowe.
Wózki kopalniane.
Lokomotywy dołowe.
Urządzenia nad- i podszybi.
Kołowroty.
Wentylatory.

Pompy przodkowe pow. i elektryczne.
b) doprowadzenie do zawarcia umów wieloletnich na dostawy maszyn pomiędzy wytwórcami maszyn i podstawowymi ich odbiorcami.

PODKOMISJA rozpoczęła swą działalność od opracowania szczegółowego bilansu na rok 1951. W związku z tym, celem uzyskania materiałów niezbędnych do sporządzenia niniejszego opracowania, rozesłano w teren odpowiednie formularze ankietowe służące do wskazania zapotrzebowań.

Po dokonaniu odpowiedniej kontroli nadesłanych zapotrzebowań poszczególnych odbiorców polegającej na sprawdzeniu zgodności tychże z planem produkcyjnym danego zakładu oraz związanego z nim planu technicznego, Podkomisja Bilansu Maszyn Górniczych złożyła w wyniku analizy projektów planu produkcji dostawców, a więc: Zakładów Budowy Maszyn Przemysłu Węglowego i Centralnych Warsztatów Naftowych — Bilans Maszyn Górniczych na rok 1951.

W opracowaniu uwzględniono zawarte kontrakty importowe, oraz zobowiązania eksportowe. W przypadkach stwierdzenia niedoboru Podkomisja zawnioskowała sposób jego pokrycia, bądź przez zmniejszenie przydziału dla po-

szczególnych grup odbiorców, bądź też przez zwiększenie planu produkcji dostawcy. Wszelkie natomiast nadwyżki skierowane zostały na eksport, względnie przewidziano inny sposób ich ulokowania.

CELEM umożliwienia zaspokojenia dodatkowych potrzeb, jakie mogą wyniknąć w ciągu 1951 roku, Podkomisja przewidziała ponadto w pewnych grupach maszynowych rezerwy, nie przekraczając kilku procent ogólnego rozchodu, dzięki czemu uniknie się dodatkowych rewizji rozdzielnika.

Skonstruowany w oparciu o wspomniane wytyczne Bilans Maszyn Górniczych na rok 1951 został zatwierdzony przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, a cyfry jego ukażą się w Planie Państwowym.

Podobnie jak przy składaniu bilansu na rok 1951, obecnie przy bilansowaniu poszczególnych dalszych lat sześciolecia, Podkomisja rozważa możliwości zredukowania ilości zapotrzebowanych typów i wielkości maszyn oraz możliwości ich normalizacji w celu zmniejszenia ilości indywidualnych opracowań konstrukcyjnych i zwiększenia serii produkcyjnych, a tym samym dla obniżenia kosztów produkcji i jej przyspieszenia.

Niezależnie od powyższego w każdym poszczególnym przypadku bada się racjonalność zaplanowanego przez inwestorów podziału zamówień na krajowe i zagraniczne oraz możliwości zastąpienia pewnych rodzajów maszyn zaplanowanych do importu typami produkowanymi w kraju.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACOWNIKÓW TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO

W RAMACH współzawodnictwa zorganizowanego pomiędzy ministerstwami, prezydiami wojewódzkich rad narodowych i instytucjami społecznymi celem ustalenia w sposób najbardziej racjonalny, realny i oszczędny etatów samochodowych na rok 1951, zespół pracowników transportu samochodowego Ministerstwa Górnictwa uzyskał I miejsce oraz nagrodę w kwocie zł 3.000.—

W wyniku analizy wyżej wymienionego współzawodnictwa ustalono następującą kolejność:

I miejsce — Rudzkie Zakłady Przemysłu Węglowego,

II i III miejsce (równorzędne) — Zabrzańskie Zakłady Przemysłu Węglowego i Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego,

IV miejsce — Rybnickie Zakłady Przemysłu Węglowego,

V miejsce — Centralny Zarząd Gazownictwa,

VI miejsce — Dąbrowskie Zakłady Przemysłu Węglowego.

Nagrody pieniężne w kwocie 750 zł otrzymały następujące jednostki:

Wydział Gospodarki Samochodowej M G,

Oddział Transportowy Rudzkich Zakładów Przemysłu Węglowego,

Oddział Transportowy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego,

Oddział Transportowo-Taryfowy Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego.

Oddziały Transportowe Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego, Centralnego Zarządu Gazownictwa i Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Węglowego zostały wyróżnione za dokonaną pracę i otrzymały specjalną pochwałę od Ministra Górnictwa.

SKOLENIE TECHNIKÓW CIEPLNYCH I PALACZY

Z GODNIE z zarządzeniem Ministra Górnictwa z dnia 25 listopada 50 r. organizowane są dla zakładów podległych MG kursy dokształcające dla techników cieplnych i palaczy. Oprócz tego organizują się również kursy wychowujące dla nowych pracowników gospodarki cieplnej. Kursy powyższe mają nauczyciel personelu należytego prowadzenia gospodarki cieplnej na zakładach pracy.

Troska o dobór wykładowców celem utrzymania właściwego poziomu i kierunku zawodowego wyrażonego w § 5 powyższego zarządzenia świadczy wyjątkowo o ważności, jaką MG przywiązuje do powyższej akcji. Dobrze wyszkolony personel zapewni racjonalne zużycie paliwa, co przyczyni się do obniżenia kosztów własnych, a tym samym do wykonania Planu 6-letniego. Organizacją kursu zajmuje się Departament Energo-Mechaniczny, który rozpracował program i wyznaczył ilość godzin potrzebnych do wyłożenia poszczególnych przedmiotów. PKPG zaleca posługiwać się podczas kursu broszurą inż. Bojogo pt. „Gospodarka cieplna w siłowniach parowych”.

ment Energo-Mechaniczny, który rozpracował program i wyznaczył ilość godzin potrzebnych do wyłożenia poszczególnych przedmiotów. PKPG zaleca posługiwać się podczas kursu broszurą inż. Bojogo pt. „Gospodarka cieplna w siłowniach parowych”.

BRYGADY SZYBKOCIOWE W PRZEMYSLE NAFTOWYM

CELEM uzyskania dynamizmu w wiertnictwie oraz uzyskania lepszego postępu wiercenia zorganizowano w przemyśle naftowym wiertnicze Brygady Szybkościowe.

Brygady Szybkościowe zorganizowano w poszczególnych Sekcjach w Kopalnictwie Naftowym, jak i w Wierceniach Poszukiwawczych. Przez współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zmianami na szybie wierconym, jak również przez współzawodnictwo między szybami wierconymi, uzyskano większy postęp wiercenia.

Poszczególne Sekcje w Kopalnictwie Naftowym powybierały ze wszystkich zespołów wiertniczych najlepszych pracowników i utworzyły z nich Brygadę Wiertniczą, którą nazwano Szybkościową. We współzawodnictwie między brygadami na poszczególnych Sekcjach, jak również między Sekcjami, brały udział te Brygady. W tym współzawodnictwie między sekcyjnymi brygadami wiertniczymi jedna z nich osiągnęła najlepsze wyniki postępu wiercenia przy przeciętnych warunkach geologicznych i stratygraficznych.

W Gorlickim Kopalnictwie Naftowym najlepszy wynik przy wierceniu udarowym, np. w m-cu listopadzie 1950 r., uzyskała załoga szybu wierconego na Sekcji Biecz, odwiercając 282,2 m. Załoga ta składała się z 3 wiertaczy zmianowych, mianowicie ob. ob. Andruska Bazylego, Bogdana Franciszka, Oleszkiewicza Józefa oraz 6 pomocników szybów zmianowych ob. ob. Nowaka Jana, Hajduka Andrzeja, Zajaca Zdzisława, Niziołki Władysława, Białonia Bronisława, Jamrowicza Jana.

W Krośnieńskim Kopalnictwie Naftowym najlepszy wynik przy wierceniu udarowym, np. w m-cu listopadzie 1950 r., osiągnęła załoga zmianowa III na Sekcji Równa, na którym to szybie załoga z wiertaczem ob. Możdżonem Stanisławem wykonała 168,2% normy wyznaczanej dla tego szybu i tej zmiany.

W Sanockim Kopalnictwie Naftowym najlepszy wynik przy wierceniu udarowym, np. w m-cu listopadzie 1950 r., uzyskano na Sekcji Turze Pole, odwiercając 228,5 m. Załoga składała się z 3 wiertaczy zmianowych ob. ob. Adamczyka Antoniego, Szurleja Andrzeja oraz Czechowskiego Ludwika wraz z 6 pomocnikami szybówymi.

Z 3 Kopalnictw Naftowych najlepszy postęp w wierceniu obrotowym uzyskała Sekcja Sanok, odwiercając w m-cu listopadzie 1950 r. 379,9 m. Załoga składała się z 3 wiertaczy zmianowych ob. ob. Florczaka Wojciecha, Siudyty Stanisława, Bielenia Feliksa wraz z pomocnikami szybowymi i obsługą pomp płuczkowych.

W Wierceniach Poszukiwawczych na jednym z szybów cała załoga składała się z młodzieżowców i ta brygada szybkościowa uzyskała najlepszy postęp w wierceniu obrotowym w danych warunkach technicznych, odwiercając np. w m-cu października 1950 r., 386 m.

Jak widać z przytoczonych wyników charakterystycznych tak dla wierceń obrotowych, jak i udarowych, można

stwierdzić, że osiągnięte wyniki są pomysłne, tak iż przy dalszym rozwoju współzawodnictwa tak indywidualnego, jak i zespołowego można się spodziewać jeszcze lepszych postępów wiercenia. Nasze wyniki są nikłe w porównaniu z osiągnięciami na polu wiertnictwa w Związku Radzieckim. Biorąc za wzór Związek Radziecki dążymy wszelkimi siłami do zbliżenia się do wyników uzyskiwanych przez wiertnictwo radzieckie.

NOWE PRAWA EMERYTALNE DLA GÓRNIKÓW

PREZYDIUM Rządu, realizując postulaty Karty Górnika (rozdział III. pkt. 3—6) ustaliło na posiedzeniu w dniu 10.1.1951 r. nowe przepisy w zakresie praw emerytalnych dla górników zatrudnionych pod ziemią w kopalniach węgla, rud, kruszców i glinki ogniotrwałej oraz dla inżynierów i techników zatrudnionych w kopalniach.

Ponadto, w uznaniu doniosłych zasług czynników związkowych w walce o wykonanie planu i o poziom ideologiczny kadr, Prezydium Rządu rozciągnęło moc obowiązującą powyższych przepisów również i na pracowników, którzy zostali powołani z zatrudnienia pod ziemią na członków rad zakładowych oraz do prac techniczno-instruktorskich w Związku Zawodowym Górników, pod warunkiem przepracowania w momencie przejścia do prac związkowych, co najmniej 5 lat pod ziemią.

Przepisy uchwały regulują w sposób bardzo korzystny dla górników warunki nabywania uprawnień do renty górniczej. Stawiają one w razie zaistnienia niezdolności do pracy górnika, wymóg stosunkowo niedługiego okresu zatrudnienia pod ziemią, a mianowicie 10-letniego, uznając przy tym, że przerwy w zatrudnieniu nie powodują utraty ciągłości pracy.

W odniesieniu do rębaczy, ładowaczy i członków drużyn ratowniczych jako do tych pracowników, którzy w pracę górnictwa wkładają najwięcej wysiłku lub też niosą z narażeniem życia pomoc towarzyszom pracy w najgroźniejszych chwilach zawodu górnictwa, Prezydium Rządu uchwaliło zaliczać lata pracy w wymiarze półtorakrotnym.

O ile niezdolność do pracy spowodowana została wypadkiem w zatrudnieniu lub chorobą zawodową, przyznawanie renty górniczej nie jest zależne w ogóle od długości okresu zatrudnienia pod ziemią, gdyż wówczas górnik otrzymuje wymiar renty w takiej wysokości, jak górnik zatrudniony w okresie 25 lat pod ziemią.

W rozumieniu trudnych i ofiarnych warunków pracy górnika, które powodują szybsze wyniszczenie się organizmu i spadek sił życiowych, Prezydium Rządu obniżyło dla górników zatrudnionych ponad 25 lat pod ziemią granice wieku z 60 na 55 lat.

DALSZYM korzystnym warunkiem wpływającym na kształtowanie się wysokości świadczeń emerytalnych jest ustalenie zróżnicowanej skali grup zarobkowych, dzięki którym górnik otrzymuje wymiar renty na podstawie swoich rzeczywistych, przeciętnych zarobków z okresu zatrudnienia w ostatnich 36 miesiącach przed powstaniem prawa do świadczeń.

Ustalenie wreszcie jednolitego systemu wymiaru renty górniczej zarówno z tytułu niezdolności do pracy i wieku starczego jak i z tytułu wypadków w zatrudnieniu lub chorób zawodowych i wprowadzenie różnicy pomiędzy nimi w warunkach nabywania uprawnień i w wymiarze, jest konsekwentną realizacją zapowiedzianej zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej reformy ubezpieczenia górnictwa i przynosi realne korzyści i sprawiedliwy wymiar renty dla wszystkich uprawnionych.

Świadczenia na zasadzie powyższych przepisów zostały w porównaniu z dotychczasowymi podwyższone w granicach od 30 do 55%. Przepisy uchwały zapewniają również prawo do renty górniczych wdowom po górnikach w wysokości 60% świadczeń zmarłego pracownika.

Sieroty po górnikach mają prawo do renty górniczej tylko wówczas, gdy śmierć ich ojca (lub matki) została spowodowana wypadkiem w pracy i gdy są sierotami zupełnymi.

Postanowienia uchwały Prezydium Rządu są dalszym etapem na drodze zapewnienia górnikom nowych przywilejów i poprawy warunków bytu materialnego.

WSPÓŁZAWODNICTWO O CYKLICZNOŚĆ

PRZEMYSŁ Węglowy zrealizował produkcyjny plan roczny pierwszego roku Planu 6-letniego już w dniu 22 grudnia, dając do końca roku 1950 poważną ponadplanową ilość węgla.

Bilans pierwszego roku realizacji Planu 6-letniego zamyka się więc poważnymi osiągnięciami i daje pewność zwycięskiej realizacji zadań w latach następnych.

Plan przemysłu węglowego na drugi z kolei rok Planu 6-letniego jest znacznie wyższy od planu z roku 1950 i stawia przed górnictwem węglowym jeszcze poważniejsze zadania zaspokojenia wzmożonego zapotrzebowania na węgiel. Oczywiście jest, że plan musi być większy, gdyż od tego uzależniona jest rozbudowa naszego przemysłu oraz powiększenie produkcji innych gałęzi gospodar-

ki narodowej, a konsekwencja tego to podniesienie dobrobytu i podwyższenie poziomu kulturalnego mas pracujących naszego kraju.

Biorąc pod uwagę zadania drugiego roku Planu 6-letniego, należy w pełni wykorzystać wszystkie rezerwy, jakie jeszcze znajdują się w kopalniach, a taką właśnie poważną rezerwą jest niewykorzystanie cyklu na robotach przygotowawczych, zabierawczych, a zwłaszcza na ścianach. Aby praca na powyższych robotach wykonana była należyście, należy wykonać na dobę pełny cykl, co wpłynie znacznie na wzrost produkcji, a zatem na wzrost wydajności, na zmniejszenie kosztów własnych produkcji. Wzrostowi wydajności pracy towarzyszy znaczne podniesienie zarobków górników.

Zasada cyklu zharmonizowanego pod względem przebiegu poszczególnych procesów pracy, powtarzającego się w regularnych przewidzianych okresach czasu, powinna być cechą każdej poprawnie zorganizowanej jednostki produkcyjnej.

Ściany, na których koncentruje się poważna ilość wydobywania i gromadzi się duża ilość załogi oraz wszelkiego sprzętu górnictwa jako też urządzeń technicznych, są czułymi punktami, dającymi poważną część wydobywania całej kopalni.

Organizacja procesów wydobywczych na takiej ścianie składa się z kolejnych powiązanych ze sobą operacji.

WRAZIE naruszenia jednej z tych operacji w przepisany czas następuje zaburzenie cyklu, narusza się cały rytm produkcji. Innymi słowami w ciągu doby na ścianie trzeba wykonać zasadnicze następujące czynności: urabianie, ładowanie urobku i obudowa przodka, odstawa urobku i transport materiałów, przekładka rurociągu i środków transportowych, zabezpieczenie od zrobów.

Jak widać, na prowadzenie ścian składa się szereg czynności od siebie zależnych, następujących jedna po drugiej, względnie też jedna z drugą zazębiających się w ściśle określonej kolejności, tworząc zatem zamknięty cykl, w którym wszystkie czynności wykonywane są w ściśle określonym czasie.

Wyrażenie takie „ściana prowadzona jest cyklicznie” oznacza, że wszystkie czynności zamykają się w ciągu jednej doby.

Cykliczne codzienne zamykanie wszystkich robót na ścianie daje ogromne korzyści. Regularne wydobywanie otrzymuje się przez stały szybki postęp ściany, a codziennie postawiona nowa obudowa w polu roboczym nie ulega zniszczeniu na skutek tego, że strop ciągle nowo odkrywany i zabudowany w czasie jest mocniejszy, dzięki czemu załoga pracuje bezpiecznie. Załoga zatrudniona przy wykonywaniu poszczególnych czynności tak głównych jak i pomocniczych, jak przy urabianiu węgla, przy przebudowie i rabunku, powinna być o ile możliwości stale w tej samej pracy zatrudniona, gdyż zwiększa to jej fachowość i doświadczenie i przeciwdziała zaburzeniom w wydobywaniu i wydajności.

Zwiększenie specjalizacji sprzyja bowiem wzrostowi wydajności pracy i powiększeniu zarobków.

Dokładne terminy wykonania w ciągu jednej doby wszystkich operacji produkcyjnych w najrozmaitszych porach dnia i wykazanie ustawicznego ruchu załogi ścianowej, zjeżdżającej i wyjeżdżającej zespołowo czy grupowo w różnym czasie, wykazuje ściśle wykres cyklu robót zwany harmonogramem.

Tak wykreślony sposób przedstawienia czynności w ścianie, sporządzony w oparciu o potrzebne obłożenie, wykazuje w jakim stadium wykonania powinny znajdować się poszczególne czynności o takiej i takiej godzinie.

UMIĘJĘTNOŚĆ ułożenia harmonogramu polega na dokładnym ustaleniu kolejności każdej operacji i uchwyceniu ustawicznego ruchu załogi w harmonijną koordynującą całość, przedstawioną w sposób prosty i przejrzysty.

Uzupełnieniem wykresu cykliczności, a jednocześnie systematyczną kontrolą, jego wykonania są dla każdej ściany 2 książki ścianowe, dzienna i miesięczna. Pierwsza z nich powinna zawierać zaktualizowany plan sytuacyjny pola wy-

bierkowego, plan obłożenia, instrukcje dla dozoru i dla poszczególnych zespołów, szkice obudowy, przebudowy, robowania, formularze obłożenia, wydobywania, stanu obudowy, podsadzania, wykres kontrolny wykonania wrębu oraz kronikę.

Książka ścianowa jest odzwierciedleniem rzeczywistego stanu robót na ścianie, a prowadzenie dokładnego zapisu wyników pozwala nie tylko na usunięcie natychmiastowo wykrytych braków, lecz służy również dla szczegółowej kontroli i analizy wyników gospodarczych.

Miesięczna książka ścianowa zawiera średnie wyniki i zestawienia z poszczególnych ubiegłych miesięcy, charakteryzujące daną ścianę.

WALKĘ o podniesienie cykliczności rozpoczętą apelem Alfreda Kawczyka, młodzieżowego brygadzysty ścianowego kopalni węgla kamiennego „Bytom”, wzywającego do współzawodnicstwa pod hasłem „cykl na dobę”, podjęła i realizuje wielotysięczna rzesza górników.

Doniosłe znaczenie zwiększenia cykliczności dla wykonania zadań, stojących przed górnictwem w ramach Planu

6-letniego, potwierdza fakt niewykonania planu wydobywania węgla przez sumaryczne obsady ścianowe całego przemysłu węglowego, jak wykazuje analiza przeprowadzona w jednym z miesięcy drugiego półrocza ubiegłego roku. Wykonanie planu wydobywania przez oddziały ścianowe wyniosło 98,8%. Jest to poważna strata dla przemysłu węglowego, gdy weźmie się pod uwagę, że wydobywanie z wyierki systemem ścianowym wynosiło 41%. Niedobór w wydobywaniu tej grupy pokryty został nadwyżką przez obsady zabierki i chodników.

Przyczyną niewypełnienia zadań przez obsady ścianowe jest brak cykliczności. Charakteryzuje się to zwłaszcza w kopalniach zjednoczeń okręgu centralnego, nie posiadających większych tradycji w prowadzeniu systemów ścianowych, zwłaszcza tych, które przechodzą z wyierką z pokładów wysokich na pokłady o miąższości stosunkowo niskiej.

W związku z szerokim oddźwiękiem, jaki znalazła wśród załóg kopalnianych inicjatywa ZMP brygadzysty Alfreda Kawczyka, maszy pracujące wyrażają tym swą wolę wykonania tak samo chlubnie, zadań drugiego roku Planu 6-letniego, jak w roku 1950!

Kronika zagraniczna

Związek Radziecki

NADZWYCZAJNE ZWYCIĘSTWO GÓRNIKÓW RADZIECKICH

GÓRNICY radzieccy ustosunkowali się do powojennego planu pięcioletniego jak do swojej własnej bliskiej sprawy. Czerpiąc natchnienie z idei partii Lenina-Stalina, rozpoczęli oni pełną oddania walkę o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego. Walka ta zakończona została nadzwyczajnym zwycięstwem. W dniu 11 grudnia ubr. górnicy Ministerstwa Przemysłu Węglowego przekroczyli plan ustalony na rok 1950 ustawą o pięcioletnim planie. Z końcem roku górnicy dadzą gospodarce narodowej dodatkowo około 14 milionów ton węgla.

Przeciętne dzienne wydobywanie węgla ustalone pięcioletnim planem na rok 1950, tj. na ostatni rok pięcioletni, zostało osiągnięte już w roku 1949. Przedterminowo wykonały plan następujące przodujące kombinaty „Donbas-sontracyt”, „Rostowugol” położone w Donbasie, „Kemerowugol” w Kuzbasie, „Karagandaugol”, kombinaty Zagłębia Półmoskiewskiego, Uralu i innych.

Górnicy radzieccy zaopatrywali i zaopatrują stale w paliwo gwałtownie rosnącą gospodarkę narodową kraju. Przemysł węglowy Związku Radzieckiego sądząc z ilości wydobywanego paliwa zajmuje obecnie drugie miejsce na świecie, wyprzedzając znacznie europejskie kraje kapitalistyczne.

W ostatnich latach pięcioletki stalowniczej w przemyśle węglowym zaszły wielkie zmiany. Na skutek stałej pomocy partii bolszewików, rządu radzieckiego, towarzysza Stalina osobiście oraz

całego narodu radzieckiego, w okresie powojennym, znacznie wzrosła potęga przemysłu węglowego, wzrosło jego techniczne wyposażenie.

Poważne sukcesy zostały osiągnięte w budownictwie i odbudowie kopalń. Górnicy radzieccy odbudowali przemysł węglowy Donbasu całkowicie zrujnowany przez okupanta niemieckiego.

Wydobywanie węgla w Zagłębiu Donbasu ponownie stało się potężne. Kopalnie Donbasu odbudowane zostały według doskonalszych zasad i wyposażone w ostatnie zdobycze techniki. Wydobywanie węgla w Donbasie w listopadzie ubr. przekroczyło przedwojenny poziom wydobywania o 10%.

WDZIEDZINIE mechanizacji węgla zostały również osiągnięte nowe poważne sukcesy. W okresie powojennym górnicy radzieccy otrzymali cały szereg zupełnie nowych maszyn pracujących bardzo wydajnie. W pracach dołowych zaczęto stosować kombajny, potężne zgrzebłowe transportery, maszyny służące do ładowania węgla oraz inne maszyny wynalezione przez konstruktorów radzieckich i wybudowane w zakładach Związku Radzieckiego. Masowa produkcja nowych maszyn umożliwiła górnikom mechanizację przemysłu węglowego przewidzianą w planie pięcioletnim.

W roku 1950 zakończona została mechanizacja pracochłonnych procesów pracy, jak na przykład podcinanie węg-

la i odstrzał węgla, dołowy transport węgla, a także i proces załadowania węgla do wagonów kolejowych. Nowe maszyny stworzyły olbrzymie możliwości mechanizacji najbardziej pracochłonnego procesu pracy kopalnianej — załadunku węgla, który jeszcze zupełnie niedawno z reguły wykonywany był sposobem ręcznym.

Szerokie stosowanie i zapoznanie się z nowymi maszynami ułatwiło dalszy rozwój mechanizacji, a także i automatyzowanie procesów wydobywania węgla.

Techniczne przebrojenie przemysłu węglowego ułatwia pracę górników i zwiększa wydajność pracy górników. Stosowana nowa technika w kopalniach pociągnęła za sobą zmiany w organizacji pracy, stworzyła warunki sprzyjające najbardziej racjonalnemu wykorzystaniu maszyn. Reorganizację pracy rozpoczęto od Zagłębia Donieckiego.

Wymowę swą powyższa reorganizacja znalazła w przerzuceniu większej części prac na pokładach na pracę według wykresu cyklicznego. Obecnie olbrzymia ilość kopalń Zagłębia Donieckiego pracuje według systemu — jeden cykl na dobę. Już w ciągu pierwszych miesięcy praca na pokładach według nowego systemu dała wyniki o 22% lepsze niż dawniej, a wydajność pracy górników zwiększyła się o 19%. Zadanie górników radzieckich polega na tym, by jak najbardziej przyczynić się do uprzemysłowienia Zagłębia Donieckiego z tym, by cała praca przemysłu węglowego przerzucona została na system cykliczności.

RÓWNOCZEŚNIE z przebrojeniem przemysłu węglowego polepszają się stale warunki mieszkaniowe górników. W okresie powojennej pięcioletki górnicy otrzymali ponad 3 miliony metrów² powierzchni mieszkaniowej, kilkaset odbudowanych i nowowytbudowanych pałaców kultury, klubów, szpitali, żłobków oraz innych kulturalno-oświatowych, oraz socjalnych instytucji.

W trakcie walki o przedterminowe wykonanie pięcioletniego planu przemysł węglowy wychował sobie nadzwyczajne kadry górników, pierwszorzędnych maj-

strów oraz wybitnych kierowników kopalni.

Do spółki z całym narodem radzieckim górnicy pod kierownictwem partii pomyślnie budują społeczeństwo komunistyczne, osiągając coraz to nowe zwycięstwa. Niewątpliwie pracownicy przemysłu węglowego nadal pomyślnie wywiązywać się będą z zadań wysuniętych dla nich przez partię, Rząd Radziecki oraz wielkiego Stalina.

(A. Zasiadko, minister przemysłu węglowego ZSRR, „Prawda” z dnia 25 grudnia 1950 r.).

PRZEMYSŁ NAFTOWY WYKONAŁ PLAN PIĘCIOLETNI

USTAWA o pięcioletnim planie odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej ZSRR w okresie lat 1946 — 1950 szeroko omawia rozwój przemysłu naftowego.

Na rok 1949 plan pięcioletni przewidywał osiągnięcie przedwojennego poziomu wydobycia ropy naftowej. Zadanie powyższe zostało pomyślnie wykonane, a w dniu 10 grudnia 1950 r. dzięki stałej pomocy partii oraz rządu pracownicy przemysłu naftowego przedterminowo wykonali pięcioletni plan wydobycia ropy naftowej. Zjednoczenia „Baszneft”, „Kujbyszewneft”, „Turkmenneft” oraz szereg innych zakończyły wykonanie pięcioletniego planu wydobycia ropy naftowej już w roku 1949.

Zgodnie ze wskazówkami wielkiego wodza narodu radzieckiego, towarzysza Stalina, na wschodzie kraju utworzono potężną bazę naftową. Na skutek tego znaczenie wschodnich okęgów w procesie wydobycia ropy naftowej wzrasta nieustannie.

Pięcioletni plan zobowiązał pracowników przemysłu naftowego do zwiększenia geologiczno-poszukiwawczych badań oraz przygotowania szeregu nowych terenów naftowych do eksploatacji. Zadanie powyższe przemysł ropy naftowej wykonał: wielkość całego kompleksu geologiczno-poszukiwawczych prac wzrosła w okresie pięcioletki kilkakrotnie, prace zaś wiertnicze zwiększyły się więcej niż pięciokrotnie.

Tak wielki rozwój badań poszukiwawczych zapewnił pomyślnie wiercenia i pozwolił na utworzenie nowych rejonów wydobycia ropy naftowej w całym szeregu republik i okęgów, w których przed wojną ropy naftowej nie wydobywano w ogóle.

W OKRESIE powojennej pięcioletki geologiczno-poszukiwawcze prace rozwijają się na zupełnie innej, nowej bazie technicznej, posługując się najnowocześniejszymi przodującymi metodami pracy. Nowe maszyny wiertnicze, pozwalające na rozwinięcie wysokiej wydajności pracy, produkowane w zakładach Związku Radzieckiego, umożliwiły dwukrotnie zwiększenie prac wiertniczych w porównaniu z poziomem przedwojennym. Zwiększyło się tempo pracy przy wierceniach przy równoczesnym zwiększeniu głębokości wierceń.

Szeroko wykorzystuje się nowoczesny sposób wiercenia — wiercenie turbinowe. Szczególnie wielkie znaczenie miał ten sposób przy stosowaniu go na złożach

wschodnich, odróżniających się nader twardymi gruntami.

Zawdzięczając stosowaniu turbinowej metody wiercenia w Baszkirskiej Republice, a także w okęgach Mołotowskim i Kujbyszewskim, szybkość wierceń w ciągu dwu ostatnich lat zwiększyła się dwu- a czasem nawet i trzykrotnie.

Zgodnie z zadaniem planu pięcioletniego wykonana została wielka praca zasadniczego udoskonalenia systemu eksploatacji i techniki eksploatacji złóż ropy naftowej. Wcielane są w życie metody podtrzymywania ciśnienia złożowego. Taki sposób został zastosowany przy eksploatacji największych złóż naftowych Związku Radzieckiego — złóż Tuimazińskich. Ten system zapewnia najlepsze wydobycie zapasów ropy naftowej z wnętrza ziemi oraz pozwala na zachowanie stanu „fontanny” złoża na cały okres istnienia wiercenia aż do końca eksploatacji złoża naftowego.

W Azerbejdżanie, Groznm oraz Krasnodarskim okęgu, w celu wydobycia ropy naftowej z już wyczerpanych złóż, szeroko stosowane są powtarzalne metody eksploatacji. Wielka część prac, szczególnie w Azerbejdżanie, wykonali pracownicy naftowi redukując ilość wierceń nieeksploatowanych.

W okresie powojennej pięcioletki pracownicy Azerbejdżanu wykonali techniczne przebrojenie i udoskonalili organizację wydobycia głębinoowo-ssącego.

Obecnie korzystając z pomocy przodującej techniki zaczynają oni eksploatować nowe bogate morskie złoża naftowe nadbrzeżnej strefy Morza Kaspijskiego.

Duże postępy osiągnięto w dziedzinie przeróbki produktów przemysłu ropy naftowej. Poziom produkcji artykułów ropy naftowej, ustalony planem na rok 1950, przekroczony został już w czwartym kwartale roku 1949.

Pracownicy przemysłu naftowego uporczywie prowadzą walkę o osiągnięcie przodowniczych techniczno-ekonomicznych norm. Udoskonalili oni wykorzystywanie możliwości maszyn, obniżyli rozchód paliwa oraz zredukowali rozmaite straty.

W YKONANIE pięcioletniego planu przemysłu naftowego nie mogło odbyć się bez wielkiego rozwoju przemysłu budowy maszyn. Inżynierowie radzieccy stworzyli w okresie powojennej pięcioletki maszyny pracujące z wysoką wydajnością oraz agregaty używane dla wier-

ceń, wydobycia ropy naftowej i jej przeróbki.

Pracownicy przemysłu naftowego pracowali z wielkim napięciem oraz bardzo owocnie w okresie stalinowskiej pięcioletki. Całkowicie odbudowali oni zrujnowane podczas wojny przemysły, zakłady i mieszkania pracowników. Wybudowano wiele nowych zakładów przerobczych, magistral rurociągowych, zbiorników, oraz innych urządzeń.

Doniosłą pomoc dały przemysłowi naftowemu organizacje naukowo-badawcze, konstruktorskie oraz projektowe. Współpracując przy rozwoju radzieckiej wiedzy naftowej, pomagają oni praktykom przyswajając i stosować najbardziej wydajne metody pracy i zaznajamiając się z odpowiednimi mechanizmami.

Przedterminowe wykonanie pięcioletki przemysłu naftowego jest wynikiem szerokiego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy wśród pracowników przemysłu naftowego. Stachanowcy oraz nowatorzy produkcji tego pokroju, jak np. Bałabanow, Mamed-Weli, Nikiszyn, Kuprianow, Dżojew, Aga-Gussein Kafarow, oraz Mindubajew oraz wielu innych, dali przykład komunistycznego ustosunkowania się do pracy i produkcji. Ponad 200 pracowników przemysłu naftowego otrzymało miano laureatów premii stalinowskiej, a cały szereg pracowników otrzymało tytuł Bohatera Socjalistycznej Pracy.

Zwiększając nadal swe osiągnięcia, armia radzieckich pracowników przemysłu naftowego wzięty swe siły i swą wiadomość, aby jak najszybciej wykonać zadanie powierzone jej przez towarzysza Stalina — osiągnięcie 60 milionów ton wydobycia ropy naftowej w ciągu roku.

(M. Jewsejenko, zast. ministra przemysłu naftowego ZSRR, „Izwestia” 27.XII.1950).

Bułgaria

WSPANIAŁY PLAN ROZWOJU BULGARSKIEGO GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO

W CIĄGU ostatnich dwóch lat, a zwłaszcza w 1950 roku, poprawiła się znacznie praca bułgarskich kopalń węglowych w Dymitrowie. Tamtejsze wydobycie węgla kamiennego wzrosło do tego stopnia, że w 1950 roku, było dwa i pół raza większe niż w 1939 r.; wydajność pracy górniczej w tym okresie czasu podwoiła się. Mechanizację wnętrza i transportu węgla kamiennego pchnięto również naorząd tak, że transport jest zmechanizowany już w 90%.

Wyraźnie poprawiły się również warunki życiowe górników. Podczas dwóch ostatnich lat (1949 i 1950) zwiększono powierzchnię mieszkań przeznaczonych dla górników o okragłe 44 tysiące m².

W ciągu tych samych dwóch lat poczęto w kopalniach w Dymitrowie z powodzeniem stosować postępowe metody pracy radzieckich górników, zmierzających do zwiększenia wydajności przez należytą organizację procesów technicznych w pracach kopalnianych.

Sukcesy te zawdzięcza Bułgaria przede wszystkim bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, następnie zaś wysiłkowi swych górników i kadr technicznych oraz stosowaniu przez partię i rząd skutecznych środków. Rząd i Centralny Komitet Partii, zważywszy, że rozwój bułgarskiego życia gospodarczego zależy ściśle od rozbudowy i wydajności bułgarskiego przemysłu węglowego, uchwalili zgodnie z decyzją z dnia 15 listopada 1950 roku obszerny plan pracy, który stawia działalność kopalń w Dymitrowie na nowych podstawach.

Uchwała ta nałożyła na administrację kopalń zadanie natychmiastowego zwiększenia wydobycia węgla o 10% w czwartym kwartale. Dla roku 1951 uchwała przewiduje dalsze zwiększenie wydobycia węgla w porównaniu z 1950 rokiem o 20%. Zgodnie z uchwałą miało w czwartym kwartale 1950 roku wykopać 15 tysięcy metrów, a w 1951 roku 50 tysięcy metrów nowego chodnika, a to celem zapewnienia wydobycia dodatkowych 2,5 miliona ton węgla. Olbryzie podniesienie wzrostu wydobycia węgla kamiennego, z 67 na 340%, jest przewidziane na koniec drugiego kwartału 1951 roku w kopalniach obecnie czynnych.

Z drugiej strony uchwała ministerialna wiąże administrację górnictwa węgla kamiennego do przedsięwzięcia szeregu środków przyspieszających mechanizację pracy w kopalniach.

Z końcem 1953 roku mechanizacja ta musi objąć przynajmniej 50% wyrobę i załadunku węgla i 100% czynności transportowych.

W AŻNY rozdział tej nowej uchwały ministerialnej poświęcono znacznie szerszemu zastosowaniu postępowych metod pracy w górnictwie węgla kamiennego, mianowicie systemu uwielokrotnionego wyrobę,¹⁾ pracy wykonywanej równocześnie na szerokim froncie, metodzie cyklicznej itp.

Uchwała przewiduje zastosowanie licznych drastycznych środków zmierzających do poprawy jakości węgla, jak wykończenie do końca 1950 roku olbrzymiej sortowni o dziennej wydajności 2400 ton. Na pierwszym jednak miejscu w tym słynnym planie stawia się rozbudowę sortowni już istniejących.

Ministerstwo przemysłu zobowiązało się do końca 1950 roku wypracować wzmocnienie bezpieczeństwa pracy podziemnej i to według wzorów stosowanych w Związku Radzieckim. Administracja kopalń w Dymitrowie musi w ciągu 1951 roku stworzyć specjalne służby dla bezpieczeństwa pracy, naprawić względnie ulepszyć istniejące wentylatory kopalnie oraz zapewnić stałą kontrolę właściwości i jakości powietrza w chodnikach kopalnianych itp. Celem zagwarantowania rekrutacji nowych drużyn robotniczych i technicznych będą zorganizowane przy kopalniach szkoły i kursy specjalizacji.

W ŚRÓD wymienionych w uchwale przedsięwzięć, dotyczących poprawy bytu górników, wymienić tu należy zaplanowane wykończenie do końca 1950 roku 230 mieszkań robotniczych, budowę nowych mieszkań o łącznej powierzchni 16700 metrów kwadratowych, przyznanie górnikom darmo placów pod budowę domów (dostarczenie nieodzwonnych do tego materiałów będzie figurowało w planie na 1951 rok). Uchwała przewiduje dalej budowę sali kinowej, zakładów kąpielowych, szpitala na 100 łóżek, zalesienie Dymitrowa w tempie sadzenia 40.000 krzewów rocznie oraz wyposażenie Dymitrowa w gęstą sieć komunikacji miejskiej.

Z dniem 1 stycznia 1951 roku postanowiono przyznać administracji kopalń węgla kamiennego w Dymitrowie autonomię finansową. („La Bulgarie Nouvelle”, — Sofia, 8 grudnia 1950 r.)

1) „système d'abattage multiple.”

rządził rekrutację za granicą 5 tysięcy nowych robotników.

W liście tym towarzysze z Międzynarodowej Unii Związków Górników wyjaśniają, że umowę belgijsko-włoską o rekrutacji 1000 robotników włoskich zawarto mimo i wbrew interwencji związkowych organizacji pracowników i ministerstwa pracy, które przedstawiając istniejące bezrobocie wyraziły zdanie, że stojąc do dyspozycji pracę należy rezerwować dla robotników belgijskich. Jednakowoż tych prawie uzasadnionych żądań nie uwzględniono a to na skutek stanowiska zajętego przez belgijski departament spraw gospodarczych, który zauważył, że mimo licznych wysiłków — przedsięwziętych w ostatnich latach celem zmobilizowania dostatecznej liczby górników belgijskich — i mimo zachęcań pod względem gospodarczym, liczba zatrudnionych w górnictwie belgijskim podziemnych górników, wynosząca w 1946 roku 54 tysiące, w 1950 roku nie przekroczyła 55 tysięcy.

Na temat tej małej gorliwości, okazywanej przez robotników belgijskich do pracy w kopalniach, można byłoby długo dyskutować, lecz zdaniem Mario Mari wywody takie przekraczałyby znacznie ramy niniejszego artykułu.

Jednakowoż rząd belgijski dla poparcia swej tezy, zmierzającej do uwolnienia potrzeby przeprowadzenia szybkiej rekrutacji 5 tysięcy nowych górników podziemnych, oznajmia na przykład, że do pracy górniczej na głębokości 1470 metrów, jak to ma miejsce na przykład w kopalniach Rien-du-Coeur i Quaregnon, należy użyć włoskiej siły roboczej, zdolnej do przebywania i pracowania w temperaturze wynoszącej średnio 39 stopni.

W ten sposób właściciele kopalń belgijskich, zamiast szukać raczej sposobów poprawiania warunków pracy w podziemiach kopalń, wolą wybierać ludzi, zdolnych znosić wysokie temperatury. Tak przedstawia się ich koncepcja na odcinku ulepszenia warunków pracy.

Takie oświadczenie rządu może połączyć miłość własną niektórych obywateli belgijskich — kontynuuje Mario Mari — lecz z drugiej strony doprowadzi ich na pewno do dokładniejszego zastanowienia się nad ponętami obietnicami i do roztropniejszego spojrzenia na te obietnice, którymi dla osiągnięcia swych celów posługują się werbunkowi agenci.

U DOWODNIONO również, że właściciele kopalń belgijskich drwią sobie z przepisów higieny i bezpieczeństwa pracy. Panowie ci, zamiast dostosować warunki higieny i bezpieczeństwa pracy do żądań i wymogów górników belgijskich, ściągając górników włoskich, zabierając tym samym robotnikom belgijskim możliwości pracy i zarobku. Ponadto udoskonalone być muszą warunki mieszkaniowe i urządzenia kantyn, ponieważ umów dotyczących tych spraw nie respektują również właściciele i zarządy kopalń belgijskich. Nie stosują się oni tym bardziej do postulatów tych umów na skutek tego, że w następujących po sobie rządach belgijskich znajdując oni w pełni swych popleczników,

Belgia

WALKA BELGIJSKICH I WŁOSKICH GÓRNIKÓW O LEPSZE WARUNKI PRACY

N OWA rekrutacja do pracy w belgijskim górnictwie węglowym robotników włoskich, których pierwszy kontyngent w liczbie 1000 ludzi jest podobno już gotowy do wyjazdu do Belgii, znajduje swe uzasadnienie jedynie w chęci i zamiarze właścicieli kopalń coraz to intensywniejszego eksploatowania włoskiej siły roboczej i stworzenia z niej niewolniczego narzędzia swych drapieżnych zamiarów. Wystarczy zwrócić tu uwagę na wypowiedzi zarządów kopalń i rządu, przyznających, że włoscy robotnicy będą zatrudnieni przy pracach ciężkich i na głębokości 1500 metrów, gdzie temperatura wynosi 39 stopni i do którego do temperatury jest trudno przystosować się robotnikom belgijskim.

Motywy tej nowej rekrutacji robotników włoskich i niebezpieczeństwo, tkwiące w tej rekrutacji, pozwoli łatwiej zrozumieć poniższy artykuł, napisany przez wiceprezydenta Międzynarodowej Unii

Związków Górników stanowiącej wydział zawodowy Światowej Federacji Związkowej:

Według informacji ogłoszonej ostatnio przez niektóre włoskie dzienniki, rządy włoski i belgijski zawarły umowę o rekrutacji 1000 robotników włoskich do pracy w górnictwie belgijskim.

Wiadomość ta nas wielce zadziwiła, ponieważ wiemy, że w Belgii podobnie jak we wszystkich innych krajach marshallowskich, rozszerza się silnie bezrobocie oraz że zapotrzebowanie przez kopalnie belgijskie dodatkowej siły roboczej stwarza możliwości zatrudnienia tych obywateli belgijskich, którzy nie żądają niczego więcej jak tylko pracy. Międzynarodowa Unia Związków Górników wyjaśnia w jednym ze swych pism prawdziwe przyczyny, które spowodowały, że rząd belgijski, zamiast zdemobilizować raczej zatrudnioną w Belgii od 1946 roku siłę roboczą, za-

zdecydowanych zamykać oczy na wyzysk, którego ofiarą stali się jednak ostatnio zwerbowani robotnicy włoscy. Wyzysk ten potęguje brak mieszkań i niechlujstwo istniejących mieszkań.

Bezrobotni górnicy włoscy potwierdzają swą wolę pomagania w imponującym dziele, realizowanym wbrew stanowisku rządu włoskiego obecnie przez Włoski Generalny Związek Pracy polegającym

na umieszczeniu w swym planie gospodarczym odbudowy przemysłu Włoch. Górnicy włoscy żądają pracy w swym kraju i nie wpadną w pułapkę, którą im przedstawia własny rząd reakcyjny, a tym więcej nie wpadną w te pułapki, które przedstawiają im pod naciąg rządu zagraniczne.

(„Le Drapeau Rouge”, Bruksela dnia 27 grudnia 1950 r.)

Wielka Brytania

GÓRNICY KRYTYKUJĄ BRYTYJSKI PLAN WĘGLOWY

KOMITET Wykonawczy Narodowego Związku Górników na okręg szkocki dyskutował na swym zebraniu w dniu 19 grudnia 1950 roku po raz pierwszy nad planem węglowym National Coal Board'u. W ciągu dyskusji górnicy wyrazili zdecydowane niezadowolenie z niektórych części planu i wniosków w nim zamieszczonych. Na przykład górnicy szkoccy byli oburzeni finansową stroną planu i zwrócili uwagę na wysokie odsetki, wypłacane uprzednim właścicielom kopalń węglowych.

Górnicy oświadczyli, że nie są oczarowani projektem łączenia na bazie regionalnej ich zarobków z produktywnością, gdyż ich zdaniem prowadziłoby to do rozdzielenia zagłębia.

Na zebraniu tym stwierdzono, że po ważnym niedociągnięciem jest nieprzestrzeżenie naukowemu użytkownikowi wę-

gla, którego stosowanie liczne techniczne i naukowe instytucje polecały a ministerstwo opatu i energii popierało. Naukowe użytkowanie węgla znajdowało poparcie również na konferencjach Związku Zawodowego i Partii Pracy. Doświadczenia tego rodzaju można wykonywać zdaniem górników w istniejących licznych nierentownych kopalniach.

Brytyjski plan węglowy oparto na założeniu, że górnicy będą pracowali po 7½ godzin dziennie w ciągu przyszłych 15 lat. Zadaniem zatem związków zawodowych jest pilnowanie zachowywania tych warunków pracy, zwłaszcza w miarę kontynuacji mechanizacji pracy kopalnianej. Górnicy wyrazili nadzieję, że mechanizacja ta przyciągnie więcej robotników do pracy górniczej.

(„Daily Worker”, Londyn z dnia 19 grudnia 1950 r.)

EUROPEJSKI KRYZYS WĘGLOWY

UNIVERSUM PRESS” z Genewy donosi, że zbrojenia oraz lekkie i na zapas czynione zakupy spowodowały w Europie zachodniej niebezpieczny kryzys węglowy. Zgodnie z wywodami Europejskiej Komisji Gospodarczej kontynent europejski przeżywa poważny kryzys węglowy.

Jeszcze podczas ostatniego lata istniała uzasadniona nadzieja, że dzięki stwierdzonej wówczas nadwyżce w wysokości 3 milionów ton węgla kamiennego i koksu kraje europejskie mogą bez obawy zbliżyć się do trwającej obecnie zimy. Wówczas to niektóre kraje eksportujące węgiel obawiały się poważnie, że nie pozbędą się swego towaru.

Tymczasem nadmiar węgla przetworzył się w kryzys węglowy. Anglia, należąca do szeregu tradycyjnych eksporterów węgla, oznajmiła na jednym z posiedzeń europejskiego Komitetu Węglowego w Genewie, że wprowadzi dostarczyć zakontraktowane ilości węgla do końca 1950 roku swym klientom, lecz że równocześnie rząd brytyjski jest zmuszony importować około 4 milionów ton węgla z innych krajów, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Również Francja, zmuszona na skutek spotęgowanego zapotrzebowania zwiększyć import węgla, zamówiła już 600 tysięcy ton węgla w Stanach Zjednoczonych.

NIEDOSTATEK węgla w Niemczech przyjmuje ostatnio niebezpieczne formy i grozi unieruchomieniem całych gałęzi przemysłu. Profesor Erhard, mi-

nister gospodarczy w zachodnio-niemieckim „rządzie federalnym”, zaprotestował w ostrych słowach przeciwko nałożonym na Niemcy przez władze alianckie zobowiązaniom eksportowym.

Tego rodzaju kryzys powstał w Europie zachodniej mimo, że kraje tego kontynentu wydobły w 1950 roku więcej węgla niż w rekordowym roku poprzednim. W ciągu pierwszych trzech kwartałów 1950 roku łączne wydobycie węgla w Belgii, Francji i Zagłębiu Saary, we Włoszech, Holandii, Anglii i Niemczech, a więc w sześciu głównych zachodnio-europejskich krajach produkujących węgiel, wynosiło 323,5 miliona ton, czyli 2,5% więcej niż w analogicznym okresie czasu roku poprzedniego. Z drugiej strony łączny import węgla krajów zachodnio-europejskich, zmniejszył się w tym okresie czasu o 5,75 miliona ton, spadając do 42,5 miliona ton.

Głównej przyczyny obecnego kryzysu węglowego, należy szukać w spotęgowanym zbrojeniu się wszystkich mocarstw militarnych. Przemysł żelaza i stali, należący do największych „pożeraczy” węgla, pracuje we wszystkich krajach na najwyższym poziomie swej zdolności produkcyjnej. Wysoka Komisja aliancka zezwoliła Niemcom na produkcję stali bez ograniczeń, przez co pozostaje mniej węgla ruhrskiego na eksport. Przy tym dodać należy, że rządy poszczególnych krajów jak również przedsiębiorstwa przemysłu prywatnego tworzą o-

gromne zapasy węgla, gdyż obawiają się, że w następnym roku (1951) europejski kryzys węglowy przybierze jeszcze więcej na sile i że wówczas, jeśli nie będzie dostatecznych rezerw węgla, trzeba będzie przystąpić do masowych zwolnień pracowników z pracy. Również prywatni konsumenci węgla napełniali na wypadek „złych dni” w miarę możliwości płatniczych swe piwnice węglem aż do sufitów.

EUROPEJSKA Komisja Gospodarcza zwróciła się pismem okólnym do wszystkich europejskich producentów węgla z prośbą i wezwaniem o zbadanie wszystkich środków i dróg uintensywnienia górnictwa i przeszkadzania w tworzeniu zakupów na zapas. Jednakże jest wątpliwe, czy można osiągnąć o wiele wyższe jeszcze poziomy wydobycia węgla w takich krajach, jak Wielka Brytania, Francja i Belgia, jeżeli uprzednio nie będzie w nich możliwości przeprowadzenia radykalnej modernizacji zakładów kopalnianych. W krajach tych warunki pracy w kopalniach są złe, a zarobki górników niedostateczne. W obecnym czasie wysokiej koniunktury zwabienie robotnika z lepiej opłacanych przemysłów do pracy w kopalni węgla, jak również przeszkodzenie odchodzeniu górników z podziemnej pracy kopalnianej do zajęć w fabrykach naziemnych jest rzeczą trudną.

Ze stwierdzeń Europejskiej Komisji Gospodarczej wynika, że liczne europejskie kopalnie są przestarzałe, źle zorganizowane, niedostatecznie zmechanizowane oraz podlegają „ultrakonserwatywnym” kierownictwom, które z powodów finansowych lub „ideologicznych” nie mogą albo nie chcą zmienić panującego złego i wadliwego stanu.

W Genewie opracowuje się obecnie i wnikliwie bada na podstawie zrewidowanych danych przez poszczególne rządy liczby wydobycia i konsumpcji węgla w krajach europejskich. Ale nawet w wypadku zredukowania wszędzie konsumpcji węgla do minimum i podniesienia jego wydobycia przez ewentualne wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy należy liczyć się ze wzmożonym importem węgla amerykańskiego przynajmniej w pierwszych trzech miesiącach nadchodzącego roku, co w portfelu dolarowym wielu ubogich w dewizy krajów spowoduje wielką dziurę.

(„Thurgauer Arbeiterzeitung”, 15 grudnia 1950 roku.)

Rumunia

STAŁY WZROST WYDOBYCIA WĘGLA

W RUMUŃSKICH kopalniach węgla wzrasta nieustannie wydobycie. Poziom wydobycia w II kwartale 1950 r. w porównaniu z poziomem 1938 roku zwiększył się o przeszło 150%. Zastosowanie radzieckich metod mechanizacji i organizacji pracy pozwoliło na zwiększenie wydajności pracy w roku 1949 o 20,6% w porównaniu z rokiem 1946.

KSIĄŻKI WYDANE

przez

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

ukazały się na półkach księgarskich

A. A. Afanasjew	Zasady sporządzania bilansu	7,50
W. M. Batyriew i W. K. Sitnin	System finansowy i kredytowy w ZSRR	7,50
L. Bervi	Specjalizacja i współpraca produkcyjna w przemyśle ZSRR	7,50
Diaczkow — Kiparysow	Rachunkowość inwestycyjna	33,00
G. A. Etezin	Walka o zwiększenie częstotliwości obrotu środków	
K. A. Fiedosiejew	Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego	4,50
K. A. Fiedosiejew	Środki obrotowe przedsiębiorstw przemysłowych	
J. Joffe	Planowanie produkcji przemysłowej	6,00
E. Kasimowski	System oszczędzania metodą socjalistycznego gospodarowania	3,90
W. P. Kopniejew	Jak usprawnić wykorzystanie środków obrotowych	6,00
T. Michałowski i S. Szałowski	Obrót bezgotówkowy	9,60
J. Kantor i I. Wołyński	Statystyka przemysłowa	11,40
J. Opydo i Wł. Hyczko	Oplata skarbową	12,30
Dr. Z. Szubartowski i mgr M. Wiśniewski	Zbiór obliczeń podatku dochodowego i składek na SFO uczestników funduszu —A—	4,80
M. Sonin	Bilans siły roboczej	6,60
G. Sorokin	Stalinowskie plany pięcioletnie	6,60
N. R. Wajoman	Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych	8,10

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu. Artykuły są honorowane wg ustalonych przez PKPG stawek. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: inż. S. Herszderfer. Członkowie komitetu: Mgr M. Brzozowski, G. Kucharczyk, inż. L. Najer, T. Wrocławski, Sekretarz Redakcji: N. Todtleben.

Sekretariat Redakcji czynny jest codziennie. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Krucza 36, Ministerstwo Górnictwa, pok. 118, telefon 8-79-80.

Adres Administracji: **Polskie Wydawnictwa Gospodarcze**, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Poznańska 15, tel. 7-39-45.

Cena pojedynczego numeru 4.50 zł. Prenumerata kwartalna 13.50 zł.

Należność za prenumeratę prosimy wpłacać do PKO Nr konta: III-8929 (PPK „Ruch”). Prenumerata i kolportaż: „Ruch” Oddział Katowice, ul. 3 Maja 23. Tel. 317-73.



Cena 4,50 zł